Mało gazu w europejskich magazynach. Zimą grozi nam gwałtowny wzrost cen A3

Donald Tusk obiecywał, że ministrów będzie mniej. Czy rok po rekonstrukcji rząd rzeczywiście jest mniej liczny? A4

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

ŚRODA
12 SIERPNIA 2026
DGP.pl

NR 155 (6824) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Szpitale szukają pieniędzy na podwyżki

ZDROWIE Zadłużenie szpitali względem ZUS pogłębia się. Obecny rok będzie kolejnym, w którym ten trend może się nasilić

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Na koniec czerwca tego roku zadłużenie podmiotów leczniczych z tytułu nieopłaconych składek na wszystkie fundusze obsługiwane przez ZUS wyniosło 1,18 mld zł. To o 17 proc. więcej niż przed rokiem, kiedy wynosiło 1,0 mld zł. Jak sygnalizują dyrektorzy szpitali, to skutek narastających obowiązków, a tym samym wydatków, w ślad za którymi nie idzie wystarczające finansowanie z NFZ. I wskazują na minimalne wynagrodzenie pracowników w ochronie zdrowia, które od 1 lipca wzrosło o 8,82 proc. Choć to poziom niższy niż przed rokiem, kiedy zwiększyło się o 14,34 proc., szpitale sygnalizują, że i tak będą miały problem ze sfinansowaniem podwyżki, mimo że na pokrycie kosztów trafi do szpitali niemal 1,28 mld zł z funduszu zapasowego NFZ.

– Jeśli chodzi o podwyżki minimalnego wynagrodzenia, to obejmują one nie tylko medyków, lecz take inne osoby zatrudnione w szpitalu na podstawie umowy o pracę. Dlatego dla wszystkich pieniędzy nie wystarczy z tego, co przeznaczył dodatkowo NFZ – wyjaśnia dr Tomasz Kopiec, dyrektor Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego im. prof. W. Orłowskiego CMKP w Warszawie, ekspert BCC ds. polityki senioralnej i zarządzania w ochronie zdrowia. Wylicza, że w przypadku jego placówki na pokrycie podwyżek samych pracowników etatowych potrzeba ok. 5,5 mln zł, wobec 9 mln zł w 2025 r.

– Dysponujemy jednak mniejszymi środkami niż przed rokiem. Tegoroczna waloryzacja kontraktów z NFZ wyniosła 2 proc. wobec 8 proc. przed rokiem – informuje Tomasz Kopiec.

Dlatego według Mariusza Trojanowskiego, członka zarządu Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych i dyrektora szpitala w Aleksandrowie Kujawskim może dojść do sytuacji, w której płatności za inne należności znowu będą musiały zaczekać.

– Dyrektor szpitala ma obowiązek najpierw zapłacić pensje, potem składki i podatki, a dopiero potem pozostałe rachunki – informuje, dodając, że w najtrudniejszej sytuacji będą szpitale powiatowe, które praktycznie nie mają szans na to, by realizować dobrze opłacane wysokospecjalistyczne procedury. Dlatego zadłużenie wielu placówek się pogłębi.

– Szczególnie że dyrektorzy już czekają, aż do ich drzwi z prośbą o podwyżki zapukają pracownicy zatrudnieni na kontraktach – dodaje.

Nie mówiąc już o tym, że NFZ nie płaci w tym roku za nadwykonania. Szpitale muszą więc znaleźć dodatkowe środki również na pokrycie tego rodzaju zobowiązań.

Piotr Olewiński z biura prasowego ZUS wskazuje, że przybywa płatników składek, którzy chcą skorzystać z układu ratalnego lub odroczenia terminu płatności składek.

Na koniec czerwca tego roku umowy w tym zakresie były zawarte ze 159 podmiotami leczniczymi na łączną kwotę 737,9 mln zł. Dla porównania rok temu było to 150 podmiotów, a kwota wyniosła 650,9 mln zł. ZUS przypomina też, że w przypadku pracowników zaległości w opłacaniu składek przez płatnika nie skutkują odmową prawa do świadczenia. Ryzyko braku opłacenia składek obciąża płatnika składek, a nie ubezpieczonego. ©℗ B10

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

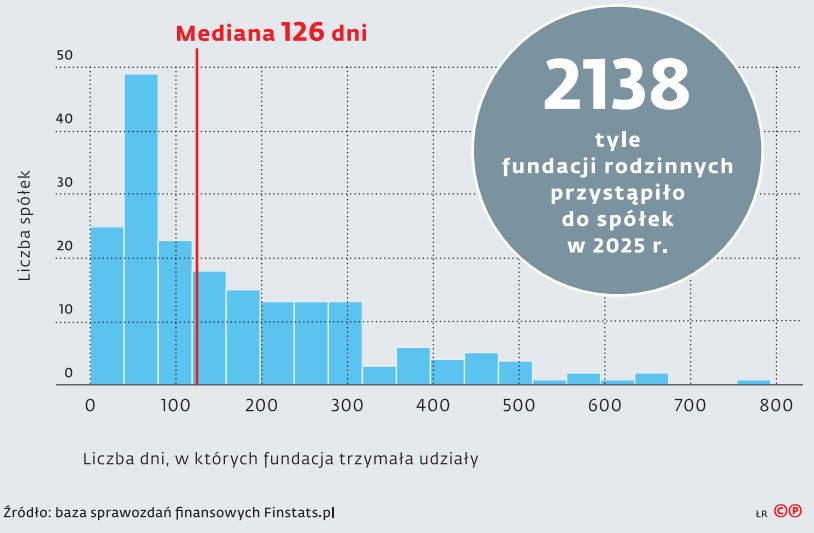

Czy fundacje służą optymalizacji

PODATKI Czy fundacje rodzinne są zakładane po to, aby fundator mógł zaoszczędzić na podatku od sprzedaży udziałów polskich spółek? Dane Krajowego Rejestru Sądowego tego nie potwierdzają.

Do końca 2025 r. fundacje rodzinne przystąpiły do 3645 spółek – wynika z analizy dr. Radosława Piekarza, analityka Finstats.pl (baza sprawozdań finansowych). Liczba ta może być wyższa, bo, jak zastrzega ekspert, nie wiadomo, ile fundacji rodzinnych przystąpiło do spółek akcyjnych. Nadal są one wspólnikami w 3383 polskich spółkach; niektóre są w kilku, a nawet kilkudziesięciu naraz.

Natomiast wyszły już ze 198 spółek, przy czym do zbycia przez nie udziałów dochodziło najczęściej bardzo szybko. Takie przypadki budzą podejrzenia fiskusa, że nie chodziło o sukcesję rodzinnego majątku, tylko o zaoszczędzenie na podatku dochodowym. Zdarzało się, że do zbycia udziałów dochodziło już następnego dnia po wejściu do spółki. 10 najszybszych transferów udziałów lub akcji nie przekraczało 15 dni – informuje dr Piekarz. ©℗ B3

Minimalne wpływy z minimalnego CIT

PODATKI

Gdy w 2021 r. pracowano nad wdrożeniem przepisów o minimalnym CIT, mówiono nawet o wpływach rzędu 2 mld zł rocznie. W rozliczeniu za 2025 r. podatek ten wykazało 729 podmiotów. Zapłaciły 103 mln zł. To i tak o jedną piątą więcej niż rok wcześniej, gdy 656 podmiotów wpłaciło niespełna 85 mln zł. Potwierdzają to dane Ministerstwa Finansów przekazane w odpowiedzi na pytanie DGP.

– Widzimy wzrost wpływów z minimalnego CIT, co może sugerować, że coraz większa grupa przedsiębiorstw wykazuje rentowność podatkową na bardzo niskim poziomie albo stratę podatkową – komentuje Konrad Medoliński, doradca podatkowy i starszy menedżer w MDDP. Kluczowe, jego zdaniem, jest nie to, ilu podatników zapłaci minimalną daninę, ale to, czy zapobiegnie ona agresywnej optymalizacji.

Taki właśnie był cel wprowadzenia minimalnego CIT. Dlaczego zatem płaci go tak niewielu podatników? Przede wszystkim to skutek licznych wyłączeń z tego podatku, m.in. dla podmiotów, które dopiero rozpoczęły działalność, małych podatników, przedsiębiorstw prowadzących gospodarkę komunalną, firm o prostej strukturze właścicielskiej. ©℗ A2, B2

9 772080 674037 33

eprasa.pl 1d1632eb3e

Minimalny CIT – problem czy rozwiązanie

Łukasz Wilkowicz
zastępca redaktora naczelnego

Każde zestawienie wyników finansowych firm sprzyja porównywaniu nie tylko osiąganych przychodów, zysków, zatrudnienia czy wielkości posiadanego majątku, lecz także wysokości zapłaconego podatku. Choć powodów, dla których firmy z jednej branży i o podobnej skali działania płacą różne kwoty podatku, może być wiele. Ten, kto płaci mniej, nie zawsze zasługuje na potępienie.

Przecież ten, kto dużo inwestuje i robi odpisy amortyzacyjne, zapłaci mniej niż ten, który uważa, że wielkiego majątku trwałego nie potrzebuje. Podobnie mniej zapłaci ten, kto nie trafił z inwestycją i poniósł stratę, którą będzie rozliczał przez następne kilka lat, albo po prostu przejął firmę ze stratami (i tarczą podatkową).

Oczywiście jest i inna perspektywa. Byli i zapewne znaleźliby się również dziś tacy, którzy kombinują, jak obejść polskiego fiskusa i zapłacić u nas mniej, bo gdzieś indziej mogą liczyć na niższą stawkę albo korzystniejsze traktowanie. To ostatnie dotyczy zwłaszcza międzynarodowych grup kapitałowych, a koszty finansowania albo korzystania z marki to chyba najlepiej „zdiagnozowane" sposoby na żonglowanie zyskami (i podatkami).

Poprzedni rząd nie poprzestał na diagnozie, ale zaordynował też kurację – podatek minimalny funkcjonujący również pod nazwą „wyrównawczy". Można mówić, że PiS nie przepadało za obcym kapitałem, ale przecież dyskusja na temat międzynarodowych podatkowych lawirantów ma charakter globalny, więc nie róbmy problemu z tego, kto podatek wprowadził.

A czy problemem jest to, że wpływy z minimalnego CIT są sporo niższe od zakładanych? Przyjęcie takiej tezy pociąga za sobą przypuszczenie, że podatek wyrównawczy okazał się nieszczelny i że da się go obejść tak samo jak „regularny" CIT. Tymczasem podatek od osób prawnych najlepiej radzi sobie spośród wszystkich głównych kategorii dochodów budżetu (jako jedyny w pierwszym półroczu przyniósł więcej niż połowę zaplanowanych wpływów). Może wystarcza dobra koniunktura. A może właśnie słabe dochody z podatku minimalnego i całkiem niezłe z CIT świadczą o tym, że pomysł zadziałał? Przekonamy się przy kolejnych listach największych podatników. ©℗

Czytaj na B2

Gospodarka ma się lepiej, niż czują konsumenci

Marta Petka-Zagajewska
ekonomistka, szefowa zespołu analiz makroekonomicznych PKO BP

Jednym z kluczowych zadań ekonomisty jest prognozowanie. A trafność prognoz, zwłaszcza krótkoterminowych, zależy w dużej mierze od umiejętności łączenia sygnałów napływających z gospodarki. Pomagają w tym wskaźniki wyprzedzające, a wśród nich badania koniunktury, w tym koniunktury konsumenckiej.

Przez lata w USA i Europie odpowiedzi na pytania o sytuację finansową gospodarstw domowych, obawy przed utratą pracy, dostępność ofert zatrudnienia, plany zakupowe czy oczekiwania cenowe dość dobrze zapowiadały późniejsze zmiany konsumpcji i aktywności gospodarczej. Jednak od kilku lat w wielu gospodarkach to powiązanie słabnie. Nastroje konsumentów są złe, plasują się poniżej długoterminowych średnich lub wręcz blisko historycznych minimów, co – gdyby stosować dawne zależności – wskazywałoby na głębokie problemy gospodarcze.

Pogorszenie nastrojów zaczęło się w czasie pandemii, po której przyszły kolejne wstrząsy: wzrost inflacji, pełnoskalowy atak Rosji na Ukrainę, szok naftowy po ataku USA i Izraela na Iran. Z jednej strony ta kumulacja negatywnych wydarzeń może tłumaczyć narastające obawy konsumentów. Z drugiej ich subiektywne oceny nie znajdują odbicia w obiektywnych, twardych danych z gospodarek, takich jak tempo wzrostu gospodarczego, poziom inflacji czy stopa bezrobocia.

W Europie ten rozdźwięk jest mniej rażący, bo wzrost gospodarczy po pandemii był rachityczny. Mimo to także w krajach osiągających ostatnio relatywnie dobre wyniki, takich jak Hiszpania, Portugalia czy Grecja, nastroje konsumentów wyraźnie odbiegają in minus od przedpandemicznych średnich.

Najsilniej to widać w USA. Zjawisko doczekało się nawet własnej nazwy vibecession, czyli recesji istniejącej bardziej w społecznej percepcji niż w twardych danych. Próby wyjaśnienia źródeł tego zjawiska podejmują i ekonomiści, i publicyści. Wytłumaczeń jest wiele. Spadająca skłonność konsumentów do udziału w badaniach może zniekształcać ich wyniki. Media społecznościowe nasilają negatywne emocje i sprzyjają tworzeniu obrazu gospodarki gorszego niż ten, który wynika z danych i kondycji finansowej większości gospodarstw domowych. Coraz większe znaczenie ma także pogłębiająca się polaryzacja polityczna, bo oceny koniunktury są silnie skorelowane z tym, czy preferowana przez ankietowaną osobę opcja polityczna jest w danym momencie przy władzy, czy w opozycji.

Dla mnie najciekawsze są jednak wyjaśnienia ekonomiczne. Przez lata za główne determinanty nastrojów konsumentów uznawano inflację i bezrobocie, których suma tworzy tzw. indeks niedoli (misery index). To te wskaźniki, gdy rosną, najsilniej pogarszają odczuwalną sytuację gospodarstw domowych. Dziś, zarówno w USA, jak i w Europie, indeksy niedoli są znacząco niższe niż w okresach kryzysowych, a mimo to konsumenci pozostają pesymistyczni. Problem może polegać na tym, że ta prosta miara nie dostrzega dwóch ważnych zjawisk. Po pierwsze, niskiej stopie bezrobocia może towarzyszyć rosnące poczucie trudności ze znalezieniem lub zmianą pracy. W USA odsetek konsumentów oceniających, że pracę trudno znaleźć, w czerwcu wzrósł do najwyższego poziomu od początku 2021 r.

Po drugie, misery index nie uwzględnia tego, że chociaż inflacja wyraźnie wyhamowała, to poziom cen jest wciąż wysoki, a horyzont porównań cenowych dokonywanych przez konsumentów sięga dalej wstecz niż stosowane przez ekonomistów ujęcie 12 miesięcy. Szczególnie w krajach przez dekady przyzwyczajonych do stabilnych cen pamięć o inflacyjnym szoku okazuje się znacznie trwalsza niż sam szok.

Polska na dziś jest wolna od zjawiska vibecession. Wskaźniki ufności konsumenckiej są wyższe niż długoterminowa średnia, zwłaszcza w segmencie mówiącym o oczekiwaniach odnośnie do przyszłości. Tym bardziej z doświadczeń strefy euro i USA warto wyciągnąć dwie lekcje. Pierwsza: mechanizmy wspierania efektywności rynku pracy mogą być przydatne dużo wcześniej, niż zacznie rosnąć bezrobocie. Druga lekcja: koszty zachwiania wiary w stabilność cen znacząco wykraczają poza horyzont podwyższonej inflacji. ©℗

W tej prezydenturze chodzi o styl, a nie o decyzje

Paweł Musiałek
politolog, prezes Klubu Jagiellońskiego

Rocznica objęcia urzędu przez Karola Nawrockiego naturalnie skłania do analizy jego aktywności. W debacie publicznej szczególnie mocno wybrzmiewa wątek wet. Nie powinno to dziwić, bo uprawnienie do odsyłania ustaw do Sejmu jest politycznie jednym z kluczowych narzędzi prezydenta, które rodzi istotne konsekwencje polityczne i państwowe. Rekordowa liczba ustaw, których Nawrocki nie podpisał, rodzi dyskusję, czy taka skala nie jest próbą paraliżowania rządu.

Co ciekawe, często w tej dyskusji sympatycy obu stron zgadzają się ze sobą. Różnica polega tylko na tym, że sypanie piachu w tryby rządowej maszyny przez jednych jest oceniane negatywnie, a przez drugich pozytywnie.

Motywacja stojąca za wetami jest jednak wtórna. Analizą poszczególnych decyzji zajmują się oczywiście politycy – chwalący lub krytykujący głowę państwa – oraz dziennikarze i analitycy. Zdaje się, że grupą relatywnie najmniej zainteresowaną dyskusją o wetach są wyborcy, w tym przede wszystkim zwolennicy Nawrockiego. To nie przypadek ani ignorancja z ich strony. Dużo ważniejsze dla nich jest bowiem pytanie o to, jakim Karol Nawrocki jest prezydentem, a nie jakie podejmuje decyzje w sprawie tej czy innej ustawy.

Żeby to zrozumieć, trzeba mieć na uwadze, że dla wielu wyborców prezydent nie jest organem państwa mającym określone kompetencje, ale jest ucieleśnieniem majestatu Rzeczypospolitej. Choć jego rola jest ściśle zdefiniowana w konstytucji, to w wyborczych głowach prezydent jest postacią z innego porządku. Mimo że żyjemy w czasach republikańskich, to w umysłach i sercach wielu wciąż tkwi podskórna tęsknota za iście monarchicznym porządkiem, w którym prezydenta nie da się sprowadzić do formalnoprawnych kompetencji.

Dlatego takim zainteresowaniem w czasie wyborów prezydenckich cieszy się rodzina i życiorys kandydata. Prześwietlamy go na wylot, bo chcemy wybrać nie (tylko) kogoś, kto będzie podejmował trafne państwowo decyzje – takie kryterium rezerwujemy dla premiera – lecz kogoś, z kim będziemy mogli się zidentyfikować. I będziemy mieć poczucie, że reprezentuje nas w sposób, w jaki byśmy tego chcieli. To jest powód, dla którego taka analiza powinna się zaczynać, a nie kończyć na stylu.

W przypadku Karola Nawrockiego jest to styl człowieka z ludu, który dzięki temu, że autentycznie z niego pochodzi, potrafi być bliżej ludzi i lepiej ich rozumieć. Nawrocki ewidentnie nie chce budować prezydentury posągowej, by ludzie mogli ją podziwiać z dystansu. Luźno podchodzi do oficjalnego protokołu poprzez to, że je, ubiera się i bywa w miejscach, które odwiedzają „normalsi". Swojskość nie jest tylko zabiegiem marketingowym.

Jednocześnie ludowe czy nawet populistyczne elementy są u niego odpowiednio dawkowane i nie stają się żenujące. Nawrocki wie, kiedy może sobie pozwolić na spontaniczność i luz, a kiedy należy mocniej zawiązać krawat i wejść w patos. Wie, że ludzie doceniają, iż wywodzi się z ludu, ale też rozumie, że lud oczekuje, żeby bił od niego autorytet głowy państwa. Musi zasłużyć nie tylko na sympatię, lecz także na szacunek.

To właśnie balans między tymi dwoma kontrastującymi światami jest wyróżnikiem Nawrockiego. Wielu przed nim próbowało bratać się z ludem, ale żaden nie zrobił tego tak skutecznie. PiS-owski elektorat lubił Andrzeja Dudę, ale jego inteligencki kod kulturowy nigdy nie zbliżył go do ludzi tak blisko jak Nawrockiego. Z kolei poprzedni trybuni ludowi, tacy jak Andrzej Lepper, nie byli cenieni z uwagi na deficyty godności i powagi. Tymczasem obecny prezydent godzi ogień z wodą. Dobrze mu leży zarówno czapka z daszkiem, kiedy je kebaba, jak i frak podczas koncertu chopinowskiego.

Oczywiście ten styl nie wszystkim przypadł do gustu. Wielu jego krytyków widzi w nim antyelitarnego populistę. Karol Nawrocki nie stara się ich na siłę przekonać ani im dogodzić. Nie chce rezygnować z siebie, żeby poszerzać swój elektorat. W efekcie jego elektorat jest węższy, ale za to bardziej gorący. Wszak kto szeroko łapie, słabo ściska. ©℗

eprasa.pl 1d1632eb3e

Mało gazu w unijnych magazynach. Zimą będzie trudno

SUROWCE Wysokie ceny gazu ziemnego sprawiają, że unijne firmy niechętnie kupują paliwo, które ma zabezpieczyć dostawy surowca zimą. Na unijnym rynku gaz jest obecnie **droższy o ponad 80 proc.** w porównaniu do sierpnia zeszłego roku

Tomasz Jóźwik
tomasz.jozwik@infor.pl

Z danych Gas Infrastructure Europe wynika, że na początku sierpnia unijne magazyny gazu wypełnione są w niecałych 60 proc. To wynik o ponad 20 pkt proc. niższy niż o tej samej porze w trzech poprzednich latach. Zgodnie z wytycznymi Brukseli na starcie sezonu grzewczego, przypadającego 1 listopada, magazyny powinny być zapełnione przynajmniej w 80 proc. Osiągnięcie tego poziomu może być trudne, co grozi gwałtownym wzrostem cen zimą, gdy gazu potrzeba najwięcej do ogrzewania.

Ze względu na niskie temperatury zimą już pod koniec marca zapełnienie magazynów było znacznie niższe niż zwykle. Odchylenie od wieloletnich średnich nie wydawało się niepokojące ze względu na planowane na ten rok zwiększenie eksportu gazu przez USA i Katar. Jednak wybuch wojny na Bliskim Wschodzie, wycinając z rynku 20 proc. globalnych dostaw LNG pochodzących z Kataru, zmienił bilans rynku.

Dla UE to problem ze względu na strukturę importu gazu. Przed atakiem Rosji na Ukrainę w 2022 r. najważniejszym źródłem dostaw surowca na wspólny rynek był gaz tłoczony rurociągami ze Wschodu. LNG odpowiadał za ok. 20 proc. importu. Jednak ograniczenie zakupów gazu od Rosji sprawiło, że udział LNG w dostawach przekroczył 40 proc. Choć bezpośrednio Katar nie jest dla UE ważnym dostawcą gazu, to jednak brak podaży z tego państwa sprawia, że o pozostałe na rynku ładunki unijni nabywcy muszą walczyć z firmami z Azji. To winduje ceny.

Atak USA i Izraela na Iran pod koniec lutego sprawił, że cena gazu ziemnego na rynku europejskim poszła w górę o ponad 90 proc. W porównaniu do sierpnia poprzedniego roku surowiec jest droższy o 84 proc. Utrzymująca się od ponad pięciu miesięcy blokada cieśniny Ormuz, będąca pochodną wojny na Bliskim Wschodzie, na rynku gazu jest odczuwalna mocniej niż w przypadku ropy naftowej. Dostawy ropy można przynajmniej częściowo przekierować na alternatywne trasy. Nie da się natomiast szybko wybudować zakładu skraplającego gaz, więc surowiec musi wyruszyć w świat z katarskiego kompleksu Ras Lafan, położonego po niewłaściwej stronie cieśniny Ormuz.

Drożyzna na rynku zniechęca do zakupów gazu. Model działania firm zaopatrujących w surowiec energetykę, przemysł i gospodarstwa domowe zakłada, że kupiony latem po niskich cenach gaz zostanie sprzedany zimą, gdy ceny tradycyjnie są wyższe. Jednak obecnie ceny gazu z dostawą w grudniu 2026 r. i styczniu przyszłego roku jedynie nieznacznie przekraczają 50 euro za 1 MWh. Działające na rynku firmy nie mają więc ekonomicznej motywacji, żeby obecnie płacić za surowiec ponad 60 euro za 1 MWh, przechować go w magazynach i sprzedać zimą ze stratą.

Dlatego część ekspertów uważa, że potrzebna jest interwencja rządów. Na taką zdecydowały się władze Holandii, które już na początku lata przyznały 1 mld euro dotacji kontrolowanej przez państwo spółce EBN. Według minister klimatu Stientje van Veldhoven obecne warunki na rynku zniechęcają prywatne firmy do gromadzenia gazu. Lukę wypełnić ma państwowa spółka, która dzięki otrzymanemu kapitałowi będzie w stanie zaakceptować potencjalne straty związane z kupowaniem gazu po niekorzystnych cenach.

Działające na rynku firmy nie mają ekonomicznej motywacji, żeby płacić za surowiec ponad 60 euro za 1 MWh, przechować go w magazynach i sprzedać zimą ze stratą

Najniższy poziom zapasów gazu przynajmniej od 2011 r., odkąd dostępne są dane, utrzymują Niemcy. Niewiele wskazuje na to, żeby niemiecki rząd zdecydował się na interwencję podobną do tej w Holandii. To wzbudza obawy w wielu stolicach UE, ponieważ Niemcy odpowiadają za 20 proc. objętości wszystkich magazynów państw wspólnego rynku. Jeśli zimą zostaną zmuszone do zwiększonych zakupów gazu, będzie to podbijać ceny na całym kontynencie.

W Polsce magazyny wypełnione są w 87 proc. i jest to wynik nieodbiegający od historycznych standardów. Na konferencji prasowej po publikacji raportu finansowego za I półrocze menedżerowie Orlenu zapewniali, że dzięki długoterminowym kontraktom z amerykańskimi firmami dostawy gazu do Polski przebiegają zgodnie z harmonogramem. Kontrolowany przez państwo paliwowo-energetyczny koncern jest monopolistą na krajowym rynku gazu.

Bruksela uspokaja, że wypełnienie magazynów w 80 proc. na koniec października jest „technicznie wykonalne" i wystarczy, żeby zapewnić bezpieczne dostawy zimą. Jednak analitycy nie są przekonani, czy tak będzie w rzeczywistości. Według Jacoba Mandela, głównego analityka firmy Aurora Energy Research osiągnięcie poziomu 80 proc. będzie wymagać zatłaczania gazu do magazynów w rekordowym tempie i wydaje się mało prawdopodobne bez interwencji ze strony rządów. Z kolei eksperci Rapidan Energy Group ocenili wypełnienie unijnych magazynów pod koniec października na 65 proc.

To oznacza, że jeśli temperatury zimą będą niskie, a jednocześnie nie dojdzie do odblokowania dostaw gazu z Kataru, ceny surowca w Europie mogą przekroczyć 100 euro za 1 MWh. Sytuacji na rynku nie poprawia przetaczająca się przez zachodnią część kontynentu fala rekordowych upałów. Jej konsekwencją jest zmniejszona produkcja energii z atomu i elektrowni wodnych, co zwiększa zapotrzebowanie na gaz. To kolejny czynnik podbijający bieżące ceny i utrudniający zapełnianie magazynów. ©℗

Wypełnienie magazynów gazu w UE
(proc.)

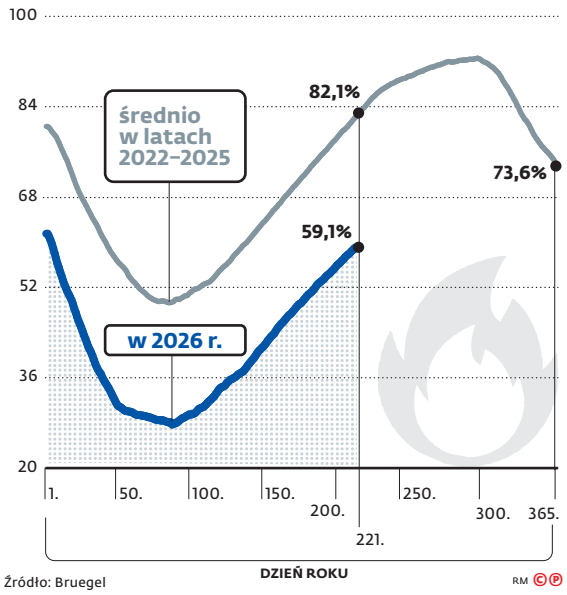

Źródło: Bruegel RM ©℗

Wzmożone kontrole na lotniskach

MIGRACJA

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

Po wprowadzeniu przez Włochy kontroli wobec podróżnych przybywających z Hiszpanii drogą powietrzną i morską Madryt zrewanżował się analogicznym ruchem, dokładając kolejną cegiełkę do postępującej dekompozycji strefy Schengen.

Włochy nie mają z Hiszpanią granicy lądowej, więc tymczasowe kontrole dotyczą osób przemieszczających się na Półwysep Apeniński samolotami lub statkami. Rząd Giorgii Meloni sięgnął po ten nadzwyczajny instrument w ramach reakcji na wydarzenia w Ceucie – 30 lipca do hiszpańskiej eksklawy w Afryce Północnej przedostało się w nielegalny sposób ponad 70 tys. migrantów (większość z nich opuściła już miasto i powróciła na terytorium Maroka). Kontrole na włoskich lotniskach i w portach zaczęły obowiązywać 1 sierpnia i mają zostać utrzymane co najmniej do 15 sierpnia lub do „całkowitego wykluczenia zagrożeń dla bezpieczeństwa Włoch".

Włoskie władze twierdzą, że w połowie sierpnia w Ceucie może dojść do kolejnego incydentu na tle migracyjnym. Rządzący podkreślają jednocześnie, że procedury nie powinny okazać się uciążliwe dla Hiszpanów ani obywateli innych krajów UE, ponieważ dotyczyć będą przede wszystkim podróżnych z krajów nienależących do Wspólnoty.

Madryt zapowiedział, że utrzymanie w mocy „nieuzasadnionej i sprzecznej z interesami UE" decyzji włoskiego rządu spotka się z reakcją w postaci „proporcjonalnych środków". Gdy stało się jasne, że druga strona nie zamierza zrobić kroku w tył, Hiszpania odpowiedziała analogicznymi ograniczeniami wobec pasażerów z Włoch.

Jak podaje agencja Reuters, 8 sierpnia, a więc w pierwszym dniu obowiązywania zaordynowanych przez Madryt restrykcji, które potrwają co najmniej do 7 września, hiszpańskie służby skontrolowały na sześciu największych lotniskach 199 osób, które przybyły z Włoch łącznie 12 lotami.

Unijny komisarz spraw wewnętrznych Magnus Brunner przekazał w serwisie X, że ministrowie spraw wewnętrznych obu krajów zapewnili go o tymczasowości zastosowanych środków. „Hiszpańskie władze podkreśliły, że wydarzenia w Ceucie nie będą miały trwałego wpływu na strefę Schengen. Dlatego z Włoch płyną sygnały o możliwym zniesieniu kontroli" – dodał przedstawiciel Komisji Europejskiej.

fot. Giannis Alexopoulos_NurPhoto via Getty Images

Włochy wzmogły kontrole po wydarzeniach w Ceucie

Meloni, budująca swój wizerunek na ostrym sprzeciwie wobec nielegalnej migracji, była w ostatnich dniach jedną z najgłośniejszych krytyczek decyzji lewicowego rządu Pedra Sánchezа o masowej legalizacji pobytu setek tysięcy cudzoziemców zamieszkujących Hiszpanię. Madryt przekonuje natomiast, że krajowa gospodarka i starzejące się hiszpańskie społeczeństwo potrzebują rąk do pracy, a regulacje obejmą tylko te osoby, które przejdą proces weryfikacji. ©℗

eprasa.pl 1d1632eb3e

Bielan nowym szefem ECR? Ziobryści są przeciw

POLITYKA Bielan ma największe szanse, żeby **zastąpić Morawieckiego na stanowisku przewodniczącego** Europejskich Konserwatystów i Reformatorów – dowiedział się DGP

Joanna Miziołek
joanna.miziolek@infor.pl

Odłączając się od Prawa i Sprawiedliwości, były premier Mateusz Morawiecki złożył też rezygnację z funkcji przewodniczącego Partii Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (ECR), którą objął jako wiceprezes PiS. – W statucie ECR jest zapis, że tracąc członkostwo w krajowym ugrupowaniu, tracisz stanowisko w partii europejskiej – tłumaczy znany europoseł PiS. Obecnie obowiązki lidera stronnictwa pełni tymczasowo włoski europoseł Carlo Fidanza.

Jarosław Kaczyński musi zdecydować, kto zastąpi Morawieckiego. – To decyzja polityczna. Prezes mówi, kto zostanie naszym kandydatem, a Giorgia Meloni (liderka partii Bracia Włosi – red.) godzi się na jego powołanie. Wszystko zależy od tego, kto ma dziś najlepsze notowania u prezesa – mówi nasz rozmówca. W grze o stołek przewodniczącego jest dwóch europosłów: Tobiasz Bocheński i Adam Bielan, szef delegacji Prawa i Sprawiedliwości w grupie Europejskich Konserwatystów i Reformatorów. Na korzyść tego drugiego przemawia duże doświadczenie w Parlamencie Europejskim. Bielan był jednym z polityków, którzy w 2009 r. podpisali deklarację praską, dokument ideowy ECR, na bazie którego powstała partia. Od kilku miesięcy pełni też funkcję jej sekretarza ds. międzynarodowych. Piastując tę funkcję, prowadzi rozmowy na temat polityki europejskiej m.in. z Włochami.

fot. Krzysztof Radzki/East News

Adam Bielan i Mateusz Morawiecki

– Bielan ma największe szanse, ale ostateczna decyzja należy do Kaczyńskiego, a on dziś jest pod wpływem ziobrystów – mówi nasz informator. Kolejny rozmówca, znany europoseł, twierdzi, że decyzja prezesa PiS pokaże szerszą strategię partii w nowych okolicznościach politycznych. – Zobaczymy, jak prezes zareaguje na rozłam. Czy dalej będzie szedł w stronę maślarzy, czy będzie się starał zapełnić lukę po Morawieckim – zastanawia się nasz rozmówca. Europoseł utożsamiany z frakcją maślarzy dowodzi zaś, że Bielan, który jest szefem delegacji PiS w grupie ECR, nie może dostać więcej funkcji. – Prezes pokazałby, że wszystkie stanowiska w ECR oddaje jednej osobie. Bielan miałby za dużo stołków – mówi.

Jego zdaniem Kaczyński będzie chciał pokazać, że PiS ma też nowe twarze. – Tobiasz Bocheński ma dobre notowania u prezesa, nie ciągnie się za nim żadna afera. Bielan to frakcja tłustych kotów w PiS – mówi europoseł z otoczenia Bocheńskiego. Inny polityk dodaje, że były kandydat na prezydenta Warszawy zapowiadał, iż wróci do Polski na wybory parlamentarne, a to może przeszkadzać w aktywnym wykonywaniu obowiązków szefa ECR. Chociaż Morawiecki pełnił tę funkcję, będąc parlamentarzystą krajowym. Nazwisko nowego przewodniczącego Partii Europejskich Konserwatystów i Reformatorów ma zostać ogłoszone w ciągu kilku tygodni. ©℗

TEKST PROMOCYJNY

W BIZNESIE

WB W BIZNESIE Redakcja

Resko - gmina z długim terminem ważności

Kiedy w 2004 roku powstawał projekt nowej szkoły w Resku, gmina nie miała środków na wykonanie całego kompleksu. Mimo to w dokumentacji uwzględniono boiska i zaplecze sportowe, nie ograniczając zamierzeń do ówczesnych możliwości finansowych. Plan przygotowano tak, aby można było realizować go etapami. Kolejne części powstawały później dzięki funduszom unijnym. Tak właśnie Arkadiusz Czerwiński rozumie zarządzanie gminą - patrzeć dalej niż do końca kadencji i budować tak, by efekty służyły długo po jej zakończeniu.

W tym schemacie rozbudowywano sieć wodno-kanalizacyjną, modernizowano drogi, chodniki oraz budynki publiczne. Przy wyborze materiałów i instalacji liczyły się ich trwałość, przyszłe koszty eksploatacji oraz częstotliwość koniecznych remontów. Mieszkańcy korzystają dziś z tych rozwiązań, często nie zastanawiając się, jak wiele pracy i środków wymagało ich wykonanie.

Zmiany objęły także oświetlenie uliczne. Liczba latarni wzrosła z około czterystu do blisko półtora tysiąca, a stare oprawy zastąpiła technologia LED. Jaśniejsze ulice poprawiły bezpieczeństwo, a mniejsze zużycie prądu ograniczyło koszty. Podobny cel mają panele fotowoltaiczne oraz fotowoltaiczne dachówki, działające na części obiektów od blisko dekady. Odnawialne źródła energii mają w Resku przede wszystkim zmniejszać wydatki i pozostawiać więcej środków na pozostałe zadania samorządu.

Ważną częścią przemian było uporządkowanie lokalnego systemu wsparcia. Resko było pierwszą gminą w Polsce, która 1 stycznia 2020 roku uruchomiła Centrum Usług Społecznych. Mieszkańcy zyskali dostęp do klubów seniora, transportu dla osób potrzebujących, opasek bezpieczeństwa, pomocy asystentów rodzin oraz programów ułatwiających codzienne funkcjonowanie.

Nowe zaplecze dla tych działań powstaje przy modernizowanej sali gimnastycznej. Rozbudowany budynek wraz z istniejącym obiektem utworzy Międzypokoleniowe Centrum Aktywności Lokalnej. Znajdzie się tam przestrzeń dla seniorów, rodzin, klubów i lokalnych organizacji. Planowane jest również nowoczesne centrum fitness z automatycznym systemem dostępu.

Nie każde wyzwanie można jednak rozwiązać kolejną inwestycją. Ubywa mieszkańców, rodzi się mniej dzieci, a wielu młodych ludzi wybiera większe miasta. Gmina nie zatrzyma samodzielnie procesów obejmujących cały kraj. Może jednak wpływać na warunki życia tych, którzy zostają - zapewniając sprawną infrastrukturę oraz tworząc usługi i miejsca, w których spotykają się różne pokolenia.

Po latach pracy burmistrz Arkadiusz Czerwiński zarządza gminą, która większość podstawowych braków ma już za sobą. O jej dalszym kształcie zdecyduje jakość kolejnych wyborów - sposób utrzymania infrastruktury, rozsądne gospodarowanie kosztami oraz umiejętność odpowiadania na potrzeby mieszkańców mimo niekorzystnych zmian demograficznych. Resko może chronić to, co już wypracowało, i nadal tworzyć warunki do dobrego życia.

Redaktor Dominik Staciwa

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

Premier w pułapce własnej retoryki

POLITYKA Rok temu Tusk deklarował redukcję administracji. Rekonstrukcja nieco **zmniejszyła liczbę stanowisk**, ale nie wszędzie w takim samym stopniu

Karina Strzelińska
karina.strzelinska@infor.pl

We wtorek liczba ministrów zmniejszyła się o jednego. Maciej Berek, odpowiedzialny za nadzór nad wdrażaniem polityki rządu, odchodzi z gabinetu Donalda Tuska. Informację o zmianie przekazał premier. – Wspólnie z ministrem Berkiem ustaliliśmy, że przejdzie do wykonywania innych zadań – oznajmił szef rządu podczas wtorkowej konferencji prasowej przed posiedzeniem Rady Ministrów. Jednocześnie w doniesieniach medialnych pojawiają się spekulacje na temat kolejnych zmian w rządzie. W poniedziałek Tusk miał się spotkać z Włodzimierzem Czarzastym i Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem.

Narada liderów koalicji zbiegła się w czasie z informacjami dotyczącymi politycznej przyszłości byłego marszałka Sejmu Szymona Hołowni. Debata wraca rok po rekonstrukcji rządu, podczas której premier zapowiedział odchudzenie administracji, również na poziomie sekretarzy i podsekretarzy stanu. Ale deklaracje o redukcji stanowisk w administracji rządowej Koalicja Obywatelska składała również podczas wyborów parlamentarnych. „Zlikwidujemy 42 stanowiska rządowych pełnomocników, zmniejszymy liczbę ministrów i wiceministrów" – czytamy w 100 konkretach. Tymczasem w ostatnim czasie powołano np. Barbarę Mróz-Gorgoń na nową pełnomocniczkę rządu ds. marki Polska. Jak więc na tym tle wypadają dziś deklaracje premiera?

Największą zmianę widać w liczbie pełnomocników. W pierwszym dniu funkcjonowania rządu obowiązywało ponad 40 aktów prawnych ustanawiających takie funkcje. Według danych KPRM na 29 lipca pełnomocników było już tylko 13. Zmniejszyła się również sama Rada Ministrów: z 26 ministrów na początku kadencji do 21 obecnie. Inaczej wygląda liczba wiceministrów. Tuż przed rekonstrukcją stanowiska sekretarzy i podsekretarzy stanu zajmowało ponad 90 osób. Obecnie jest ich 87: 45 sekretarzy i 42 podsekretarzy stanu. Dla porównania, w rekordowym pod tym względem okresie rządu Mateusza Morawieckiego stanowiska sekretarzy i podsekretarzy stanu zajmowały 102 osoby: 46 sekretarzy i 56 podsekretarzy.

– Formalnie zapowiedź odchudzenia rządu w pewnym stopniu została zrealizowana, ale faktycznie nie ma to większego znaczenia – mówi DGP politolog Rafał Chwedoruk. – Premier jest trochę w pułapce własnej retoryki, wywodzącej się jeszcze z lat 90. i początków Platformy Obywatelskiej, kiedy liberalny sposób myślenia zakładał redukcję instytucji publicznych. Tymczasem ma się to nijak do rządzenia państwem w coraz bardziej skomplikowanym świecie – dodaje.

Zdaniem eksperta wpływ na nieznaczną redukcję stanowisk wiceministrów ma koalicyjny charakter gabinetu i rosnąca skala zadań państwa. – Ambicje mniejszych partii bywają niewspółmierne do ich znaczenia w życiu społecznym, a stanowiska w rządzie są jednym z elementów funkcjonowania koalicji. Ale sama redukcja liczby wiceministrów w praktyce niekoniecznie wiele by zmieniła. Bo ktoś zamiast wiceministrem zostałby po prostu urzędnikiem podległym jednemu z nich – ocenia. Chwedoruk przekonuje przy tym, że z perspektywy strategicznych wyzwań lepiej mieć o jednego urzędnika za dużo niż o jednego za mało.

– Obszary funkcjonowania państwa, które dziś wydają się drugoplanowe, za chwilę mogą się stać pierwszoplanowymi, a budowanie instytucji od nowa jest bardzo trudne – wskazuje. Więcej wątpliwości naszego rozmówcy budzi natomiast powoływanie rządowych pełnomocników. – Zawsze można zapytać, czy ich zadaniami nie mogłoby się zająć jedno z ministerstw. To trochę forma politycznego outsourcingu: mamy ministrów i urzędników, a mimo to powołujemy pełnomocnika do sprawy, która znajduje się na styku dwóch czy trzech resortów – podsumowuje Chwedoruk. ©℗

eprasa.pl 1d1632eb3e

SUBIEKTYWNIE

Odporna infrastruktura wymaga odpornych procedur

KAMIL MOSKWIK
analityk ds. gospodarczych

Pocisk, który pod koniec lipca przeleciał około stu kilometrów w głąb Polski i spadł na Lubelszczyźnie, przypomniał, że granica między infrastrukturą cywilną a obronną praktycznie przestała istnieć. Paradoksalnie, największym ryzykiem dla inwestycji podwójnego zastosowania nie jest dziś brak pieniędzy, lecz czas, w jakim państwo potrafi je uruchomić.

W nocy z 29 na 30 lipca polską przestrzeń powietrzną naruszył obiekt, zidentyfikowany według komunikatów MON jako pocisk manewrujący Ch-101, z dużym prawdopodobieństwem rosyjski. Spadł na pole w powiecie biłgorajskim, ok. 50 km od Lublina, prowadząca śledztwo prokuratura przekazała, że zawierał materiał wybuchowy. Mieszkańców obudziły syreny, a spór o to, czy obywatele zostali poinformowani wystarczająco szybko, toczy się do dziś.

Zdarzenie nie było odosobnione, wpisuje się w ciąg incydentów i naruszeń, które przesunęły debatę o bezpieczeństwie z gabinetów eksperckich do rozmów przy kuchennym stole.

Widać to w nastrojach społecznych. Z lipcowego sondażu IBRiS dla Radia ZET wynika, że zbrojnej prowokacji ze strony Rosji obawia się 60 proc. Polaków, a niemal co piąty deklaruje zdecydowany niepokój. Obawa ta przekracza przy tym podziały polityczne, według badania w żadnym z głównych elektoratów odsetek zaniepokojonych nie spada poniżej połowy. Innymi słowy, poczucie zagrożenia stało się wspólnym doświadczeniem społecznym. To ono, a nie rachunek ekonomiczny, jest dziś najmocniejszym uzasadnieniem dla inwestycji w infrastrukturę.

Odpowiedzią na tę zmianę jest koncepcja dual use. Jeszcze niedawno linię kolejową oceniano przez pryzmat czasu przejazdu i kosztu przewiezionej tony. Dziś od tej samej inwestycji oczekuje się kilku efektów naraz: po pierwsze, ma poprawiać codzienne życie mieszkańców, ale też przenieść ciężki sprzęt, umożliwić ewakuację ludności i utrzymać ciągłość dostaw, gdy zawiodą inne rozwiązania. Most, który wytrzyma transport czołgów, w czasie pokoju jest po prostu mostem. Schron pod centrum miasta bywa parkingiem. Sens istnienia takiej infrastruktury polega na tym, że pracuje przez cały czas, a nie dopiero wtedy, gdy jest źle.

Kluczowe korytarze prowadzą przez Polskę

Ta filozofia przestała być deklaracją, a stała się pozycją w budżetach. Na szczycie w Hadze w czerwcu 2025 r. państwa NATO zobowiązały się do zwiększenia nakładów na obronność do 5 proc. PKB do 2035 r., przy czym 3,5 proc. ma finansować zdolności stricte wojskowe, a 1,5 proc. – szeroko rozumianą odporność państwa, w tym infrastrukturę krytyczną i podwójnego zastosowania. Jak szacują autorzy raportu Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego i Polskiej Izby Dual-Use, nawet co druga złotówka z tego drugiego komponentu może zostać przeznaczona na nieruchomości i infrastrukturę. Dla Polski byłby to rząd wielkości 18-27 mld zł rocznie, wydawanych na obiekty, które mają służyć obywatelom również wtedy, gdy nic się nie dzieje. Podobnie myśli Bruksela.

W listopadzie 2025 r. Komisja Europejska przedstawiła pakiet mobilności wojskowej, nazywany w publicystyce „wojskowym Schengen". Zidentyfikowano w nim ponad 500 newralgicznych punktów – mostów, tuneli i węzłów kolejowych, które mogą nie wytrzymać przerzutu ciężkiego sprzętu, potrzeby inwestycyjne oszacowano na około 100 mld euro. W perspektywie lat 2028-2034 środki na mobilność wojskową w instrumencie „Łącząc Europę" mają wzrosnąć niemal dziesięciokrotnie, do 17-18 mld euro. Kluczowe jest jednak co innego: spośród czterech korytarzy mobilności wojskowej aż trzy przebiegają przez terytorium Polski.

Skala krajowych instrumentów też jest znacząca. W ramach KPO uruchomiono Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności o wartości ok. 23 mld zł, finansujący nie tylko projekty obronne, lecz również ochronę ludności, cyberbezpieczeństwo i ciągłość usług krytycznych. Działanie FEnIKS, poświęcone infrastrukturze podwójnego przeznaczenia, dysponuje budżetem ponad 3,1 mld zł, a z Funduszy Europejskich dla Polski Wschodniej blisko 900 mln zł trafi na modernizację linii kolejowych. Pieniądze zatem są. Pytanie brzmi, jak szybko zamieniają się w tory.

Rail Baltica, czyli rokada flanki NATO

Najpełniejszą ilustracją koncepcji „wojskowego Schengen" jest Rail Baltica – jedna z największych inwestycji infrastrukturalnych realizowanych obecnie w Europie. To ok. 870 km normalnotorowej magistrali z Warszawy przez Kowno i Rygę do Tallina, budowanej równolegle w czterech państwach, z perspektywą przedłużenia do Helsinek. Szacowany koszt urósł z 5,8 mld euro w 2017 r. do blisko 24 mld euro. Polski odcinek liczy ok. 340 km.

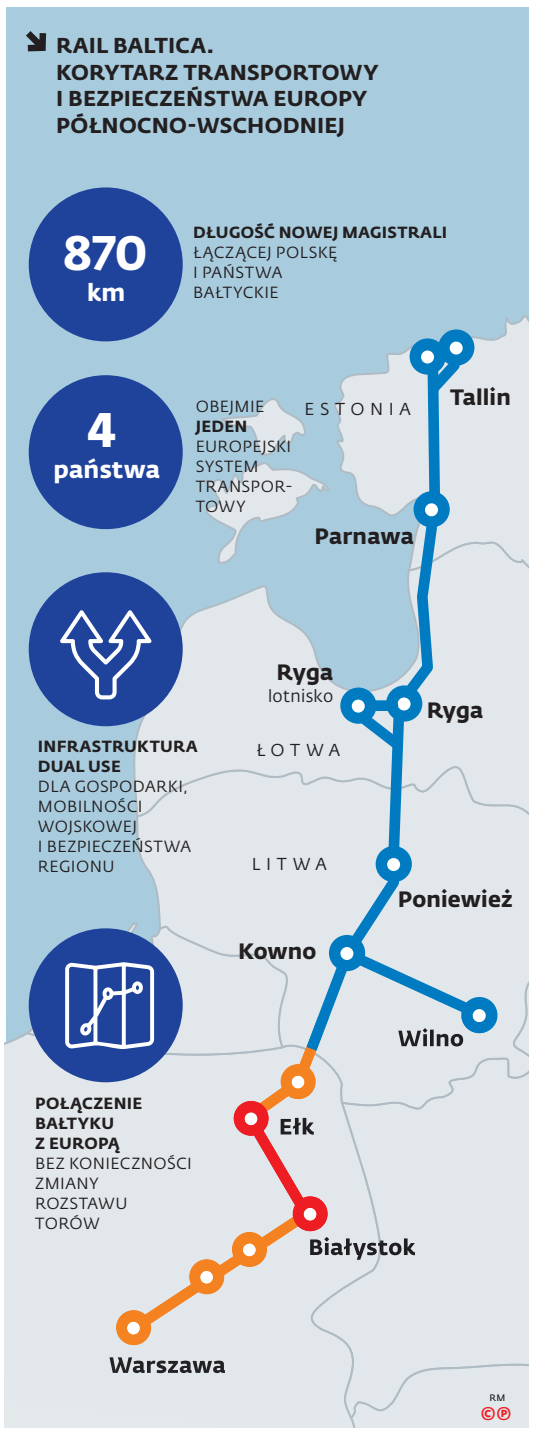

Znaczenie projektu wykracza daleko poza skrócenie podróży z Warszawy do Wilna do czterech godzin. Rail Baltica jest przede wszystkim narzędziem geostrategicznym. Państwa bałtyckie łączyła dotąd z kontynentem głównie sieć kolejowa o rosyjskim rozstawie szyn, dziedzictwo, które w warunkach konfliktu jest zagrożeniem, a nie ułatwieniem. Nowa magistrala wpina Litwę, Łotwę i Estonię w europejską sieć transportową i znosi konieczność przeładunku na granicy rozstawów.

Ma to bezpośrednie przełożenie na obronność.Najtańszym i najwydajniejszym sposobem przerzutu żołnierzy i ciężkiego sprzętu na duże odległości pozostaje kolej, żadna kolumna transportowa nie dorówna składowi towarowemu ani przepustowością, ani kosztem. W sytuacji zagrożenia wschodniej flanki linia biegnąca przez Podlasie i Warmię staje się drogą rokadową, umożliwiającą zasilanie sił broniących m.in. przesmyku suwalskiego. Rokada to linia kolejowa albo szosa równoległa lub skośna do linii frontu, zapewniająca łączność między różnymi jego odcinkami. Ten sam tor, którym w czasie pokoju jadą pasażerowie i kontenery, w kryzysie służy również ewakuacji ludności. Projektowane unijne przepisy mają skrócić czas przemieszczania wojsk do trzech dni, a w kryzysie do doby. Infrastruktura, która tego nie udźwignie, czyni te terminy fikcją.

Gdy stawka rośnie, a procedura zwalnia

I tu strategia zderza się z proceduralną codziennością. Modernizacja odcinka Białystok – Ełk, liczącego ok. 100 km, to jedno z największych zamówień w historii PKP Polskich Linii Kolejowych – jego wartość przekracza 5 mld zł. Postępowanie ogłoszono na początku 2025 r. Umowa z wykonawcą wciąż nie została zawarta.

Przebieg postępowania jest publicznie znany. Jesienią 2025 r. zamawiający wybrał najkorzystniejszą ofertę, po czym w styczniu 2026 r. Krajowa Izba Odwoławcza, rozpoznając odwołanie konkurencyjnego oferenta, nakazała unieważnienie tego wyboru. Chodziło o kwestię ujawnienia w dokumentach ofertowych informacji o administracyjnej karze środowiskowej z 2022 r. w wysokości 15 tys. zł. Zamawiający wskazał następnie kolejnego wykonawcę, różnica cenowa między ofertami przekraczała 400 mln zł. Naczelny Sąd Administracyjny w odrębnym postępowaniu uchylił wcześniejsze rozstrzygnięcie sądu administracyjnego, wskazując na potrzebę ponownego zbadania okoliczności dotyczących kary. Skargę na wyrok KIO Sąd Okręgowy w Warszawie ma rozpoznać 18 sierpnia.

Sprawa nie została prawomocnie zakończona i nie jest rolą tego tekstu przesądzanie, po której stronie leży racja. Uczestnicy postępowania korzystają ze środków ochrony prawnej, które przysługują im z mocy ustawy i są fundamentem uczciwej konkurencji. Problem jest innego rzędu: dotyczy zdolności systemu do rozstrzygania takich sporów w tempie odpowiadającym stawce. Kwestia kary w wysokości 15 tys. zł rzutuje bowiem na losy zamówienia wartego ponad 5 mld zł, proporcja tych kwot wynosi mniej więcej jeden do trzystu tysięcy.

Zegar tymczasem tyka. Środki unijne przypisane do tej inwestycji muszą zostać rozliczone do końca 2029 r., a w prasie branżowej pojawiają się szacunki mówiące o możliwym opóźnieniu całości nawet o dekadę. Trudno oprzeć się wrażeniu, że mamy do czynienia z rozjazdem dwóch porządków: Unia Europejska projektuje przepisy skracające przerzut wojsk do 24 godzin, a wyłonienie wykonawcy jednego odcinka trwa już kilkanaście miesięcy. Państwo odsuwa więc moment, w którym korytarz o znaczeniu strategicznym zacznie realnie działać, i ryzykuje wzrost kosztów oraz utratę części finansowania.

eprasa.pl 1d1632eb3e

Apache będą naprawiane w Łodzi

WYWIAD Goszczyński: Tworzymy największe w Europie centrum serwisowe śmigłowców Apache. Takiego wielkiego jeszcze nigdzie nie ma. Na początek potrzebujemy prawie 3 tys. wyspecjalizowanej kadry

Kolejny raz w tym roku w Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 1 w Łodzi miała miejsce huczna uroczystość międzynarodowa. Co tym razem się stało?
Doszło do zawarcia umów wykonawczych do umowy offsetowej z firmą Boeing. To jest esencja naszej współpracy z amerykańskim partnerem. W marcu zawarliśmy umowy wykonawcze z Lockheed Martin, dotyczące obsługi, diagnostyki i bojowego wyposażenia specjalnego do śmigłowców Apache, a teraz podpisaliśmy kluczowy pakiet umów wspólnie z Wojskowym Centralnym Biurem Konstrukcyjno-Technologicznym. Na podstawie tych umów wykonawczych w Łodzi de facto zostanie uruchomione autoryzowane centrum serwisowe śmigłowców AH64.

Polska wydała niemałą kwotę 10 mld dol. na zakup 96 sztuk śmigłowców Apache. Co w zamian, w ramach offsetu, obiecała nam strona amerykańska?
Gdy w sierpniu 2024 r. została zawarta umowa na zakup śmigłowców Apache, podpisano z firmą Boeing umowę offsetową, która zawierała zobowiązania strony amerykańskiej. Na tej podstawie przez dwa lata toczyły się negocjacje, w jaki sposób będzie można je zrealizować. Teraz zobaczyliśmy finał tych rozmów. Jednym z elementów umowy z Amerykanami jest wsparcie serwisowe, a my mamy otrzymać transfer wiedzy i licencję na przeprowadzanie takich przeglądów. Do tego Wojskowa Akademia Techniczna odpowiadać będzie za szkolenia nie tylko naszych ludzi, lecz także wojska. Najpierw trzeba nauczyć liderów wyszkolenia, którzy potem będą przekazywać tę wiedzę następnym.

Dlaczego fakt serwisowania tych śmigłowców w Polsce jest tak ważny?
Serwisowanie takich maszyn to skomplikowana sprawa i składa się z kilku elementów. Po każdym locie maszyna jest sprawdzana w macierzystej jednostce, ale serwis przemysłowy jest już robiony w wyspecjalizowanym zakładzie, czyli docelowo u nas. Ze śmigłowcami Apache jest tak, że maszyny takie są sprawdzane w kilku cyklach: codziennie, co trzy miesiące, sześć miesięcy, dziewięć miesięcy, dwanaście miesięcy i dalej, aż do trzech lat. Te kontrole są związane z jednej strony z czasem użytkowania, a z drugiej strony z godzinami nalotu. Jeśli maszyna przelata 500 godzin, to nieważne, w jakim czasie to zrobi, musi być weryfikowana.

fot. Materiały prasowe

Jacek A. Goszczyński
prezes Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 1

Jak długo śmigłowiec może być wyłączony z działań wojskowych, kiedy trafi do serwisu?
Analogiczny śmigłowiec, czyli Mi-24, po 36 miesiącach użytkowania wymagał naprawy głównej, która trwała około dwóch lat. A teraz mówimy o śmigłowcu, w którego przypadku proces ten trwać będzie zdecydowanie krócej. Pracochłonność Mi-24 jest typowo rosyjska, zaś Apache jest śmigłowcem o budowie modułowej, skomputeryzowanym. Dlatego szacujemy, że jednostkowy przegląd powinien potrwać kilka miesięcy.

Kiedy planujecie zacząć pierwsze remonty?
Proces uzyskiwania kompetencji i tworzenia centrum serwisowego może potrwać do 10 lat. Pierwszy nasz śmigłowiec Apache wyląduje w Polsce w 2028 r. Zgodnie z zawartymi umowami ostatni powinien pojawić się w 2032 r., a to oznacza, że dwa–trzy lata później nasi pracownicy będą mogli już świadczyć pełne usługi serwisowe.

fot. Marian Zubrzycki/PAP

Maria Bocheńska z zarządu WZL-1, wiceszef Boeinga Marc-Olivier Sabourin i prezes WZL-1 Jacek Goszczyński

Czy w WZL1 macie odpowiednie zaplecze, by prowadzić takie naprawy?
Nasze zakłady są przygotowane. Mamy hangary, budynki zaplecza technicznego i na samym początku procesu wystarczy nam to, co mamy. Z czasem najpewniej to się zmieni, bo jednym z elementów współpracy z Boeingiem jest precyzyjne zdefiniowanie potrzeb infrastrukturalnych zakładu, które będziemy musieli dostosować do konkretnego zadania. Boeing nam już powie, co i kiedy mamy jeszcze zrobić.

A co z kadrami? Jak wiele osób trzeba będzie wyszkolić, aby proces serwisowania naszych śmigłowców przebiegał sprawnie?
Strona amerykańska twierdzi, że do obsługi jednego śmigłowca Apache potrzebnych jest do 30 mechaników. Czyli gdy Polska zamówiła 96 sztuk śmigłowców, to z tego prostego wyliczenia wynika, że na początek potrzeba nam prawie 3 tys. wyspecjalizowanej kadry, i to tylko na jedną zmianę. Liczyć trzeba też potrzeby drugiej zmiany, czyli mowa nawet o ok. 6 tys. wyszkolonych żołnierzy.

To cała armia mechaników. Mamy tylu?
To nie muszą być absolwenci wyższych szkół oficerskich, ale mogą być żołnierze, którzy przejdą na kontrakt zawodowy. Muszą być jednak odpowiednio wyszkoleni. Z naszego punktu widzenia jest to o tyle istotne, że tworzymy największe w Europie centrum serwisowe śmigłowców Apache. Takiego wielkiego jeszcze nigdzie nie ma. Dotychczas największe działa w Wielkiej Brytanii i obsługuje 50 śmigłowców AH64. ©℗

Rozmawiał Wojciech Kubik

AUTOPROMOCJA

eprasa.pl 1d1632eb3e

MATERIAŁ PROMOCYJNY NA ZLECENIE COCA-COLA HBC POLSKA SP. Z O.O.

Coca-Cola HBC Polska i Kraje Bałtyckie podsumowuje postępy w obszarze zrównoważonego rozwoju w 2025 roku i przedstawia priorytety na kolejne lata

Osiągnięcia Coca-Cola HBC Polska i Kraje Bałtyckie w obszarze zrównoważonego rozwoju w 2025 roku pokazują, że rozwój biznesu można skutecznie łączyć z odpowiedzialnością za środowisko i lokalne społeczności. Dzięki inicjatywom realizowanym lokalnie, zgodnie ze strategią zrównoważonego rozwoju Grupy Coca-Cola HBC, firma wspierała realizację celów programu Mission 2025, jednocześnie tworząc trwałą wartość dla partnerów, klientów i społeczeństwa.

W minionym roku Coca-Cola HBC Polska i Kraje Bałtyckie odnotowała postępy w kluczowych obszarach, takich jak zwiększanie poziomu zbiórki opakowań i wykorzystania PET pochodzącego z recyklingu, ograniczanie emisji własnych, rozwój odnawialnych i czystych źródeł energii oraz energii elektrycznej, a także rozszerzanie wsparcia dla społeczności lokalnych.

Najważniejsze osiągnięcia:

Klimat

- Emisje CO_2 w całym łańcuchu wartości zostały ograniczone o 23% w porównaniu z 2019 r., przy jednoczesnym zwiększeniu wolumenu produkcji o 12%.
- 100% energii elektrycznej kupowanej przez firmę pochodziło ze źródeł odnawialnych, a ponad 93% floty stanowiły pojazdy niskoemisyjne.
- 77% lodówek w punktach sprzedaży to obecnie modele energooszczędne. Od 2019 r. pozwoliły one zaoszczędzić ponad 179 mln kWh energii elektrycznej, co odpowiada rocznemu zużyciu energii przez blisko 70 tys. gospodarstw domowych w Polsce.

Opakowania

- 100% opakowań konsumenckich w portfolio Coca-Cola HBC Polska i Kraje Bałtyckie nadaje się do recyklingu, a w 2025 r. 41% PET wykorzystywanego przez firmę pochodziło z materiałów pochodzących z recyklingu.
- W 2025 r. w Polsce uruchomiono system kaucyjny. Wspólnie z dziesięcioma innymi producentami napojów firma powołała Kaucja.pl, największego operatora systemu kaucyjnego w Polsce. Równolegle realizowano kampanie edukacyjne zachęcające konsumentów do zwrotu zużytych opakowań.
- Firma kontynuowała działania zmniejszające zużycie surowców poprzez zmniejszanie masy opakowań i ich optymalizację.

Woda

- Do wyprodukowania jednego litra napoju zużywa się obecnie o 11% mniej wody niż dziesięć lat temu.
- 100% ścieków powstających w zakładach firmy w Polsce jest poddawanych odzyskowi.

Ludzie i społeczności

- W 2025 r. kobiety zajmowały 44% stanowisk menedżerskich w Coca-Cola HBC Polska i Kraje Bałtyckie oraz stanowiły 54% zespołu kierowniczego firmy.
- Wskaźnik Sustainable Engagement Index osiągnął poziom 87%, a aż 93% pracowników zadeklarowało, że czuje dumę z pracy w firmie.
- Zaangażowanie pracowników wykracza również poza miejsce pracy. W ubiegłym roku 268 wolontariuszy poświęciło ponad 2100 godzin na działania społeczne i środowiskowe realizowane w Polsce i krajach bałtyckich.
- Program Youth Empowered od początku swojego funkcjonowania wsparł ponad 341 tys. młodych ludzi w Polsce i krajach bałtyckich. Tylko w 2025 r. z narzędzi i zasobów programu skorzystało niemal 38 tys. uczestników.
- Coraz większe znaczenie zyskuje także platforma Skills4Future, która pomaga młodym ludziom rozwijać kompetencje potrzebne na rynku pracy przyszłości. W 2025 r. z platformy korzystało ponad 10 tys. aktywnych użytkowników, którzy zdobyli 3 tys. certyfikatów i ukończyli ponad 36 tys. modułów edukacyjnych.

Odżywianie

- Od wielu lat Coca-Cola HBC Polska i Kraje Bałtyckie rozwija portfolio 24/7, oferując produkty na każdą porę dnia i okazję. Obok kultowych marek obejmuje ono również wodę, soki, herbaty gotowe do spożycia, kawę, napoje energetyczne oraz alkohole premium i piwo. W ten sposób firma odpowiada na zmieniające się oczekiwania konsumentów.
- Obecnie 43% napojów bezalkoholowych w portfolio firmy stanowią produkty niskolub bezkaloryczne, wspierające zrównoważony styl życia.

- Skala naszej działalności wiąże się z odpowiedzialnością. Każda decyzja podejmowana przez dużą organizację wpływa na ludzi, środowisko i lokalną gospodarkę. Dlatego na rozwój patrzymy szerzej niż tylko przez pryzmat wyników biznesowych. Ważne jest również to, w jaki sposób ten wzrost osiągamy. Rozwijamy biznes, jednocześnie ograniczając jego wpływ na środowisko oraz tworząc wartość dla partnerów i lokalnych społeczności. To dowód na to, że odpowiedzialność i rozwój mogą iść w parze – **podkreśla Ruża Tomić Fontana, dyrektor generalna Coca-Cola HBC Polska i Kraje Bałtyckie.**

Kolejny etap od 2026 roku: Mission Refresh – odnowione zobowiązania w zakresie zrównoważonego rozwoju

Od 2026 r. Grupa Coca-Cola HBC będzie realizować program Mission Refresh – nowy zestaw zobowiązań i mierzalnych celów z zakresu zrównoważonego rozwoju, oparty na doświadczeniach i osiągnięciach programu Mission 2025.

Kolejny etap działań Grupy skupia się na czterech kluczowych obszarach: klimacie, bioróżnorodności, wodzie oraz lokalnych społecznościach. Ich celem jest wzmacnianie pozytywnego wpływu tam, gdzie działalność firmy może przynieść największą zmianę.

- Dotychczasowe osiągnięcia stanowią solidny fundament na przyszłość. Mission 2025 pokazała, co jest możliwe, gdy ambitnym celom towarzyszą konkretne działania, współpraca i długoterminowe zaangażowanie w zrównoważony rozwój. Rozpoczynając kolejny etap naszej drogi, chcemy wykorzystać dotychczasowy potencjał i wywierać realny, pozytywny wpływ lokalnie. Będziemy także wspierać realizację odnowionych zobowiązań Grupy Coca-Cola HBC w obszarze zrównoważonego rozwoju, z korzyścią dla naszych społeczności, klientów i partnerów – **dodaje Ruża Tomić Fontana, dyrektor generalna Coca-Cola HBC Polska i Kraje Bałtyckie.**

eprasa.pl 1d1632eb3e

Kreml boi się nawet systemowej opozycji

ROSJA Sąd skreślił z list przed wrześniowymi wyborami umiarkowanie opozycyjną partię Jabłko Nikołaja Rybakowa. Ugrupowanie **ostrożnie lansowało tezy** o konieczności zakończenia wojny z Ukrainą

Michał Potocki
michal.potocki@infor.pl

W poniedziałkowy wieczór Sąd Najwyższy przychylił się do pozwu nacjonalistycznej partii Ojczyzna i uznał, że Jabłko... naruszyło w kampanii prawa autorskie. Argumentacja była niecodzienna. Założyciel partii Grigorij Jawlinski miał naruszyć prawa autorów dziecięcej piosenki „Pust' wsiegda budiet sołnce" (Niech zawsze będzie słońce), cytując znaną frazę w jednym z wywiadów. Wykorzystanie ChataGPT przy tworzeniu materiałów agitacyjnych miało z kolei naruszać prawa OpenAI, a wykorzystanie na stronie WWW zdjęcia ze zbombardowanej Hiroszimy naruszyło prawa... amerykańskiej armii.

Partia Ojczyzna dowodziła też, że skoro Jabłko wzywa do zakończenia wojny, czyli do jej zamrożenia wzdłuż aktualnej linii frontu, to znaczy, że nawołuje do zrzeczenia się na rzecz Ukrainy niepodbitych przez Rosjan obszarów obwodów anektowanych w 2022 r., co z kolei narusza integralność terytorialną Federacji Rosyjskiej. Za oznakę ekstremizmu uznano też sprzeciw wobec represji wymierzonych w osoby homoseksualne. – Obywatele mają różne zdania i różne partie powinny je wyrażać. Nie wiem, jak wyjaśnić przedstawicielom wnioskodawcy, że popierają nas ludzie, którzy nie chcą, by ich zabijano – mówił Nikołaj Rybakow. Sędzia przychylił się do argumentów dotyczących praw autorskich.

fot. Sergiei Ilnitski/EPA/PAP

Nie wiem, jak wyjaśnić przedstawicielom wnioskodawcy, że popierają nas ludzie, którzy nie chcą, by ich zabijano – mówił w trakcie rozprawy Nikołaj Rybakow, lider Jabłka

Zaszkodziła popularność

Wyrzucenia Jabłka z wyborów do Dumy spodziewała się większość komentatorów. Otwarte pozostaje pytanie, dlaczego Kreml w ogóle dał zgodę na pierwotną rejestrację list. – Wszystkie poważne kwestie związane z federalnymi wyborami – skład karty do głosowania, cele dotyczące frekwencji i wyniku Jednej Rosji – są zatwierdzone przez głowę państwa – powiedziało portalowi Meduza źródło zbliżone do administracji Władimira Putina. Rozmówca sugerował, że zdecydowała pobłażliwość Kremla wobec działaczy z lat 90., a Jawlinski jest weteranem rosyjskiej polityki. – Mogli dogadać się osobiście z Putinem. Jawlinski już poszedł mu na rękę w 2024 r., gdy w wyborach prezydenckich nie stosował antywojennych haseł – mówił.

O decyzji Sądu Najwyższego mogła zdecydować szybko rosnąca popularność Jabłka w internecie. W serwisach społecznościowych zaczęły się pojawiać nagrywane w dużej mierze spontanicznie filmiki z deklaracjami wsparcia dla partii. Państwowy WCIOM podawał, że na Jabłko chce głosować 4 proc. zdecydowanych wyborców, choć ponoć niepublikowane wyniki badań dawały partii szansę na pokonanie progu wyborczego – pierwszą od 1999 r. – a w wielkich miastach poparcie miało być nawet dwucyfrowe. Gwoździem do trumny szans na start w wyborach mogły się okazać wezwania do oddania głosu na Jabłko w proteście przeciwko reżimowi i agresji na Ukrainę, wystosowywane w ostatnich dniach przez opozycję antysystemową, w tym wdowę po Aleksieju Nawalnym Juliję.

„Bardzo ciekawe zajęcie: bić się głową o ścianę, z rozbiegu. A na pytanie «po co?» odpowiadać: «Przynajmniej próbowałem»" – krytykował podejście Nawalnej emigracyjny politolog Iwan Prieobrażenski. „Niezawisimaja gazieta", utożsamiana z ekonomicznym, ostrożnie dystansującym się od wojny skrzydłem reżimu, napisała jeszcze przed poniedziałkowym werdyktem, że stawką może być nawet likwidacja partii. „Prorządowi politolodzy już się wypowiedzieli na korzyść wersji o inspirowanym z zagranicy wpływie partii na politykę wewnętrzną" – czytamy. Dziennik zacytował przy tym współpracującego z Kremlem szefa Centrum Analizy Politycznej. – W kampanię informacyjną na korzyść Jabłka w zagranicznych sieciach społecznościowych włożono miliony dolarów – powiedział podczas jednej z debat Pawieł Danilin.

Odwołanie bez nadziei

Co charakterystyczne, w kampanię wymierzoną w Jabłko zaangażowali się przede wszystkim politycy partii satelickich, a nie samej Jednej Rosji. Wniosek do sądu złożyła Ojczyzna, ale w tej sprawie wypowiadali się też inni liderzy partyjni. Leonid Słucki z Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji wezwał do uznania Jabłka za organizację niepożądaną, bo zawarcie pokoju „oznaczałoby zdanie Donbasu i Noworosji, kapitulację i zdradę Rosji, rosyjskiego świata i rosyjskiej cywilizacji". A przywódca komunistów Giennadij Ziuganow skarżył, że „nie zna ani jednego przypadku, gdzie oni jakkolwiek pomogli tym, którzy walczą na froncie". Jabłko zapowiedziało odwołanie od decyzji Sądu Najwyższego. Trudno znaleźć osobę, która wierzyłaby w powodzenie tego kroku. ©℗

Netanjahu i Trump spierają się o przyszłość Gazy

BLISKI WSCHÓD „Bibi" odrzucił plan, który **zakładał zobowiązanie Hamasu do oddania broni,** ale i wycofanie izraelskich wojsk z terytorium arabskiej eksklawy

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

Izraelski premier Binjamin Netanjahu po raz kolejny sprzeciwił się Donaldowi Trumpowi, odrzucając forsowany przez Stany Zjednoczone plan dotyczący przyszłości Strefy Gazy. Trump, który zapewnia Izraelowi kluczowe wsparcie dyplomatyczne i wojskowe, chce doprowadzić do trwałego rozwiązania konfliktu i częściowego przywrócenia Palestyńczykom kontroli nad Gazą za pośrednictwem powołanej i kierowanej przez siebie Rady Pokoju.

Realizacja tego planu mogłaby się jednak okazać politycznie kosztowna dla Netanjahu. Izraelski premier, którego prawicowy elektorat w znacznej mierze popiera utrzymanie izraelskiej obecności w Gazie i Libanie, musi jednocześnie liczyć się z oczekiwaniami skrajnie prawicowych koalicjantów. Minister bezpieczeństwa narodowego Itamar Ben-Gewir i minister finansów Becalel Smotricz opowiadają się za nasileniem izraelskich ataków na Gazę oraz budową żydowskich osiedli na jej terytorium.

Obaj politycy zapewniają premierowi większość w Knesecie, a ich poparcie może być szczególnie istotne przed zaplanowanymi na jesień wyborami parlamentarnymi. Tym bardziej że według większości sondaży sytuacja Netanjahu jest trudna. Jego Likud nie jest już najpopularniejszą partią na izraelskiej scenie politycznej. W sierpniowym badaniu pracowni Midgam chęć głosowania na Likud zadeklarowało 22 proc. wyborców, podczas gdy Jaszar, kierowany przez byłego szefa sztabu izraelskiej armii Gadiego Eisenkota, popiera 24 proc. respondentów. Co ważniejsze, badanie pokazuje, że również w bezpośrednim starciu o stanowisko premiera Netanjahu przegrywa z Eisenkotem. Obecnego premiera na tym stanowisku chce widzieć 36 proc. badanych, podczas gdy Eisenkota wskazuje 46 proc.

15-punktowy plan dla Gazy, który odrzucił „Bibi", jak określany jest Netanjahu, zakładał m.in. zobowiązanie Hamasu do oddania broni, spełniając tym samym jeden z kluczowych izraelskich postulatów. Sęk w tym, że jednocześnie przewidywał wycofanie izraelskich wojsk z terytorium eksklawy. Miał to być drugi etap przedstawionego przez Trumpa planu pokojowego dla Gazy, którego realizację rozpoczęto w październiku 2025 r. Pierwszy etap obejmował wymianę izraelskich zakładników na palestyńskich więźniów oraz zakończenie intensywnych działań zbrojnych w Strefie Gazy.

Według izraelskich mediów Izrael po cichu wydał za to zgodę na rozpoczęcie prac infrastrukturalnych w południowej części Strefy Gazy. Zdaniem ekspertów projekt ma na celu trwałe podzielenie eksklawy na części, poprzecinane „izraelskimi pasami bezpieczeństwa". Projekt, nazwany „Zielonym Rafah", ma powstać we wschodniej części Rafah, w pobliżu jednostronnie wyznaczonej przez Izrael „Żółtej Linii" – faktycznej izraelskiej strefy buforowej, która spycha Palestyńczyków na coraz mniejsze obszary. ©℗

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga
Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość: Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK), Magdalena Sobczak (tygodnik RiA)
Firma i Prawo oraz Prawnik: Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace: Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodniki KiP i UiŚ)
Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej
Centrum Reklamy tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy: Marcin Ośmiałowski
Dyrektor Marketingu: Krystyna Wieczorkiewicz

Wiceprezes Zarządu: Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta: ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa, tel. 22 761 30 30, 801 626 666, **e-mail:** bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń: Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk: Seregni Printing Group S.A.

INFOR
Wydawca Dziennika Gazety Prawnej: INFOR PL S.A. ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa tel. 22 530 40 40
Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

NAKŁAD KONTROLOWANY
Zamówienia na prenumeratę przyjmują: Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe
Informacje o prenumeracie: tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ℗ – znak odpłatności; ©℗ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

eprasa.pl 1d1632eb3e

DGP | Gazeta Prawna

12 sierpnia 2026 nr 155 (6824) DGP.pl

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Podatki i księgowość
CIT W rozliczeniu za 2025 r. minimalny CIT wykazało 729 podmiotów. Zapłaciły one 103 mln zł. W 2021 r., gdy pracowano nad wdrożeniem tego podatku, mówiono nawet o 2 mld zł rocznie B2

Firma i prawo
ODPADY Od dziś zaczyna obowiązywać unijne rozporządzenie dotyczące opakowań i odpadów opakowaniowych. Brakuje polskich przepisów w tym zakresie B4

Prawnik
OCHRONA MAŁOLETNICH Prace nad utworzeniem rejestru materiałów dotyczących wykorzystywania seksualnego dzieci przeciągają się. Brak takiej bazy utrudnia skuteczną ochronę małoletnich B6

Samorząd i administracja
POMOC SPOŁECZNA Resort rodziny wciąż analizuje uwagi zgłoszone do projektu reformy pomocy społecznej. Po zakończeniu analizy jego nowa wersja trafi do ponownych konsultacji B7

Kadry i płace
ZDROWIE Zadłużenie szpitali będzie się pogłębiać. Placówki sygnalizują, że mają w tym roku mniej pieniędzy do dyspozycji. Dlatego na tegoroczne podwyżki dla personelu może im nie wystarczyć B10

Po wakacjach wyższe bonusy dla nauczycieli od części samorządów

SZKOŁY Z sondy DGP wynika, że samorządy podzieliły się na te, którym udało się wygospodarować od września z własnych środków **pieniądze na wyższe dodatki za wychowawstwo i motywacyjne,** i te, które z powodu ograniczeń finansowych pozostają przy ustawowym minimum

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Choć do przedszkoli i szkół wkracza niż, w bazach ofert kuratoryjnych wciąż jest poszukiwanych około 20 tys. nauczycieli. Część samorządów bierze sprawy w swoje ręce i zwiększa nauczycielom uposażenia.

Wyższy dodatek za wychowawstwo

Karta nauczyciela zobowiązuje organ prowadzący szkołę do określenia w regulaminie m.in.: wysokości stawek i warunków przyznawania dodatków za wysługę lat, motywacyjnego, funkcyjnego, w tym z tytułu sprawowania funkcji wychowawcy klasy oraz za warunki pracy.

Zgodnie z art. 34a ustawy z 26 stycznia 1982 r. – Karta nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 515) nauczycielowi, któremu powierzono sprawowanie funkcji wychowawcy klasy, przysługuje dodatek funkcyjny. Jego minimalna wysokość wynosi 300 zł brutto.

– Od dłuższego czasu bezskutecznie apelujemy do resortu edukacji, aby wysokość tego minimalnego dodatku wzrosła. Przy obecnej stawce nauczyciele nie chcą brać na siebie kolejnych zadań związanych z prowadzeniem klasy. Ten minimalny dodatek powinien być na poziomie 1–1,5 tys. zł – mówi Sławomir Wittkowicz, członek prezydium Forum Związków Zawodowych, przewodniczący WZZ „Forum-Oświata". Według niego nawet samorządy zdają sobie sprawę, że tego świadczenia jest śmiesznie niska, i szukają dodatkowych pieniędzy, aby je zwiększyć.

Wtóruje mu dr Waldemar Jakubowski, przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność", który również postuluje, aby ten dodatek wynosił 1 tys. zł na rękę i w kolejnych latach był uzależniony od procentowego wzrostu uposażenia nauczyciela dyplomowanego.

Z sondy DGP wynika, że lokalni włodarze wspólnie z radnymi decydują się na podjęcie uchwały o zwiększeniu tego dodatku nawet o kilkaset złotych. I tak np. tuż po wakacjach wychowawcy w placówkach oświatowych w Pomiechówku będą mogli liczyć na 400 zł dodatku. W Poznaniu będzie podobnie. Z kolei w placówkach ponadpodstawowych należących do powiatu pruszkowskiego od września nauczyciele otrzymają po 500 zł dodatku.

Część samorządów nie ma na to pieniędzy. Musi w pierwszej kolejności znaleźć finansowanie zmian, które zaczną obowiązywać po wakacjach.

– Od 1 września 2026 r. tygodniowe pensum nauczycieli praktycznej nauki zawodu zostanie obniżone z 20 do 18 godzin, a tym samym zrównane z pensum nauczycieli teoretycznych przedmiotów zawodowych – mówi Barbara Sipa, rzeczniczka prasowa z Urzędu Miasta Kielce.

Państwo nie zapewnia finansowania

Gminy są zaskakiwane nowymi rozwiązaniami, a środki na ich realizację muszą zapewnić z własnych budżetów. – Systemowe wynagradzanie nauczycieli powinno przede wszystkim zapewniać stabilne i przewidywalne finansowanie wynagrodzeń oraz odpowiedni udział budżetu państwa w pokrywaniu kosztów zmian płacowych – uważa Robert Wójcik, naczelnik wydziału edukacji w Urzędzie Miasta Skarżysko-Kamienna.

Na zwiększenie dodatków nie zdecydował się Bytom. – Nauczyciele powinni otrzymywać godne wynagrodzenie. Stabilne płace mają ogromne znaczenie dla jakości edukacji oraz atrakcyjności zawodu nauczyciela, jednak to państwo powinno zapewnić jednostkom samorządu terytorialnego pełne środki na sfinansowanie skutków decyzji dotyczących poziomu wynagradzania nauczycieli – wskazuje Małgorzata Węgiel-Wnuk, rzeczniczka prasowa Urzędu Miejskiego w Bytomiu. – Decyzje podejmowane na poziomie centralnym nie powinny generować dodatkowych kosztów po stronie samorządów. Wzrost wynagrodzeń jednej grupy zawodowej nie powinien odbywać się kosztem innych lokalnych wydatków i realizacji usług publicznych – dodaje.

– Zmiany w systemie wynagradzania nauczycieli są potrzebne i powinny przede wszystkim uwzględniać zmieniające się warunki płacowe na rynku, a także rosnące koszty życia, inflację – dodaje Łukasz Dym z wydziału edukacji, kultury i sportu Starostwa Powiatowego w Chrzanowie.

Dodatek demotywujący

Związki oświatowe apelują też o zwiększenie dodatku motywacyjnego, którego miesięczna wysokość w poprzednim roku szkolnym rozpoczynała się już od 10 zł.

– Trzeba stworzyć specjalny mechanizm nagród i dodatków, który w realny sposób będzie promował najlepszych nauczycieli. Dodatek motywacyjny na poziomie 10 zł brutto jest kpiną i raczej demotywuje, niż zachęca do jeszcze lepszej pracy – mówi dr Waldemar Jakubowski.

Samorządy uzgadniają wysokość dodatku motywacyjnego z organizacjami związkowymi, ale ostatecznie wszystko zależy od tego, jakimi kwotami na ten cel dysponuje gmina. Wzrost dodatku często jest uzależniony w regulaminie od ogólnego wzrostu płac nauczycieli. I tak np. w ubiegłym roku w Poznaniu minimalna kwota dodatku motywacyjnego wynosiła 150 zł, a maksymalna 1,6 tys. zł.

– W ubiegłym roku szkolnym dodatek motywacyjny wynosił 2–20 proc. wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli – informuje Piotr Tarapata, zastępca burmistrza Brzegu.

– Ustalanie wysokości dodatków motywacyjnych dla nauczycieli należy do kompetencji dyrektorów poszczególnych placówek. Dodatki wypłacano w wysokości od 10 zł do 1,5 tys. zł. Najniższe kwoty wynikały m.in. z wymiaru zatrudnienia danego nauczyciela – zastrzega Barbara Sipa.

Z projektu ustawy budżetowej na 2027 r. wynika, że kwota potrzeb oświatowych dla samorządów ma wynieść 121 875 mln zł. W efekcie kwota ta będzie wyższa od tegorocznej o 6 923 mln zł (tj. o 6 proc.).

– Samorządy generalnie zmagają się z kosztami oświatowymi związanymi z coraz większą różnicą między określanymi przez ministerstwo potrzebami oświatowymi (wcześniej: subwencjami) a realnymi kosztami ponoszonymi przez gminy na prowadzenie i utrzymanie edukacji – mówi Włodzimierz Tutaj, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Częstochowy. – Dlatego od lat postulują przede wszystkim zmiany w systemie finansowania oświaty. Nauczycielom oraz pracownikom szkolnej administracji i obsługi należą się godne pensje, natomiast regulacje płacowe w szkolnictwie nie powinny dodatkowo obciążać samorządowych budżetów, bo te dodatkowe wydatki drastycznie ograniczają możliwości realizacji innych zadań, w tym inwestycji ze środków własnych – dodaje. ©℗

Wynagrodzenie nauczycieli (brutto) w 2026 r.

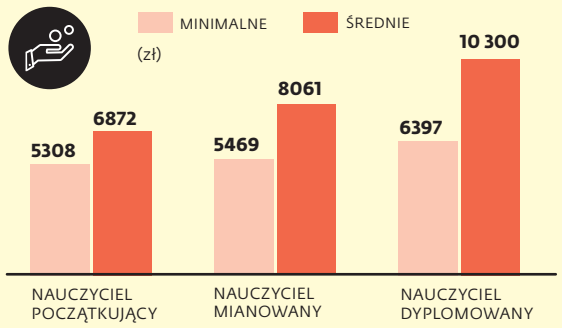

Ważne
Kwota bazowa, od której jest liczone wynagrodzenie nauczycieli, po 3-proc. podwyżce wynosi
5597,86 zł

Źródło: MEN RM ©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 1d1632eb3e

Wpływy z minimalnego podatku dalekie od pierwotnych założeń

CIT Gdy w 2021 r. pracowano nad wdrożeniem przepisów o minimalnym CIT, **mówiono nawet o 2 mld zł rocznie.** W rozliczeniu za 2025 r. podatek ten wykazało 729 podmiotów. Zapłaciły one 103 mln zł

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Tak wynika z danych Ministerstwa Finansów przekazanych w odpowiedzi na pytanie DGP. Kwota 103 mln zł jest i tak o jedną piątą wyższa niż rok wcześniej, gdy 656 podmiotów wpłaciło z tego tytułu niespełna 85 mln zł.

– Porównując lata 2024 i 2025, widzimy wzrost wpływów z minimalnego CIT, co może sugerować, że coraz większa grupa przedsiębiorstw wykazuje rentowność podatkową na bardzo niskim poziomie albo wręcz stratę podatkową – komentuje Konrad Medoliński, doradca podatkowy i starszy menedżer w MDDP. Spodziewa się, że w kolejnych latach krzywa może rosnąć.

Kto płaci minimalny CIT

Przypomnijmy, że minimalny podatek dochodowy został wprowadzony po to, aby zapobiegać nieopodatkowanemu transferowi zysków z Polski za granicę. Przepisy o nim (art. 24ca ustawy o CIT) obowiązują od 1 stycznia 2022 r., z tym że ich stosowanie zostało zawieszone na dwa lata. Minimalny podatek trzeba płacić od 2024 r.

Zostali nim obciążeni podatnicy, którzy wykazują:

- stratę z działalności operacyjnej, czyli ze źródła przychodów innych niż zyski kapitałowe, albo
- przez trzy kolejne lata rentowność nie większą niż 2 proc.

Minimalny CIT wynosi 10 proc. podstawy opodatkowania wyliczonej zgodnie z art. 24ca ust. 3 ustawy o CIT. To dość skomplikowana metoda, ale jest też prostsza, która oznacza 10-proc. minimalny podatek od 3 proc. rocznych przychodów (art. 24ca ust. 3a ustawy o CIT). Stosując ją, podatnik oddaje więc fiskusowi 0,3 proc. swoich przychodów. O wyborze tej uproszczonej metody trzeba powiadomić urząd skarbowy w zeznaniu rocznym CIT-8.

Ilu zapłaciło

W rozliczeniu za 2024 r. spośród 676 podmiotów, które zapłaciły minimalny podatek, aż 488 spółek i podatkowych grup kapitałowych wykazało stratę. Pozostałe 188 zapłaciło go z uwagi na wykazywaną przez trzy lata zbyt niską rentowność.

Porównywalne dane za 2025 r. nie są jeszcze dostępne, natomiast jak poinformowało MF, w zeznaniach za 2025 r. stratę wykazało 242 tys. podatników CIT w łącznej wysokości 92 mld zł. Przynajmniej część z nich mogła więc zapłacić minimalny podatek dochodowy.

Dlaczego tak niewielu

Dlaczego więc zapłaciło tak niewielu? Przede wszystkim to skutek licznych wyłączeń, które wykluczają z podatku minimalnego. W art. 24ca ust. 14 ustawy o CIT są wymienione m.in.:

- podmioty, które dopiero rozpoczęły działalność (nie płacą one podatku minimalnego także w dwóch kolejnych latach podatkowych),
- mali podatnicy,
- przedsiębiorstwa finansowe,
- firmy, których przychody spadły w relacji rok do roku o co najmniej 30 proc.,
- firmy o prostej strukturze właścicielskiej,
- przedsiębiorstwa prowadzące gospodarkę komunalną,
- firmy postawione w stan upadłości, likwidacji lub objęte restrukturyzacją,
- firmy, które choćby w jednym z ostatnich trzech lat podatkowych osiągnęły rentowność w wysokości co najmniej 2 proc.

Z minimalnego CIT są też wyłączone podmioty „wchodzące w skład grupy co najmniej dwóch spółek, w której jedna spółka posiada przez cały rok podatkowy bezpośrednio lub pośrednio co najmniej 75-proc. udział odpowiednio w kapitale zakładowym, kapitale akcyjnym lub udziale kapitałowym pozostałych spółek wchodzących w skład tej grupy". Nie płacą one minimalnego CIT, jeżeli:

- rok podatkowy tych spółek obejmuje ten sam okres oraz
- udział łączny dochodów spółek w ich łącznych przychodach (rentowność) jest większy niż 2 proc.

Kolejnym powodem niewielkich wpływów z minimalnego CIT mogą być przepisy dotyczące ustalania podstawy opodatkowania. Pozwalają one pomniejszyć ją, zgodnie z art. 24ca ust. 10 ustawy o CIT, np. o przychody z transakcji, w których cena była urzędowo narzucona.

Ponadto kwotę wyliczonego minimalnego podatku można pomniejszyć o CIT należny za ten sam rok podatkowy, obliczony na zasadach ogólnych. Natomiast kwotę wpłaconego za dany rok minimalnego podatku można odliczyć od CIT obliczonego na zasadach ogólnych za trzy kolejne lata podatkowe.

Zmienna wykładnia fiskusa

Wykładnia dotycząca wyłączeń z minimalnego CIT jednak się zmienia na niekorzyść podatników. Przykładem jest wspomniane wyłączenie dla grup spółek. Gdy upłynął termin rozliczeń za 2024 r., fiskus zaczął twierdzić, że dla oceny, czy grupa nie płaci minimalnego CIT, należy brać pod uwagę wszystkie spółki, w których podmiot dominujący ma co najmniej 75 proc. udziałów lub akcji. Wcześniej pozwalał podatnikom na wybór spółek wykazujących rentowność wyższą niż 2 proc.

Zmieniła się też wykładnia co do sposobu liczenia wskaźnika rentowności. Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej twierdzi obecnie, że przychody zwolnione z podatku dochodowego nie mogą być uwzględniane przy wyliczaniu rentowności. To może być problemem dla wielu podatników uzyskujących dotacje lub dochody strefowe, o czym pisaliśmy w artykule „Skarbówka zmienia zdanie w sprawie minimalnego CIT" (DGP nr 135/2026).

Kontrowersyjne wezwania

Fiskus podejmował inicjatywy mające przypominać podatnikom o minimalnym CIT. Nie przyniosły one jednak wielkiego sukcesu. W czerwcu 2025 r. głośno było o pismach, które naczelnik Trzeciego Mazowieckiego Urzędu Skarbowego w Radomiu wysłał do ok. 100 wybranych podmiotów. Grzegorz Niebudek, adwokat, doradca podatkowy i partner zarządzający w LTCA, publikował skan takiego pisma w mediach społecznościowych. Wynikało z niego, że przy okazji weryfikacji zeznań rocznych za 2024 r. fiskus wzywał do złożenia przez członka zarządu spółki oświadczenia, że nie musiała ona płacić krajowego minimalnego CIT za 2024 r. Radomski urząd przekonywał, że pisma były niewiążącymi informacjami o „nowym obowiązku podatkowym", jednak wśród podatników zapanował popłoch. Pisaliśmy o tym w artykule „Minimalny CIT mizerny, a sieje strach" (DGP nr 108/2025).

W odpowiedzi na pytanie DGP Izba Administracji Skarbowej w Warszawie zapewniła, że była to jednorazowa inicjatywa radomskiego urzędu i podobne wezwania nie są wysyłane w całym kraju.

Co z nowelizacją?

Niewykluczone, że przepisy o minimalnym CIT się zmienią. Jesienią 2025 r. został opublikowany projekt nowelizacji ustaw o podatkach dochodowych, który zakłada m.in. wyłączenie z opodatkowania tylko tych spółek, które osiągnęły rentowność na poziomie 2 proc. w jednym z dwóch ostatnich lat podatkowych (a nie, jak obecnie, trzech lat).

Zarazem jednak z podatku minimalnego miałyby zostać wyłączone spółki osiągające większość przychodów ze sprzedaży energii elektrycznej, ciepła lub gazu. Projekt do tej pory nie trafił pod obrady Rady Ministrów.

Zdaniem Konrada Medolińskiego zmiany przepisów o minimalnym CIT są niezbędne i to w znacznie szerszym zakresie, niż zaproponowało MF. – Dane resortu skłaniają do fundamentalnego pytania o funkcję podatku minimalnego – uważa ekspert.

Przypomina, że miał on przeciwdziałać sytuacjom, w których przedsiębiorstwa, mimo prowadzenia znaczącej działalności w Polsce, nie wykazują przez dłuższy czas dochodu do opodatkowania. – Jeśli jednak coraz częściej może on dotyczyć firm, których niska rentowność wynika z rzeczywistych warunków ekonomicznych, to zmiany wydają się konieczne. Jeżeli minimalny CIT ma nadal obowiązywać, to kluczowe jest nie to, ilu podatników go zapłaci, ale to, czy stanie się tak z uwagi na przeciwdziałanie agresywnej optymalizacji, a nie biznesowe problemy danej firmy – podsumowuje ekspert MDDP. ©℗

Jak skorygować dostawę z 23 proc. na 0 proc. VAT

INTERPRETACJA

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Nawet jeżeli nabywca podał swój numer VAT UE z opóźnieniem, to jeżeli numer ten był ważny na moment dokonania transakcji, należy przyjąć, że nabywca był podatnikiem zarejestrowanym na potrzeby transakcji wewnątrzwspólnotowych. Sprzedawca może więc skorygować fakturę – potwierdził dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej.

Wyjaśnił, że dla faktycznie dokonanej wewnątrzwspólnotowej dostawy towarów (WDT) obowiązek podatkowy powstał w miesiącu, w którym została wystawiona pierwotna faktura. Natomiast kwotę podatku (wyższą niż należna) obniża się za okres rozliczeniowy, w którym podatnik wystawił fakturę korygującą (art. 29a ust. 14 w zw. z art. 29a ust. 13 i ust. 15 pkt 1 ustawy o VAT).

Spytała o to podatniczka, która w momencie transakcji była przekonana, iż dokonuje dostaw krajowych. Nabywca nie przekazał jej bowiem swojego numeru identyfikacyjnego dla celów transakcji wewnątrzwspólnotowych w państwie przeznaczenia towarów. Podatniczka wystawiła więc faktury ze stawką 23 proc. VAT.

Potem jednak nabywca podał jej swój numer VAT UE. Podatniczka chciała się więc upewnić, czy może wystawić faktury korygujące, na których zmieni stawkę z 23 proc. na 0 proc., czyli stawkę właściwą dla WDT.

Dyrektor KIS to potwierdził. Wyjaśnił, że jeśli nabywca przekazał swój numer VAT UE w późniejszym terminie, ale numer ten był ważny na moment dokonania transakcji, to należy przyjąć, że nabywca na ten moment był podatnikiem zarejestrowanym na potrzeby transakcji wewnątrzwspólnotowych, z tym tylko że okoliczność ta została ujawniona po dostawie. Został zatem spełniony warunek uprawniający do stawki 0 proc. dla WDT (art. 42 ust. 1 pkt 1).

W związku z tym – jak poinstruował organ – podatniczka powinna:

- skorygować deklarację podatkową za okres rozliczeniowy, w którym powstał obowiązek podatkowy z tytułu dostawy (a więc za miesiąc wystawienia faktury pierwotnej) i wykazać w niej WDT ze stawką 0 proc. i w tym samym okresie wykazać tę transakcję w informacji podsumowującej VAT-UE,
- skorygować VAT w deklaracji za miesiąc, w którym podatniczka wystawi fakturę korygującą w KSeF, tj. w okresie jej przesłania do KSeF. ©℗

Interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 4 sierpnia 2026 r., sygn. 0112-KDIL1-3.4012.345.2026.2.EO

eprasa.pl 1d1632eb3e

Fundacje rodzinne są wspólnikami polskich spółek

CIT Do końca 2025 r. fundacje rodzinne przystąpiły do 3645 polskich spółek. Czy stały się wspólnikami tylko po to, **aby pomóc fundatorom zaoszczędzić na podatku?**

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Dane z Krajowego Rejestru Sądowego nie potwierdzają, by było to zjawisko masowe. Przeanalizował je dr Radosław Piekarz, analityk Finstats.pl (baza sprawozdań finansowych). Co z nich wynika?

Na koniec I kw. 2026 r. było zarejestrowanych 3677 fundacji rodzinnych. Z danych KRS wynika, iż do końca 2025 r. przystąpiły one do 3645 polskich spółek, z tym że dane te nie obejmują spółek akcyjnych.

Niektóre fundacje są wspólnikami w kilku spółkach naraz. Potwierdza to analiza dr. Piekarza. Wynika z niej, że jedna z fundacji była wspólnikiem nawet 50 spółek. Takich przypadków mogło być więcej, gdyby uwzględnić niedostępne dane na temat przystępowania fundacji rodzinnych do spółek akcyjnych.

Nadal fundacje rodzinne są wspólnikami 3383 polskich spółek, do których przystąpiły, a zatem – jak mówi dr Piekarz – utrzymują majątek (akcje i udziały spółek) długoterminowo. – To zgodne z podstawowym przeznaczeniem fundacji rodzinnej – dodaje.

Co z pozostałymi 262 przypadkami? Tu pojawiają się pewne wątpliwości.

Korzyści z fundacji rodzinnej

Przypomnijmy, że fundacje rodzinne mogą prowadzić działalność gospodarczą w zakresie wymienionym w art. 5 ustawy o fundacji rodzinnej (Dz.U. z 2023 r. poz. 326 ze zm.). Jedną z dozwolonych dla nich działalności jest przystępowanie do spółek handlowych, funduszy inwestycyjnych, spółdzielni oraz podmiotów o podobnym charakterze, mających swoją siedzibę w kraju albo za granicą, a także uczestnictwo w tych spółkach, funduszach, spółdzielniach i podmiotach. Zatem nabycie udziałów i akcji spółek jest dla fundacji w pełni legalne.

Z kolei sprzedaż akcji i udziałów przez fundację rodzinną jest wolna od podatku dochodowego na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 25 ustawy o CIT. Podatek, w wysokości 15 proc., pojawia się dopiero w momencie wypłaty pieniędzy na rzecz fundatora lub beneficjenta lub przekazania majątku fundacji w związku z jej likwidacją.

Gdyby natomiast akcje lub udziały sprzedał bezpośrednio sam fundator, zapłaciłby 19-proc. PIT i 4-proc. daninę solidarnościową (od nadwyżki sumy dochodów powyżej 1 mln zł rocznie). Istnieje więc pokusa do wykorzystywania fundacji rodzinnych jako pośrednika przy sprzedaży akcji lub udziałów. Dla fiskusa podejrzane są te przypadki, w których do odsprzedaży majątku (np. udziałów i akcji spółek) dochodzi niedługo po wniesieniu go do fundacji rodzinnej.

Jak szybko zbywano udziały

Z analizy przeprowadzonej przez dr. Piekarza wynika, że fundacje rodzinne przestały być wspólnikami w 198 spółkach, do których przystąpiły. – Natomiast w kolejnych 64 przypadkach ślad się urywa, bo fundacja zniknęła z rejestru wspólników bez czytelnego następcy, co może oznaczać zarówno likwidację spółki i wypłatę dywidendy, jak i zwykłą lukę w danych rejestrowych – mówi ekspert.

Radosław Piekarz przeanalizował więc 198 przypadków, w których udziały polskich spółek zostały zbyte. Jak szybko do tego dochodziło?

– Mediana wyniosła 126 dni, czyli niecałe cztery miesiące. Transakcje najczęściej jednak odbywały się szybko, a fundacje posiadały udziały krócej niż 100 dni. Zdarzały się nawet przypadki, w których fundacja zbyła udziały już następnego dnia po wejściu do spółki. 10 najszybszych transferów udziałów lub akcji nie przekraczało 15 dni – informuje ekspert.

Zastrzega, że pośpiech w sprzedaży udziałów nie musi oznaczać chęci uniknięcia podatku dochodowego. Trudno jednak nie zauważyć, że przynajmniej w części tych przypadków fundacja rodzinna funkcjonuje jako techniczny etap w transakcji zbycia udziałów, a nie długoterminowy wehikuł sukcesyjny – ocenia dr Piekarz.

Podejrzenia skarbówki

Problem jest doskonale znany Ministerstwu Finansów. Latem 2024 r. wiceminister finansów Jarosław Neneman informował o zamiarze uszczelnienia przepisów. Argumentował, że zdaniem Krajowej Administracji Skarbowej fundacje rodzinne są zbyt często wykorzystywane do niedozwolonych oszczędności podatkowych. Najwięcej kontrowersji budziły właśnie przypadki szybkiego zbycia udziałów lub akcji.

Podejrzenia skarbówki co do prawdziwych intencji fundatorów budziły nawet wnioski o interpretacje indywidualne składane do dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej. W trakcie 16 miesięcy obowiązywania ustawy o fundacji rodzinnej (weszła w życie 22 maja 2023 r.) dyrektor KIS 120 razy nabrał podejrzeń, że fundatorom chodzi o agresywną optymalizację. 72 razy potwierdził to szef Krajowej Administracji Skarbowej, opiniując przekazany mu wniosek. W każdej z tych sytuacji możliwe było wykorzystanie klauzuli przeciw unikaniu opodatkowania.

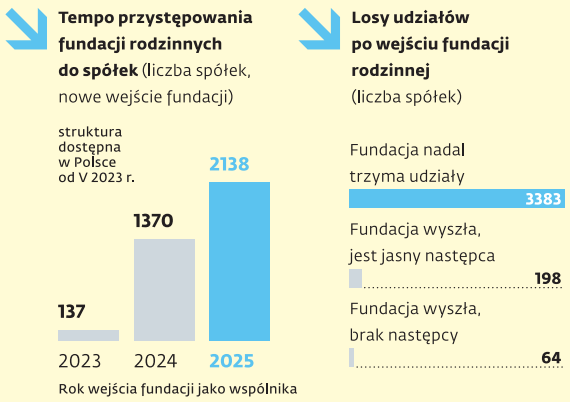

Źródło: baza sprawozdań finansowych Finstats.pl ŁR ©℗

Reakcja Ministerstwa Finansów

MF podjęło ostatecznie próbę zmiany przepisów. W nowelizacji uchwalonej przez Sejm 17 października 2025 r. zapisano, że dochody fundacji rodzinnych ze zbycia majątku przed upływem 36 miesięcy od jego wniesienia będą opodatkowane. Nowelizację zawetował jednak prezydent Karol Nawrocki.

Niedawno resort podjął kolejną próbę zmiany przepisów w tym duchu, o czym pisaliśmy szerzej w artykule „Fundacje rodzinne. MF ujawniło, jak zamierza dokręcić śrubę" (DGP nr 151/2026).

– W moim przekonaniu nowelizacja jest potrzebna, bo coraz głośniejsze medialnie przypadki niedozwolonych oszczędności podatkowych mają zły wpływ na samą ideę fundacji rodzinnych jako rozwiązania wspomagającego sukcesję majątku – uważa dr Piekarz. Podkreśla, że nawet bez zmiany przepisów szef KAS może podważać każdy przypadek agresywnej optymalizacji, wykorzystując w tym celu klauzulę przeciw unikaniu opodatkowania. – Wydaje się, że szef Krajowej Administracji Skarbowej powinien częściej korzystać z takiego uprawnienia – podsumowuje ekspert. ©℗

VAT od imprez integracyjnych. Czy udział rodzin pracowników wyklucza odliczenie

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Czy można odliczyć VAT od wydatków na imprezy integracyjne, jeśli uczestniczą w nich członkowie rodzin pracowników? Najnowsze wyroki NSA rozwiewają wątpliwości.

Chodziło o spółkę, która organizowała różne wydarzenia dla własnego personelu oraz pracowników innych spółek z grupy kapitałowej. Były to spotkania integracyjne, imprezy okolicznościowe (bale jubileuszowe, spotkania wigilijne), a także konkursy i turnieje, których uczestnicy rywalizowali m.in. w opracowywaniu nowych produktów, usprawnianiu procesów technologicznych czy zawodach sportowych. W wydarzeniach uczestniczyli nie tylko pracownicy, ale też członkowie ich rodzin.

Wymagało to ponoszenia wydatków na usługi gastronomiczne, wynajem sal, transport i nagrody. W części odpowiadającej udziałowi pracowników spółek powiązanych koszty były refakturowane na te firmy.

Spółka liczyła na potwierdzenie, że może odliczyć VAT od wydatków na organizację tych wydarzeń. Argumentowała, że mają one związek z jej działalnością gospodarczą, ponieważ integrują pracowników, zwiększają ich motywację, wzmacniają więź z pracodawcą oraz budują pozytywny wizerunek przedsiębiorstwa. W konsekwencji przekłada się to na wzrost efektywności pracy i wartości sprzedaży opodatkowanej. Nie zmienia tego fakt, że w wydarzeniach uczestniczą rodziny pracowników – twierdziła spółka.

Uważała, że wydatki w części, w której obciąża nimi spółki powiązane, mają bezpośredni związek z odpłatnym świadczeniem usług organizacji wydarzeń. Natomiast w odniesieniu do własnych pracowników stanowią koszty ogólne, pozostające w pośrednim związku z czynnościami opodatkowanymi.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej zgodził się z nią tylko częściowo. Potwierdził, że wydatki dotyczące pracowników spółki oraz spółek powiązanych pozostają w związku z działalnością gospodarczą. Pierwsze mają charakter kosztów ogólnych, które pośrednio służą wykonywaniu czynności opodatkowanych. Drugie, czyli te, których kosztami spółka obciąża spółki powiązane, mają bezpośredni związek z odpłatnym świadczeniem usług.

Inaczej ocenił jednak wydatki przypadające na udział członków rodzin pracowników. Podkreślił, że osoby te nie uczestniczą w działalności spółki, wobec czego ich obecność na wydarzeniach nie ma związku z tą działalnością. Główną korzyść odnoszą tu członkowie rodzin, zaspokajając swoje prywatne potrzeby rekreacyjne czy towarzyskie – stwierdził dyrektor KIS i odmówił spółce prawa do odliczenia VAT od wydatków przypadających na tę grupę uczestników.

WSA we Wrocławiu (sygn. akt I SA/Wr 154/23 i I SA/Wr 202/23) nie podzielił tego stanowiska. Stwierdził, że związek między nabywanymi towarami i usługami a działalnością opodatkowaną nie musi być bezpośredni. Prawo do odliczenia obejmuje również koszty ogólne, jeżeli pozostają one w pośrednim związku z prowadzoną działalnością i wpływają na osiąganie przychodów. Zdaniem WSA taki właśnie charakter mają wydatki ponoszone przez spółkę na organizację imprez z udziałem pracowników oraz członków ich rodzin. Integracja pracowników, budowanie ich lojalności, poprawa atmosfery w firmie i ograniczenie rotacji kadr przekładają się na efektywność działalności gospodarczej, a w konsekwencji także na wysokość sprzedaży opodatkowanej – stwierdził WSA.

Również NSA uznał, że dominującym celem organizacji wydarzeń jest realizacja interesu firmy, a nie zaspokajanie prywatnych potrzeb uczestników. – Wydatki ponoszone na organizację wydarzeń, również w części dotyczącej uczestnictwa członków rodzin pracowników, pozostają w pośrednim związku z działalnością opodatkowaną spółki. W dzisiejszej rzeczywistości gospodarczej działania mające wzmacniać więź pracowników z pracodawcą, zwiększać ich motywację oraz lojalność wobec przedsiębiorstwa są jak najbardziej normalnym elementem działalności – uzasadniła sędzia Maja Chodacka. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyroki NSA z 7 sierpnia 2026 r., sygn. akt I FSK 1980/23 i I FSK 163/24

www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

eprasa.pl 1d1632eb3e

PPWR rusza bez ustawy i kontrolerów. Unijne wymogi wyegzekwują kontrahenci

ODPADY Od dziś zaczyna obowiązywać unijne rozporządzenie dotyczące **opakowań i odpadów opakowaniowych.** Przepisy nakładają na firmy szereg nowych obowiązków, które trzeba będzie wypełnić mimo braku polskich rozwiązań prawnych

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik
@infor.pl

Od 12 sierpnia 2026 r. w całej Unii stosowana jest pierwsza część rozporządzenia opakowaniowego PPWR, która ustanawia ograniczenia dla PFAS w opakowaniach do kontaktu z żywnością, wprowadza deklaracje zgodności oraz zasady prowadzenia dokumentacji technicznej, a także zharmonizowaną definicję „wytwórcy". W Polsce nie ma ustawy, która wskazywałaby organ nadzoru mający egzekwować unijne przepisy i określałaby kary za niewywiązywanie się z nowych obowiązków. Projekt zawierający tego typu rozwiązania utknął w pracach rządowego komitetu ds. europejskich tuż przed wakacjami parlamentarnymi. Ale nowe wymagania i tak trzeba spełniać.

Trzy filary

Rozporządzenie (UE) 2025/40 (PPWR) weszło w życie 11 lutego 2025 r., a od 12 sierpnia 2026 r. jest stosowane bezpośrednio we wszystkich 27 państwach UE bez wdrażania do prawa krajowego.

Unijny ustawodawca postanowił rozłożyć w czasie nakładanie na przedsiębiorców nowych obowiązków. Pierwszy etap, który rozpoczyna się dziś, składa się z trzech filarów. Po pierwsze, wprowadza się ścisłe limity dla substancji per- i polifluoroalkilowych (PFAS), nazywanych „wiecznymi chemikaliami", w opakowaniach mających kontakt z żywnością. Po drugie, zharmonizowane zostają w całej UE definicje m.in. wytwórcy oraz producenta odpowiedzialnego w ramach rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP). Po trzecie – ujednolicone zostają oznakowania pozwalające zidentyfikować wytwórcę lub importera opakowania. Do tego dochodzą nowe rozwiązania dotyczące oceny zgodności, deklaracji zgodności UE i dokumentacji technicznej.

Reszta zawartych w rozporządzeniu rozwiązań będzie wchodzić w życie stopniowo. Większość obowiązków zacznie obowiązywać od 2030 r., m.in. wymóg, aby wszystkie opakowania mogły być przetwarzane, czy zakaz stosowania bardzo małych opakowań jednorazowych w hotelach i restauracjach. Kolejne etapy sięgają 2040 r.

– To rozporządzenie jest inwestycją w przyszłość Europy. Zastąpi rozproszone przepisy krajowe, w których przedsiębiorcom działającym na rynku wewnętrznym trudno było się odnaleźć – oświadczyła Jessika Roswall, unijna komisarz ds. środowiska i konkurencyjnej gospodarki o obiegu zamkniętym.

To dopiero rozgrzewka

– Spośród ok. 70 artykułów rozporządzenia PPWR od 12 sierpnia będzie działało ok. 15. To tak naprawdę początek, rozgrzewka. A i tak powoduje już na rynku duże poruszenie. Firmy muszą się tym tematem zająć – mówi Michał Kowański, menedżer działu regulacji zrównoważonego rozwoju w Centrum Prawa Żywnościowego i Produktowego.

Największe poruszenie widać w branży FMCG (chodzi o sektor gospodarki obejmujący dobra szybko zbywalne), a szczególnie spożywczej. Bierze się to stąd, że wymagania dotyczące PFAS obejmują opakowania do kontaktu z żywnością. Kłopot w tym, że unijny ustawodawca, wprowadzając limity w tym zakresie, nie uzgodnił jednocześnie sposobu ich mierzenia.

– Komisja Europejska razem z ośrodkami akademickimi i laboratorium referencyjnym w Szwecji pracuje nad wyborem jednej zharmonizowanej metodyki badawczej do oznaczania poziomu PFAS. Dopiero na jej podstawie jednostki akredytujące będą mogły rozszerzyć akredytacje laboratoriów. Na rynku jest kilka metod, ale żadna nie jest tą uznaną przez Unię Europejską, więc nie ma akredytacji na te konkretne metodyki – tłumaczy Michał Kowański.

Badania wykonują więc laboratoria z ogólną akredytacją na zgodność z normą ISO 17025, ale nie na konkretną metodę badawczą. Przedsiębiorca ma więc wykazać zgodność z limitem, którego pomiar nie został zharmonizowany.

Rozszerzenie odpowiedzialności

PPWR zmienia też zasady odpowiedzialności przedsiębiorców. Nowe wymogi obejmą nie tylko producentów opakowań, lecz także firmy sprzedające towary w opakowaniach, importerów, dystrybutorów, właścicieli marek, e-commerce, a nawet operatorów logistycznych.

– W wielu przypadkach firma może zostać uznana za producenta w rozumieniu PPWR, mimo że sama nie produkuje opakowań. Dlatego przygotowania warto rozpocząć od ustalenia statusu przedsiębiorstwa – podkreśla dr Judyta Latymowicz, partnerka w kancelarii LEGALLY.-SMART, specjalistka prawa dla biznesu.

Z kolei Dagmara Czajka, radca prawny i ekspert prawa ochrony środowiska w beADvised initiative, zauważa, że PPWR jest często postrzegany jako regulacja dotycząca producentów.

– Tymczasem rozporządzenie będzie miało wpływ na wszystkie podmioty występujące w łańcuchu opakowaniowym. Przepisy często są utrzymane na wysokim poziomie ogólności, są niejasne i wymagają wyjaśnienia, co prawodawca unijny miał na myśli – wskazuje nasza rozmówczyni. Jako dobry przykład wskazuje art. 23 PPWR. Przepis ten nakłada wprost na operatorów gospodarujących odpadami opakowaniowymi obowiązki sprawozdawcze.

– Rozporządzenie nie precyzuje jednak, który operator i w jakiej sytuacji ma ten obowiązek wykonywać. Nawet Komisja Europejska potwierdziła, że art. 23 nie określa, kto konkretnie jest zobowiązany ani w jaki sposób i w jakich okolicznościach należy przedkładać informacje. Zdaniem komisji państwa członkowskie musiałyby ten obowiązek dookreślić – mówi Dagmara Czajka.

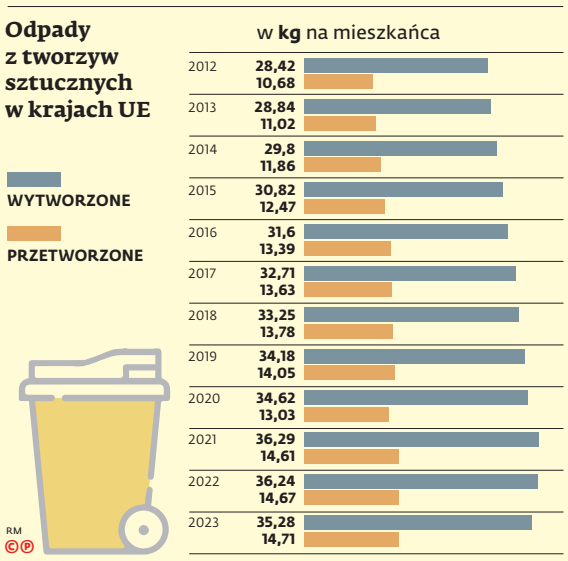

Spór interpretacyjny

Spór interpretacyjny na polskim rynku dotyczy statusu wytwórcy przy markach własnych. Koalicja 35 organizacji sektora rolno-spożywczego zajęła wspólne stanowisko: jeżeli produkt powstaje dla sieci handlowej na jej zlecenie i pod jej marką trafia do obrotu, wytwórcą w rozumieniu PPWR jest sieć, a nie producent żywności.

Organizacje opierają się na wytycznych KE z 10 czerwca 2026 r. (zawiadomienie C/2026/3084), z których wynika, że jeżeli opakowanie oznaczono określoną nazwą lub znakiem towarowym, można założyć, że właściciel tej nazwy jest wytwórcą, ma bowiem prawo decydowania w stosunkach umownych z dostawcami. Doprecyzował to FAQ z 31 lipca 2026 r. Wynika z niego, że wytwórcą jest podmiot, pod którego nazwą lub znakiem opakowanie trafia do obrotu, nawet jeśli produkcję lub napełnianie realizuje ktoś inny.

– Apelujemy do sieci handlowych i pozostałych uczestników łańcucha dystrybucji żywności o dostosowanie się do wytycznych Komisji Europejskiej i zaprzestanie wprowadzania własnych interpretacji rozporządzenia PPWR prowadzących do utrudnień na polskim rynku – mówi w imieniu koalicji Andrzej Gantner, wiceprezes i dyrektor generalny Polskiej Federacji Producentów Żywności ZP.

Kto wyegzekwuje PPWR w Polsce?

Polski projekt ustawy o opakowaniach i odpadach opakowaniowych (UC100) przewiduje, że nadzór rynku w sprawach objętych PPWR przejmie Inspekcja Handlowa. Projekt nie został jednak uchwalony. A droga do tego jeszcze długa. Obecnie bowiem prace nad tym aktem prawnym utknęły na etapie rządowym. W trakcie konsultacji nad projektem ujawniły się również spore rozbieżności między projektodawcą a branżą.

– Dopóki organ kontrolny nie będzie oficjalnie umocowany w uchwalonej, podpisanej przez prezydenta i opublikowanej ustawie, to on nie może nic robić. Na dziś stan prawny jest taki, że 13 sierpnia żaden polski organ kontrolny do firmy nie wejdzie i nie będzie kontrolował jej działalności pod kątem spełniania wymagań PPWR – wyjaśnia Michał Kowański.

Opakowania wprowadzane do obrotu po 11 sierpnia muszą jednak spełniać wymagania PPWR, tyle że z wykonania tego obowiązku rozliczą firmy rynek i partnerzy biznesowi, a nie IH.

– Interesariuszami są odbiorcy: sieci detaliczne, gastronomiczne, inni klienci. Każdy w łańcuchu dostaw musi spełnić wymagania rozporządzenia i każdy ma takie oczekiwania wobec swoich dostawców. Dochodzą więc kwestie relacji biznesowych, nie tylko prawnych – wskazuje Kowański.

Z kolei Dagmara Czajka zauważa, że ustawa jest potrzebna do ustanowienia krajowej architektury wykonywania PPWR, czyli właściwych organów, procedur, rejestrów oraz sankcji. – Nie oznacza to jednak, że należy ją przyjmować za wszelką cenę i kosztem jakości regulacji. Równie ważne jak tempo prac nad nowymi rozwiązaniami są precyzyjne określenie obowiązków poszczególnych uczestników rynku i wcześniejsze przeanalizowanie skutków społeczno-gospodarczych – zastrzega nasza rozmówczyni.

Wskazówką co do praktyki przyszłego organu kontrolnego pozostaje art. 62 PPWR. Wynika bowiem z niego, że państwo, które stwierdzi niezgodność w wywiązywaniu się przez przedsiębiorców z obowiązków nałożonych przez unijne rozporządzenie, musi najpierw wezwać do jej usunięcia.

Eksperci nie kryją, że nowe unijne wymogi mogą powodować w praktyce wiele problemów.

– PPWR to jeden z najtrudniejszych aktów prawnych Unii Europejskiej opublikowanych w ostatnich latach. Czasami można odnieść wrażenie, że te przepisy nie są przystosowane do rzeczywistości biznesowej i do łańcuchów dostaw – ocenia Michał Kowański.

Skutek widać w kontraktach: odbiorcy żądają od dostawców danych ponad to, czego wymaga rozporządzenie.

– Tam, gdzie zaczyna się realny problem operacyjny w firmie, tam kończą się wytyczne. W innych krajach są powołane organy, które pomagają przedsiębiorcom, są konkretne miejsca, gdzie można uzyskać interpretację, pomoc, wsparcie, edukację. U nas przedsiębiorcy narzekają na brak jakiegokolwiek wsparcia ze strony organów. To jest bolesne dla biznesu – mówi Kowański.

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 1d1632eb3e

Grafika współtworzona z użyciem AI

Wiedza, której potrzebujesz, gdziekolwiek jesteś

3 miesiące dostępu w wakacyjnej cenie

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Skorzystaj: dgp.pl/subskrypcja

Wniosek o wydanie decyzji o WZ wystarczy

NIERUCHOMOŚCI

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

W przypadku spraw dotyczących wydania decyzji o warunkach zabudowy liczy się data złożenia wniosku, a nie wszczęcia postępowania – tłumaczy w odpowiedzi na interpelację poselską Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Parlamentarzyści zwracali uwagę na sytuację osób, których sprawy nie zostaną wszczęte na czas i co do których istniała obawa, że stracą szansę na rozpatrzenie swoich wniosków na starych zasadach.

Do MRiT trafiło pięć pytań dotyczących wydawania warunków zabudowy na dotychczasowych zasadach. Interpelację w tej sprawie złożyli posłowie Krzysztof Bosak, Michał Wawer i Krzysztof Tuduj. Parlamentarzystów interesuje przede wszystkim możliwość wydawania warunków zabudowy na starych zasadach. A z tym może być problem, gdyż samorządy informują, że w niektórych przypadkach wniosków składanych w tej sprawie są tysiące. Z tego powodu urzędy mogą nie zdążyć rozpocząć wszystkich postępowań przed wejściem w życie planów ogólnych. Tymczasem od tego, czy postępowanie zostanie wszczęte w odpowiednim terminie, może zależeć możliwość rozpatrzenia wniosku na starych zasadach. Wnioskodawca nie ma jednak wpływu na to, jak szybko urząd zajmie się jego sprawą.

W związku z powyższym posłowie pytają ministerstwo, czy dostrzega ono ten problem i czy planuje zmiany w przepisach. Chcą również wiedzieć, czy rozważane jest wprowadzenie zasady, zgodnie z którą o zastosowaniu starych przepisów decydowałaby data złożenia kompletnego wniosku, a nie moment wszczęcia postępowania.

W interpelacji pojawia się także pytanie o pomoc dla gmin, które nie są w stanie terminowo obsłużyć wszystkich wniosków. Posłowie chcą również wiedzieć, co stanie się z osobami, których sprawy nie zostaną wszczęte na czas z przyczyn od nich niezależnych.

Ministerstwo w odpowiedzi wyjaśnia, że w przypadku postępowania dotyczącego wydania decyzji o warunkach zabudowy ważna jest data złożenia wniosku o wydanie decyzji, a nie wszczęcia postępowania. Jasno o tym stanowią kodeks postępowania administracyjnego oraz przepisy przejściowe zawarte w art. 59 ust. 1 i 2 nowelizacji ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688; dalej jako ustawa planistyczna), wprowadzającej m.in. plany ogólne.

Zgodnie z art. 59 ust. 2 nowelizacji ustawy planistycznej do postępowań dotyczących m.in. wydania decyzji o warunkach zabudowy, które zostały wszczęte po wejściu w życie nowelizacji (tj. 24 września 2023 r.), ale przed utratą mocy przez studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, stosuje się dotychczasowe przepisy (przed wejściem w życie planu ogólnego). W takich przypadkach nadal obowiązują m.in. przepisy dotyczące wydawania warunków zabudowy w brzmieniu sprzed nowelizacji. Jednocześnie nie stosuje się nowych przepisów art. 61 ust. 1 pkt 1a i ust. 1a ustawy. Oznacza to, że sprawy wszczęte w odpowiednim terminie mogą być prowadzone na dotychczasowych zasadach, nawet po wejściu w życie planów ogólnych.

Resort rozwoju zapewnia również, że decyzje o warunkach zabudowy wydane przed 1 września 2026 r. zachowają swoją ważność. Prawomocna decyzja WZ nadal będzie podstawą do ubiegania się o pozwolenie na budowę, niezależnie od tego, kiedy została wydana. To istotna informacja dla inwestorów, którzy uzyskali już decyzje albo są w trakcie przygotowywania inwestycji.

Co więcej, wejście w życie planu ogólnego nie będzie miało wpływu na ważność wcześniej wydanej decyzji WZ, nawet jeśli ustalenia nowego planu będą niezgodne z decyzją WZ. Przyjęcie przez gminę tego planu nie spowoduje automatycznego wygaśnięcia praw wynikających z prawomocnej decyzji. Inaczej będzie w przypadku wniosków o wydanie warunków zabudowy złożonych po wejściu w życie planu ogólnego. Takie decyzje będą musiały być zgodne z obowiązującym planem ogólnym.

Ministerstwo Rozwoju i Technologii informuje również, że nie rozważa wprowadzenia dodatkowych mechanizmów finansowego ani kadrowego wsparcia dla gmin w celu zwiększenia ich możliwości terminowego rozpatrywania wniosków o wydanie decyzji o warunkach zabudowy. Resort wskazuje jednak, że wsparcie finansowe dla samorządów w zakresie planowania przestrzennego jest już realizowane. Dotyczy ono m.in. sporządzania planów ogólnych gmin i jest finansowane ze środków Krajowego Planu Odbudowy, w ramach inwestycji A1.3.1, której celem jest wdrożenie reformy planowania i zagospodarowania przestrzennego. Dzięki niej gminy mają otrzymać wsparcie w przygotowaniu dokumentów dotyczących planowania przestrzennego. Obecnie każda gmina w Polsce może ubiegać się o dofinansowanie w formie refundacji kosztów poniesionych na sporządzenie planu ogólnego gminy, miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz gminnego programu rewitalizacji. Po uchwaleniu jednego z tych dokumentów jednostka samorządu terytorialnego może złożyć odpowiedni wniosek i otrzymać dofinansowanie.

Ze względu na sygnalizowane przez samorządy znaczne zwiększenie liczby wniosków o wydanie decyzji o warunkach zabudowy w art. 6 ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2025 r. poz. 1668) zawarto przepis epizodyczny. Jego celem jest wstrzymanie do 31 grudnia 2026 r. biegu terminów, których przekroczenie może być podstawą do nałożenia kary za nieterminowe wydanie decyzji w sprawie ustalenia lokalizacji inwestycji celu publicznego oraz decyzji o warunkach zabudowy. Rozwiązanie to ma chronić budżety gmin przed ewentualnymi wydatkami związanymi z karami za przedłużające się postępowania. ©℗

Firma nie musi dodatkowo płacić za korzystanie z projektów byłej pracownicy

ORZECZENIE

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Sąd uznał, że żądania projektantki, która domagała się, aby zatrudniająca ją wcześniej firma meblarska dodatkowo zapłaciła za logotypy i wizytówki jej autorstwa, są bezpodstawne. Pracodawca może bowiem korzystać z dokonań swoich byłych i obecnych pracowników.

Spór dotyczył żądania zapłaty za korzystanie z projektów, które za czasów swojej działalności w firmie pozwanego przygotowała ówczesna pracownica. Kobieta zajmowała się konserwacją dzieł sztuki, aranżacją wnętrz oraz projektowaniem grafik i mebli w firmie produkującej m.in. te kuchenne i biurowe oraz sprzedającej oświetlenie i inne specjalistyczne artykuły do domu. Zatrudniana była przez kilkanaście miesięcy na umowach czasowych.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że projektantka jeszcze przed formalnym rozpoczęciem pracy, kiedy już pewne było, że rekrutacja zakończyła się sukcesem, porozumiała się z przyszłym pracodawcą i zgodziła się przygotować logotyp reklamowy sklepu, bazując na wcześniejszych projektach innego pracownika. Wtedy też stworzyła własny projekt firmowych wizytówek. Oba projekty zostały zaakceptowane przez szefa. Po oficjalnym zajęciu stanowiska w firmie powódka zajmowała się projektowaniem, tworząc m.in. wizualizacje mebli i prowadząc stronę pracodawcy. Ostatecznie została jednak zwolniona. Na egzemplarzu świadectwa pracy oświadczyła, że nie ma do firmy żadnych roszczeń. Jakiś czas później poinformowała jednak byłego pracodawcę, że w jej mniemaniu przysługują jej prawa do projektów, których jest autorką, w związku z czym domaga się od firmy zapłaty 12 tys. zł.

Sąd pierwszej instancji uznał powództwo za niezasadne. Uzasadniając swoje rozstrzygnięcie, przyznał, że zarówno przygotowane przez projektantkę logotypy, jak i wizytówki są utworami w rozumieniu ustawy o prawie autorskim (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 24) i nie ma znaczenia, że przy pracy nad tymi pierwszymi w niewielkim stopniu opierała się na istniejących już projektach. Co istotne, uznał też, że proces ich tworzenia zakończył się jeszcze przed zawarciem umowy o pracę, dlatego nie zostało spełnione wymaganie konieczne do tego, by autorskie prawa majątkowe przeszły na pracodawcę. Jednocześnie jednak sąd doszedł do wniosku, że jeśli projektantka przez kilkanaście miesięcy zgadzała się na to, aby pracodawca posługiwał się stworzonymi przez nią logotypami i projektem, a praktyce tej sprzeciwiła się dopiero po zwolnieniu, to de facto udzieliła mu zgody na korzystanie z utworów. A to kwalifikować można jako udzielenie licencji. Kończąc pracę, sama oświadczyła, że nie ma żadnych roszczeń, a na firmowych dyskach komputerowych pozostawiła swoje logotypy.

Do takich samych wniosków doszedł orzekający w II instancji Sąd Apelacyjny w Poznaniu, choć jego ustalenia były inne. SA uznał bowiem, że projekt spornego logotypu został wykonany w ramach obowiązków pracowniczych. A to dlatego, że został zaakceptowany i wykorzystany przez pracodawcę dopiero w czasie, kiedy umowa o pracę z projektantką została już zawarta. Z tego też powodu sąd odwoławczy przyjął, że utwór jej autorstwa wykorzystywany był przez firmę już w trakcie trwania stosunku pracy. I choć takie ustalenie finału sprawy nie zmieniło, bo powództwo projektantki zostało prawomocnie oddalone, to jednak nie można przyjąć, że artystka udzieliła byłemu pracodawcy licencji dorozumianej. Mimo to do przeniesienia majątkowych praw autorskich na pracodawcę doszło, a więc miał on prawo korzystać z dokonań byłej pracownicy. Kobiecie nie przysługuje więc prawo do żadnej dodatkowej zapłaty, poza tą, którą otrzymała, będąc zatrudniona w firmie. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 4 lutego 2026 r., sygn. akt I AGa 338/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

AUTOPROMOCJA

Czytaj więcej o prawie

• orzecznictwo • analizy • interpretacje przepisów

dgp.pl/prawo

eprasa.pl 1d1632eb3e

Baza CSAM pilnie potrzebna. Pozwoli skutecznie chronić dzieci w internecie

OCHRONA MAŁOLETNICH Prace nad utworzeniem rejestru materiałów dotyczących wykorzystywania seksualnego dzieci się przeciągają. Tymczasem eksperci alarmują, że **brak takiej bazy powoduje dublowanie pracy,** wydłuża i multiplikuje postępowania, obciąża budżet państwa i utrudnia skuteczną ochronę małoletnich

Olga Łozińska
olga.lozinska@infor.pl

Ministerstwo Cyfryzacji przygotowało założenia do projektu ustawy o krajowym systemie przetwarzania, analizy i klasyfikacji treści przedstawiających seksualne wykorzystywanie małoletnich. Problem w tym, że od ich publikacji minął już prawie rok, a resort nadal nie przygotował projektu. Tymczasem na nowe przepisy, które mają doprowadzić do powstania rejestru materiałów dotyczących wykorzystywania seksualnego dzieci (CSAM – Child Sexual Abuse Material), z niecierpliwością czekają eksperci zajmujący się ochroną najmłodszych.

– Podjęcie tego tematu przez Ministerstwo Cyfryzacji jest bardzo dobrym i długo oczekiwanym krokiem, bardzo dobrze ocenianym przez środowiska zajmujące się bezpieczeństwem osób małoletnich – komentuje dr Konrad Ciesiołkiewicz, wiceprzewodniczący państwowej komisji ds. pedofilii.

W planach resortu cyfryzacji jest utworzenie systemu, który miałby składać się z dwóch zintegrowanych ze sobą baz danych, do których dostęp będą mieć organy ścigania. Pierwsza z nich to „baza hash CSAM", która będzie zawierać metadane umożliwiające zidentyfikowanie treści CSAM. Druga to „baza zobrazowań CSAM", zawierająca szczegółowe dane dotyczące CSAM, w tym samą treść, informacje dotyczące opinii biegłego i wyroków w sprawach związanych z danym materiałem.

Powody opóźnienia

Założenia do projektu ustawy Ministerstwo Cyfryzacji opublikowało w wykazie prac legislacyjnych rządu we wrześniu zeszłego roku. Niestety, nadal nie poznaliśmy treści projektu. DGP zapytało resort cyfryzacji o powód zwłoki. W odpowiedzi MC poinformowało, że projekt znajduje się w fazie roboczej i jest przygotowywany do skierowania do uzgodnień międzyresortowych i konsultacji publicznych, których rozpoczęcie planowane jest jesienią 2026 r.

Ministerstwo podkreśliło też, że po uzyskaniu wpisu do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów we wrześniu 2025 r. projekt był przedmiotem szczegółowych dyskusji w ramach grupy roboczej składającej się z przedstawicieli Ministerstwa Cyfryzacji, Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Prokuratury Krajowej, Komendy Głównej Policji oraz NASK-PIB. „Treść projektu pod przewodnictwem Ministerstwa Cyfryzacji wypracowywana była wspólnie w ramach kontaktów między członkami grupy. Jednocześnie grupa robocza odbywała cykliczne spotkania, w ramach których podejmowane były decyzje co do dokładnego zakresu obowiązków i uprawnień związanych z prowadzeniem krajowych baz tzw. hashy i zobrazowań CSAM, składających się na system" – poinformowało biuro prasowe MC.

Resort cyfryzacji w swojej odpowiedzi napisał też, że osiągnięcie kompromisu przez członków grupy roboczej jest niezbędne ze względu na złożony charakter projektowanej ustawy. „Dotyczy to w szczególności określenia roli bazy w postępowaniu karnym, zasad wykorzystywania zgromadzonych w niej materiałów, przyznawania dostępu do bazy oraz odpowiedzialności za klasyfikację i wprowadzanie materiałów" – poinformowały służby prasowe ministerstwa.

Eksperci na „tak"

Wszystko wskazuje więc na to, że będziemy musieli jeszcze trochę poczekać, aż w Polsce zacznie działać system gromadzący CSAM. Tymczasem eksperci, z którymi rozmawiał DGP, podkreślają, że brak takiej wspólnej bazy, do której dostęp miałyby organy ścigania, powoduje dublowanie pracy, wydłuża i multiplikuje postępowania, obciąża budżet państwa i utrudnia skuteczną ochronę małoletnich.

– Brak baz w polskich warunkach znacząco wydłuża czas reakcji, gdyż zdani jesteśmy głównie na instytucje międzynarodowe. Gros z materiałów krążących w sieci to materiały pojawiające się tam kolejny raz, znane już instytucjom. Jednak część z nich to materiały nowe. Dzięki bazom istnieje możliwość natychmiastowej i zautomatyzowanej ich selekcji – oddzielenia materiałów starych, już wcześniej występujących w sieci, od nowych – tłumaczy dr Ciesiołkiewicz. I dodaje, że stare materiały usuwa się z sieci. Kluczowe są jednak te nowe.

– To bardzo ważne, gdyż materiały świeże oznaczają, że służby podjąć powinny natychmiastowe działania w celu ratowania życia i zdrowia dziecka. Czas odgrywa tu rolę fundamentalną – podkreśla wiceprzewodniczący państwowej komisji ds. pedofilii.

Podobnego zdania są Amanda Krać-Batyra, biegła z zakresu antropologii i analizy materiałów CSAM, oraz Tomasz Sidor, biegły z zakresu informatyki śledczej, oboje związani z Instytutem Antrotech sp. z o.o.

– Po wdrożeniu automatyzacji możliwe będzie przekierowanie uwagi na nowe materiały, których rokrocznie pojawia się ogrom, co pokazują statystyki organizacji INHOPE – liczba potwierdzonych materiałów CSAM wzrosła o 438 proc. w 2025 r. względem poprzedniego roku. Naprawdę mamy ręce pełne roboty. Do tego dochodzi niezwykle istotny aspekt identyfikacji pokrzywdzonych dzieci oraz rozpoznawania siatek przestępczych czerpiących korzyści ze sprzedaży materiałów CSAM. Niestety, w sytuacji gdy działania koncentrują się przede wszystkim na przeglądaniu zabezpieczonych plików i wykazaniu samego faktu posiadania nielegalnych treści przez sprawcę, kwestie te często schodzą na dalszy plan – podkreślają eksperci.

Mniejsze ryzyko wystąpienia PTSD

O tym, że infrastruktura, nad której utworzeniem pracuje MC, jest niezbędna, przekonana jest również rzeczniczka prasowa NASK Paulina Zywar. Jak podkreśla, dzięki niej można będzie skuteczniej identyfikować znane już materiały CSAM, łączyć je, wspierać identyfikację pokrzywdzonych dzieci oraz szybciej reagować na ponowne rozpowszechnianie treści dokumentujących ich krzywdę.

Stworzenie bazy pomoże też uniknąć nadmiernego obciążenia psychicznego osób, które zajmują się wykrywaniem takich materiałów.

– Celem takiego działania jest zmniejszanie ryzyka konsekwencji, w tym występowania PTSD (zespołu stresu pourazowego – red.), u osób, które dokonują takich analiz. Dzięki bazom danych unika się potrzeby wielokrotnego oglądania i dokonywania szczegółowych opisów tego samego materiału – uważa dr Ciesiołkiewicz.

Również Zywar jest zdania, że znane materiały nie powinny być wielokrotnie oglądane przez kolejnych funkcjonariuszy, biegłych i analityków, jeżeli ich tożsamość i wcześniejsza klasyfikacja mogą zostać bezpiecznie potwierdzone w systemie. Każde ograniczenie niepotrzebnej ekspozycji na tak ekstremalne treści służy ochronie zdrowia psychicznego osób wykonujących te ciężkie zadania.

Skrócenie postępowań

Rzeczniczka NASK zwraca też uwagę, że baza ograniczy konieczność każdorazowego powoływania biegłych do ponownej analizy tych samych, wcześniej rozpoznanych materiałów, a to z kolei oznacza możliwość skrócenia postępowań i bardziej racjonalnego wykorzystania środków publicznych.

O tym, że projektowana baza usprawni pracę organów ścigania, przekonani są również Amanda Krać-Batyra oraz Tomasz Sidor.

– Dzisiejszy model pracy wygląda następująco: w każdej sprawie biegli analizują materiał wizualny od początku, niezależnie od tego, czy te same pliki były już wcześniej przedmiotem analizy. Nierzadko są to setki tysięcy zdjęć i filmów. Zdarzały się również sprawy, w których do analizy w celu identyfikacji materiałów CSAM przekazano nam ponad milion plików – tłumaczą eksperci. I dodają, że klasyfikacja wykonana przez biegłego służy wyłącznie jednej sprawie.

– W kolejnym postępowaniu, często dotyczącym tych samych plików, krążących w sieci od lat, trzeba zrobić dokładnie to samo. Kolejna osoba albo kolejny zespół (informatycy śledczy, seksuolodzy, antropolodzy) musi obejrzeć te same materiały. To treści traumatyzujące nawet dla doświadczonych ekspertów – nie kryją biegli.

W ogonie Europy

Eksperci zwracają również uwagę na to, że Polska pozostaje w tyle za innymi krajami członkowskimi UE, jeśli chodzi o utworzenie rejestru materiałów CSAM.

– Jak w wielu innych dziedzinach życia, musimy zacząć gonić Europę. Baza hashy jest już dawno wdrożona w wielu krajach europejskich, które dobrze sobie radzą ze ściganiem przestępstw związanych z produkcją i rozpowszechnianiem CSAM. Polska powinna jak najszybciej dołączyć do grona tych krajów. Jako przykłady możemy wskazać Wielką Brytanię, Belgię, Francję, Szwecję czy Holandię. Nie musimy wyważać otwartych drzwi i możemy oprzeć się na już gotowych i sprawnie działających systemach – podkreślają Amanda Krać-Batyra oraz Tomasz Sidor.

Także Paulina Zywar zauważa, że Polska nie musi w tym zakresie rozpoczynać prac od podstaw. Jej zdaniem system klasyfikacji może korzystać z projektu Universal Classification Schema. Projekt ten jest rozwijany w ramach międzynarodowej sieci hotline'ów INHOPE przy istotnym udziale ekspertów Dyżurnet.pl, który działa w ramach NASK, oraz z wykorzystaniem doświadczeń i kryteriów wypracowanych przez wiele organizacji posiadających ogromne doświadczenie w identyfikacji i zwalczaniu zjawiska, m.in. Interpol.

– Jego szczególną wartością jest stworzenie precyzyjnego i wspólnego języka opisu materiałów, możliwego do stosowania niezależnie od różnic występujących w prawie poszczególnych państw. Jednolita klasyfikacja oraz możliwość rozpoznawania materiałów na podstawie identyfikatorów cyfrowych mogą istotnie usprawnić postępowania przygotowawcze i sądowe. Pozwolą także dokładnie wyznaczyć kompetencje poszczególnych użytkowników bazy: analityków i certyfikowanych klasyfikatorów, policji, prokuratorów, sądu oraz biegłych. Klasyfikacja operacyjna nie będzie zastępowała oceny prawnej dokonywanej przez prokuratora i ostatecznie przez sąd, ale może dostarczać organom procesowym uporządkowanych, wiarygodnych i porównywalnych informacji – tłumaczy Zywar. ©℗

Polskie przepisy karne chroniące dzieci przed przemocą seksualną w sieci

Art. 202 kodeksu karnego

- Par. 1. „Kto publicznie prezentuje treści pornograficzne w taki sposób, że może to narzucić ich odbiór osobie, która tego sobie nie życzy, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3".
- Par. 3. „Kto w celu rozpowszechniania produkuje, utrwala lub sprowadza, przechowuje lub posiada albo rozpowszechnia lub prezentuje treści pornograficzne z udziałem małoletniego albo treści pornograficzne związane z prezentowaniem przemocy lub posługiwaniem się zwierzęciem, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 15".
- Par. 4. „Kto utrwala treści pornograficzne z udziałem małoletniego, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10".
- Par. 4a. „Kto przechowuje, posiada lub uzyskuje dostęp do treści pornograficznych z udziałem małoletniego, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5".
- Par. 4b. „Kto produkuje, rozpowszechnia, prezentuje, przechowuje lub posiada treści pornograficzne przedstawiające wytworzony albo przetworzony wizerunek małoletniego uczestniczącego w czynności seksualnej podlega karze pozbawienia wolności do lat 3".

©℗

Etap legislacyjny
Projekt wpisany do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów

Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

eprasa.pl 1d1632eb3e

Reforma funkcjonowania pomocy społecznej zasypana uwagami

UPRAWNIENIA Resort rodziny wciąż analizuje uwagi zgłoszone do projektu ustawy wprowadzającej zmiany w funkcjonowaniu pomocy społecznej. Po zakończeniu analizy jego **nowa wersja trafi do ponownych konsultacji**

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Zwiększenie dostępu do usług społecznych oraz rozwijanie wsparcia środowiskowego i mieszkalnictwa wspomaganego dla seniorów i osób niepełnosprawnych to najważniejsze cele projektu nowelizacji ustawy z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 639 ze zm.). Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wskazuje, że jest to największa reforma systemu pomocy społecznej od ponad 20 lat, jednak na razie prace nad nią się przedłużają i nie wiadomo, kiedy i w jakim kształcie projekt zostanie przekazany do przyjęcia przez rząd.

Opóźniająca się reforma

Wspomniany projekt ustawy został przekazany do konsultacji pod koniec marca br. Uwagi do niego można było składać do końca kwietnia i chociaż mamy już sierpień, to do tej pory na stronie Rządowego Centrum Legislacji nie zostały opublikowane stanowiska innych resortów ani organizacji biorących udział w konsultacjach. Nie pojawiła się też nowa wersja projektu. W związku z tym DGP zapytał MRPiPS, co obecnie dzieje się z projektem nowelizacji ustawy o pomocy społecznej. W swojej odpowiedzi resort informuje, że ze względu na liczbę zgłoszonych do niego uwag nadal trwa ich analiza. Niezwłocznie po jej zakończeniu ich treść wraz ze stanowiskiem ministerstwa ma zostać umieszczona na stronach RCL. Natomiast nowa wersja projektu zostanie ponownie przekazana do konsultacji, przy czym, jak deklaruje resort – na czas krótszy niż miało to miejsce za pierwszym razem.

W efekcie prace nad reformą są opóźnione w stosunku do początkowych założeń, bo, jak zapowiadała Katarzyna Nowakowska, wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej („Usługi wsparcia w miejscu zamieszkania to nasz priorytet", DGP nr 67/26), resort planował, aby na jesieni projekt trafił do Sejmu. Wydaje się więc, że na obecnym etapie procesu legislacyjnego szanse na to nie są duże.

Spór o DPS

Duża liczba uwag, z którymi musi się mierzyć MRPiPS, wynika z tego, że zaproponowane w projekcie zmiany przepisów wzbudziły duże kontrowersje – w szczególności te dotyczące domów pomocy społecznej (DPS). Przewiduje on bowiem pierwszeństwo zapewniania wsparcia osobom starszym lub niepełnosprawnym w środowisku. W praktyce ma to wyglądać tak, że zanim osoba wymagająca pomocy w codziennym życiu zostanie skierowana do DPS, gmina będzie miała obowiązek zaoferować jej usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania czy w formie mieszkalnictwa wspomaganego. Jednocześnie w przypadku umieszczenia w DPS ma obowiązywać zasada pobytu w nim na czas określony. Druga istotna zmiana zakłada, że w DPS będą mogły być umieszczane tylko osoby pełnoletnie, dzieci mają zaś trafiać do rodzinnych i instytucjonalnych form pieczy zastępczej.

Te rozwiązania spotkały się z pozytywnym przyjęciem ze strony części ekspertów i organizacji oceniających to jako krok w kierunku deinstytucjonalizacji, czyli odejścia od opieki zapewnianej przez placówki całodobowego pobytu na rzecz wsparcia w lokalnym środowisku. Z kolei krytycy reformy podnoszą, że będzie ona skutkować marginalizacją, a nawet stopniowym wygaszaniem DPS, podczas gdy ze względu na procesy demograficzne zapotrzebowanie na opiekę stacjonarną będzie rosło. Dodają też, że piecza zastępcza już od wielu lat znajduje się w kryzysie i boryka się z problemem braku osób chętnych do pełnienia funkcji rodzica zastępczego. Tym bardziej trudno będzie w niej znaleźć miejsca dla niepełnosprawnych dzieci.

Czekanie na nowy projekt

Zdaniem Pawła Maczyńskiego, przewodniczącego Polskiej Federacji Związkowej Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej, rekordowa liczba uwag do projektu nowelizacji ustawy o pomocy społecznej powinna skłonić resort rodziny do jego wyrzucenia do kosza albo przynajmniej rezygnacji ze zmian budzących największy sprzeciw.

– Jest to oczywiście mało realne, ale tak jak wszystkie inne podmioty zainteresowane reformą czekamy na jej nową wersję, zwłaszcza że słyszeliśmy, iż ma ona zostać poszerzona o dodatkowe przepisy przewidujące włączenie świadczeń rodzinnych do systemu pomocy społecznej, co z pewnością będzie kolejnym jej spornym punktem – mówi Paweł Maczyński.

Na to, co zrobi resort, czekają też samorządy, które w większości negatywnie zaopiniowały szykowane przez MRPiPS zmiany odnoszące się do DPS.

– Poza zgłoszonymi standardowo w ramach konsultacji uwagami stanowisko w sprawie reformy przyjęło też zgromadzenie ogólne Związku Powiatów Polskich i o ile na te pierwsze nie otrzymaliśmy do tej pory odpowiedzi, o tyle resort odniósł się do tego drugiego pisma – wskazuje Bernadeta Skóbel.

Dodaje, że ministerstwo broni w nim zaproponowanych w projekcie zmian przepisów, dlatego jest wysoce prawdopodobne, że w nowej wersji projektu zostaną one utrzymane.

Ich modyfikacji spodziewa się natomiast prof. Ryszard Szarfenberg z Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczący Polskiego Komitetu Europejskiej Sieci Przeciwdziałania Ubóstwu (EAPN Polska).

– Podejrzewam, że w nowym projekcie te najdalej idące zmiany zostaną rozmiękczone, co wywoła niezadowolenie ze strony zwolenników reformy – uważa prof. Szarfenberg.

Dodaje, że MRPiPS może tak postąpić z powodu zagrożenia, iż uchwalona już nowelizacja ustawy o pomocy społecznej zostanie zawetowana przez prezydenta lub zostanie przez niego skierowana do Trybunału Konstytucyjnego. Przypomina, że tak stało się z ostatnią małą nowelizacją ustawy, dotyczącą usług opiekuńczych. W porównaniu z obecnymi propozycjami resortu nie zawierała ona budzących kontrowersje zmian, a i tak prezydent – choć podpisał ustawę – postanowił wysłać ją do TK w ramach trybu kontroli następczej. ©℗

Pomoc społeczna w 2025 r.

833,1 tys.
liczba osób, którym zostały przyznane świadczenia pomocy społecznej, w tym:

495,0 tys. pieniężne	402,2 tys. niepieniężne

638,8 tys.
liczba rodzin, którym zostały przyznane świadczenia pomocy społecznej, w tym:

459,3 tys. pieniężne	292,1 tys. niepieniężne

Liczba osób, którym został przyznany (tys.)

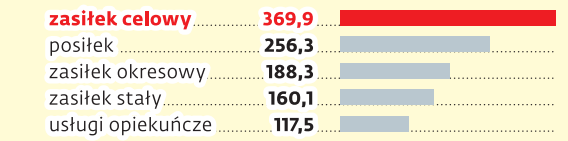

Źródło: MRPiPS ŁR ©℗

Ustawowa asystencja dla osób niepełnosprawnych ruszy dopiero w 2028 r.

UPRAWNIENIA

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Pierwsze osoby niepełnosprawne miały mieć możliwość skorzystania ze wsparcia asystenta w 2027 r. Jednak na skutek przyjętych do projektu ustawy zmian będzie ono dostępne najwcześniej na początku 2028 r.

To opóźnienie to efekt poprawek, jakie do projektu ustawy o asystencji wprowadzili posłowie komisji polityki społecznej i rodziny, którzy na ostatnim przed sejmowymi wakacjami posiedzeniu zakończyli swoje trwające ponad pół roku prace nad tą regulacją. Początkowo art. 115 projektu ustawy przewidywał, że dorosłe osoby niepełnosprawne będą miały prawo do asystencji osobistej od 1 kwietnia 2027 r., jeśli na decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia uzyskają minimum 90 punktów, od 1 stycznia 2028 r., gdy będzie ich 85, a od 1 stycznia 2029 r., gdy będzie to co najmniej 80 punktów. Z kolei osobom w wieku od 13 do 18 lat asystencja miała przysługiwać od 1 stycznia 2030 r.

Natomiast zaakceptowana przez posłów poprawka do art. 115 zakłada, że osoby dysponujące decyzją z 90 punktami będą mogły złożyć wniosek o przyznanie prawa do asystencji od pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie 12 miesięcy od ogłoszenia ustawy, a uprawnienie do niej nabędą od pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie 16 miesięcy od ogłoszenia ustawy. W praktyce oznacza to, że gdyby przykładowo ustawa o asystencji została opublikowana w Dzienniku Ustaw 20 września br., to osoba niepełnosprawna będzie mogła zawnioskować o asystencję najwcześniej 1 października 2027 r., a otrzymać do niej prawo od 1 lutego 2028 r. Przy czym ze względu na to, że proces legislacyjny projektu ustawy wciąż jest daleki od zakończenia, należy się spodziewać, że do ogłoszenia uchwalonej i podpisanej przez prezydenta ustawy dojdzie raczej w październiku lub nawet listopadzie tego roku i osoby niepełnosprawne jeszcze dłużej będą czekać na usługi asystencji.

Przesunięcie w czasie będzie dotyczyć też grupy osób z decyzją, na której będzie wskazanych 85 punktów w skali potrzeby wsparcia. One wniosek o asystencję będą mogły wysłać od pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie 17 miesięcy od ogłoszenia ustawy, a skorzystać z niej od pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie 21 miesięcy. Bez zmian pozostawiono termin wejścia w życie asystencji dla osób z decyzją, na której ustalono 80 punktów, oraz dla osób między 13. a 18. rokiem życia – będzie to odpowiednio 1 stycznia 2029 r. i 1 stycznia 2030 r., z możliwością składania wniosków od 1 września 2028 r. oraz 1 maja 2029 r.

W związku z tą zmianą konieczne było też dostosowanie innego przepisu projektu ustawy, który dotyczy stopniowego zwiększania miesięcznej liczby godzin asystencji aż do osiągnięcia ich maksymalnego pułapu, wynoszącego 240 godzin. Pierwotnie w art. 116 projektu zapisano, że w 2027 r. osoba niepełnosprawna będzie mogła mieć przyznane niewięcej niż 200 godzin wsparcia asystenta, w 2028 r. 220 godzin, a od 2029 r. będzie to 240 godzin. Poprawka przewiduje zaś, że 200 godzin usług asystencji będzie obowiązywać w 2028 r., 220 godzin w 2029 r. i od 2030 r. będzie ich 240. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt ustawy czekający na II czytanie

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 1d1632eb3e

Sprawy dotyczące przemocy domowej wobec ucznia nie są jednobiegunowe

WYWIAD Robert Kamionowski: Dyrektor czy nauczyciel staje niejednokrotnie przed dylematem, czy zgłosić sprawę i narazić się na represje ze strony rodziców lub opiekunów dziecka, czy też nic nie robić i liczyć się z potencjalną to potencjalną, nawet większą odpowiedzialnością. Obawa przed sprawą cywilną czy karną może paraliżować działania

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Ostatnio dużo się mówi o tym, czy placówki oświatowe nie nadużywają swoich kompetencji wobec rodziców uczniów. Czy dyrektor albo nauczyciel może odpowiadać karnie za wszczęcie procedury „Niebieskie karty"?

Problem przemocy domowej od wielu lat porusza opinię publiczną. Wszyscy mamy jeszcze w pamięci śmierć małego Kamilka z Częstochowy w 2023 r., zakatowanego przez ojczyma. Po tej tragedii nastąpiły bardzo szybko znaczące zmiany w przepisach, mające w przyszłości przeciwdziałać, przynajmniej od strony prawnej, tego rodzaju zdarzeniom. Uchwalona 28 lipca 2023 r. ustawa, zwana „lex Kamilek", zmieniała szereg przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego oraz innych ustaw, w tym ustawy o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym i ochronie małoletnich. Nas jednak interesuje inna ustawa, mianowicie ustawa o przeciwdziałaniu przemocy domowej z 29 lipca 2005 r., która szczególnie po nowelizacji z 9 marca 2023 r. określa ramy wszczynania i prowadzenia procedury „Niebieskie karty".

Ale wszczynanie tej procedury „Niebieskiej karty" ze strony szkoły może okazać się krzywdzące dla rodziców.

W powszechnym odczuciu „Niebieska karta" symbolizuje przemoc rodzinną i patologiczne zachowania, szczególnie rodziców wobec dzieci. Ma ona pewne stygmatyzujące znaczenie, szczególnie gdy się o kimś mówi: „Im to się powinno Niebieską kartę założyć". Ale pod względem prawnym procedura ta nie jest karna, lecz pomocowa. Ma ona służyć przede wszystkim pomocy osobom, nie tylko dziecku, w związku z uzasadnionym podejrzeniem stosowania przemocy domowej.

Czym jest zatem dla szkoły przemoc domowa?

Ustawa definiuje ją jako jednorazowe albo powtarzające się umyślne działanie lub zaniechanie, wykorzystujące przewagę fizyczną, psychiczną lub ekonomiczną, naruszające prawa lub dobra osobiste osoby doznającej przemocy. Może to być małżonek, rodzeństwo, ale szczególnie małoletni. Ta procedura, o czym często się nie wie, może być także stosowana np. w przypadku przemocy seksualnej wobec kobiet.

Czy wszczęcie procedury wymaga zgody poszczególnych stron?

Otóż nie wymaga ani zgody osoby doznającej przemocy domowej, ani osoby stosującej przemoc domową, chociaż powinno się raczej mówić o „osobie podejrzewanej" o stosowanie przemocy. Wszczęcie procedury następuje przez wypełnienie formularza „Niebieska karta" w przypadku powzięcia w toku prowadzonych czynności służbowych lub zawodowych podejrzenia stosowania przemocy wobec osób doznających przemocy domowej lub w wyniku zgłoszenia dokonanego przez świadka przemocy domowej.

W ostatnim czasie głośne stały się sprawy postępowań wytaczanych przez rodziców osobom wszczynającym takie procedury, szczególnie nauczycielom. Jak wygląda taka procedura ze strony rodziców uczniów?

Przybierały one formę powództw cywilnych, np. o ochronę dóbr osobistych, ale także spraw karnych. Ponieważ samo wszczęcie czy zainicjowanie procedury „Niebieskiej karty" nie jest stypizowanym przestępstwem, oskarżenia dotyczyły zarzutu zniesławienia, czyli inaczej pomówienia (art. 212 kodeksu karnego) czy zniewagi (art. 216 k.k.). Te przestępstwa są ścigane z oskarżenia prywatnego, zatem oskarżycielem nie jest prokurator, lecz np. rodzice. Zgodnie z przepisami do zgłoszenia podejrzenia stosowania przemocy domowej zobowiązana jest każda osoba, która w toku prowadzonych czynności służbowych lub zawodowych powzięła takie podejrzenie. Taką osobą jest np. dyrektor szkoły czy przedszkola, a także nauczyciele, pedagodzy, psycholodzy itd. Ustawa określa zatem, że taka osoba ma obowiązek dokonania zgłoszenia, gdy jest ono uzasadnione. Niewykonanie obowiązku może z kolei skutkować odpowiedzialnością po stronie tej zobowiązanej osoby, czego zresztą przykładem była sprawa Kamilka.

Czyli dyrektor lub nauczyciel może się wahać, jak się w sytuacji takich podejrzeń zachować?

Tak. Dyrektor czy nauczyciel staje niejednokrotnie przed dylematem, czy zgłosić sprawę i narazić się na represje ze strony rodziców lub opiekunów dziecka, czy też nic nie robić, co z kolei może grozić nawet większą odpowiedzialnością. Obawa przed sprawą cywilną czy karną może paraliżować działania osób zobowiązanych do zgłoszenia. Temu często mają służyć tzw. powództwa mrożące, które mogą mieć charakter nie tylko cywilny, ale też przybrać formę prywatnego aktu oskarżenia. Z taką właśnie sprawą mieliśmy do czynienia. Skierowanie aktu oskarżenia o zniesławienie i zniewagę dotyczyło informacji zamieszczonych w formularzu wszczynającym procedurę, które bynajmniej nie dotyczyły samych czynów potencjalnie przemocowych, lecz spraw zapewnienia pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Nie było wątpliwości, że za oskarżeniem o zniesławienie kryje się w rzeczywistości oskarżenie o bezpodstawne zainicjowanie procedury. Dopiero w II instancji sąd odwoławczy zmienił wyrok sądu rejonowego, który, uznając winę dyrektora placówki za zniesławienie, orzekł o warunkowym umorzeniu postępowania. W uzasadnieniu jednego z wyroków sąd wyraźnie odnosił się do prawnego obowiązku działania osób, które w toku swoich czynności zawodowych czy służbowych otrzymują niepokojące sygnały. Za te działania nie mogą one być karane. Zniesławienie natomiast musi polegać na publicznym rozgłaszaniu informacji, które mogą poniżyć pokrzywdzonego w oczach opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania.

Czyli rodzice są na przegranej pozycji?

fot. Wojtek Górski

Robert Kamionowski, ekspert ds. prawa oświatowego, radca prawny, partner w kancelarii Peter Nielsen & Partners Law Office

Tu chodzi przede wszystkim o dobro dziecka. Informacje zamieszczane w formularzu, kierowane do zespołu interdyscyplinarnego, nie są publiczne, a nauczyciel czy dyrektor mają prawny obowiązek reagowania i zgłaszania odpowiednim organom zachowań, które mogą mieć charakter przemocy, szczególnie wobec małoletnich. Przeciwdziałanie wypełnianiu obowiązków poprzez mrożące akty oskarżenia nie może prowadzić do ich zaniechania. Najważniejsze w całej sprawie jest właśnie dobro dziecka i w tym kontekście należy oceniać zarówno zachowania i czyny rodziców, jak i osób występujących o wszczęcie procedury. Pozwy typu SLAPP nie tylko wobec dziennikarzy, aktywistów czy krytyków, ale też wobec funkcjonariuszy publicznych nie mogą ich powstrzymywać przed podejmowaniem legalnych działań, do których zobowiązują przepisy.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga 21 lipca 2026 r. w sprawie o sygn. VI Ka 391/25 zdecydował się uniewinnić dyrektora, który wszczął procedurę Niebieskiej karty. To pokazuje, że szkoły mogą to robić.

Tak. Sąd okręgowy, uniewinniając oskarżoną dyrektor, stwierdził wyraźnie, że nie doszło do popełnienia żadnego przestępstwa zniesławienia czy zniewagi. Te przestępstwa muszą być popełnione z winy umyślnej i w zamiarze narażenia tej osoby na poniżenie w oczach opinii publicznej lub utratę zaufania. Bez wątpienia główną i jedyną przesłanką uruchomienia procedury było podejrzenie stosowania przemocy wobec dziecka. Zamieszczenie określonych informacji w formularzu w żaden sposób nie wypełnia przesłanek przestępstwa, zaś skupienie się na tych wątkach, z pominięciem najważniejszego, czyli samego podejrzenia przemocy, dodatkowo przemawiało za uniewinnieniem.

Musi pan przyznać, że przy tego typu zarzutach trzeba jednak się zastanowić, czy rzeczywiście podejrzenia są zasadne.

Oczywiście, sprawy tego rodzaju nigdy nie są jednobiegunowe. Inne spojrzenie mają często rodzice, wobec których podejmowane są takie działania, ich zdaniem – całkowicie bezzasadnie. Ale tu musimy położyć na szali dwie wartości: dobro dziecka i ewentualne niedogodności dla opiekunów. W tej procedurze zawsze musi przeważać dobro dziecka. Gdy okaże się, że nie było podstaw do dalszego działania, procedura ulega zakończeniu. ©℗

Rozmawiał **Artur Radwan**

Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

AUTOPROMOCJA

NEWSLETTER

Samorząd i Administracja

– w każdą środę praktyczne informacje i porady dla sfery budżetowej

Wejdź na **dgp.pl/newslettery**

Zapisz się

eprasa.pl 1d1632eb3e

Nieważna uchwała może otworzyć drogę do zwrotu opłat

ORZECZNICTWO

Michał Culepa
dgp@infor.pl

NSA w powiększonym składzie rozstrzygnie w październiku, czy są możliwe korekta deklaracji i zwrot nadpłaty z tytułu opłaty śmieciowej, gdy uchwałę rady miejskiej dotyczącą tych opłat prawomocnie unieważniono.

Początkiem sprawy było unieważnienie uchwały Rady Miasta Lubina dotyczącej zmian w opłatach za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenia wysokości stawki tej opłaty. Jedna ze spółdzielni mieszkaniowych działających w tym mieście wystąpiła z żądaniem zwrotu nadpłaty, która jej zdaniem powstała w wyniku zastosowania opłat określonych w unieważnionej uchwale. Do wniosku o zwrot nadpłaconych opłat załączyła także korektę deklaracji o wysokości opłaty śmieciowej.

Miasto odmówiło przyjęcia zarówno wniosku, jak i korekty, twierdząc, że takiej możliwości korekty i zwrotu nadpłaconych opłat (analogicznie jak w przypadku podatków) nie przewiduje ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Co więcej, art. 6m ust. 5 tej ustawy stanowi, że właściciel nieruchomości nie może złożyć deklaracji zmniejszającej wysokość zobowiązania z tytułu opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi za okres wsteczny (jedyny wyjątek stanowi sytuacja, w której zmieniają się dane będące podstawą ustalenia wysokości należnej opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi lub określona w deklaracji ilość odpadów komunalnych powstających na danej nieruchomości).

Z takim podejściem nie zgodziła się spółdzielnia i sprawa trafiła do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Legnicy. Tam jednak spółdzielnia nic nie wskórała – SKO podtrzymało decyzję miasta odmawiającą zwrotu ewentualnej nadpłaty.

Inaczej orzekł wrocławski WSA, który stwierdził, że z przepisu art. 6m ust. 4 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach nie wynika zakaz stwierdzania nadpłaty w opłacie za gospodarowanie odpadami komunalnymi w przypadku stwierdzenia nieważności przez wojewódzki sąd administracyjny uchwały stanowiącej podstawę prawną do ustalenia stawki opłaty. Uchylił tym samym odmowne decyzje SKO oraz miasta.

Na to rozstrzygnięcie skargę kasacyjną złożyły miasto Lubin, a także SKO. Jednak sprawa okazała się na tyle poważna, że rozpoznający ją skład Naczelnego Sądu Administracyjnego zdecydował się sformułować pytanie prawne w kwestii tego, czy stwierdzenie przez sąd administracyjny nieważności uchwały w sprawie opłaty śmieciowej uzasadnia złożenie korekty deklaracji właściciela nieruchomości o wysokości tej opłaty, a także żądanie stwierdzenia nadpłaty w opłacie za gospodarowanie odpadami komunalnymi w trybie art. 75 ordynacji podatkowej, jeżeli gmina dokonała odbioru odpadów komunalnych od podmiotu, który tę opłatę uiścił.

Problem ten przedstawił do rozstrzygnięcia powiększonemu składowi NSA. Ten jednak nie zdecydował się na udzielenie odpowiedzi, lecz przejął sprawę do rozstrzygnięcia w trybie kasacyjnym.

– Konieczność merytorycznego rozstrzygnięcia uzasadnia potrzebę uwzględnienia jeszcze innych zagadnień prawnych, nieobjętych wystąpieniem w sprawie podjęcia uchwały. Trzeba też przesądzić o istocie sprawy, tj. czy ten wniosek o zwrot nadpłaty rzeczywiście zasługiwał na procedowanie i rozpatrzenie. To będzie wymagało także rozważenia okoliczności faktycznych sprawy. Istotne znaczenie mają też zarzuty procesowe zawarte w skargach kasacyjnych. Ponadto skład orzekający musi rozstrzygnąć, jaką podstawę prawną należy przyjąć dla ewentualnego wniosku o zwrot nadpłaty, a także czy ten wniosek w ogóle mógł być uwzględniony w świetle przepisów ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz ordynacji podatkowej. W tej kwestii NSA wypowie się też co do prawidłowości ocen prawnych zawartych w zaskarżonym wyroku sądu I instancji. Poza tym ogólne odwołanie się do przepisów wyżej wymienionych ustaw nie daje możliwości jednoznacznego rozstrzygnięcia przedstawionego problemu prawnego. Z tych zasadniczych powodów, biorąc pod uwagę kontekst sprawy, treść zarzutów procesowych i konieczność odniesienia się do okoliczności faktycznych sprawy, NSA postanowił przejąć sprawę do rozpoznania, rozpoznać obie skargi kasacyjne na rozprawie oraz wydać stosowne rozstrzygnięcie – wskazał w ustnych motywach postanowienia sędzia przewodniczący, prezes Izby Finansowej NSA Jan Rudowski.

Postępowanie jednak nie zostało zakończone na tym samym posiedzeniu, gdyż skład orzekający zdecydował o odroczeniu rozstrzygnięcia sprawy. Orzeczenie ma zapaść 10 października br. ©℗

ORZECZNICTWO

Postanowienie składu 7 sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego z 10 sierpnia 2026 r., sygn. III FPS 1/26
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

NSA o świadczeniach rodzinnych i pracy za granicą

ORZECZNICTWO

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Gdy kryterium dochodowe jest przekroczone, świadczenia rodzinne na dzieci nie przysługują i nie trzeba już sprawdzać, czy drugi małżonek uzyskał podobne świadczenia za granicą.

Początkiem sprawy była decyzja odmawiająca przyznania Annie W. prawa do zasiłku rodzinnego na dwoje jej dzieci oraz dodatku do zasiłku rodzinnego z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego na jedno, starsze dziecko. Odmowa wynikała z faktu, że mąż pani W. podjął pracę w Niemczech. W efekcie sytuacja finansowa rodziny poprawiła się na tyle, że wnioskodawczyni przestała spełniać kryterium dochodowe pozwalające przyznać jej te zasiłki. Decyzja ta została utrzymana, co spowodowało konieczność zwrotu wcześniej pobieranych przez ok. pięć miesięcy świadczeń.

Taką samą decyzję – w sprawie zwrotu przez beneficjentkę nienależnie pobranych świadczeń – wydał wojewoda mazowiecki. Kobieta odwołała się od tej decyzji, ale resort pracy i polityki społecznej, rozpatrujący odwołanie, utrzymał ją w mocy. Skarga do stołecznego WSA również nie przyniosła skutków – została oddalona. W tej sytuacji skargę kasacyjną złożył pełnomocnik skarżącej, argumentując m.in., że sprawa nie została należycie rozpoznana. Organy i sąd nie wzięły bowiem pod uwagę sytuacji życiowej odwołującej, która uniemożliwiła jej skuteczne poszukiwanie pracy, a ponadto skarżąca wskazywała, że skoro jej mąż podjął pracę w Niemczech, a więc w kraju członkowskim UE, to w sprawie miały zastosowanie przepisy o koordynacji zabezpieczeń społecznych. A organy polskie nie sprawdziły, czy mąż skarżącej pobierał świadczenia rodzinne w Niemczech. Dopiero gdyby je pobierał, można byłoby uznać zasiłek rodzinny i dodatek do zasiłku za nienależnie pobrane.

Skarga kasacyjna została jednak również oddalona przez Naczelny Sąd Administracyjny, co zobowiązało beneficjentkę do zwrotu tych należności.

– Nie była zasadna argumentacja skargi, w której wskazywano na konieczność ustalenia, czy mąż skarżącej uzyskał świadczenia w Niemczech, bo to nie było powodem uznania pobranych świadczeń za nienależne. Przyczyną, dla której nie przysługują skarżącej świadczenia rodzinne w Polsce, było przekroczenie kryterium dochodowego. A organy i sąd administracyjny miały w takim wypadku tylko ocenić, czy spełnione zostały przesłanki z art. 30 ust. 2 pkt 1 ustawy o świadczeniach rodzinnych, które pozwalały uznać świadczenia za nienależne. W sprawie nie kwestionowano wiedzy skarżącej o tym, że te świadczenia jej nie przysługują w związku z przekroczeniem kryterium dochodowego – wskazała sędzia sprawozdawca Anna Wesołowska w ustnych motywach wyroku. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 5 sierpnia 2026 r., sygn. akt I OSK 1759/24
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

KOMUNIKATY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o ogłoszeniu I przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, pod teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oraz zabudowy usługowej

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie	Nr działki obręb	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto (zł)	Wadium zł
1.	ul. Nad Wisłą 16 w Bydgoszczy	208/1 obr. 342	0,1598	BY1B/00022222/9	450.000,-*	45.000,-

**Uwaga: Wylicytowana cena sprzedaży zwolniona jest z podatku VAT, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 775, 894, 896, 1203, 1541, 1811, z 2026 r. poz. 507).*

2. Termin i miejsce przetargu: **20.10.2026 r. o godz. 11:00 w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w Sali Łochowskiego.**
3. Termin wpłaty wadium **13.10.2026 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
4. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
   – na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A,
   – na stronie internetowej: *http:// bip.um.bydgoszcz.pl*.
5. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 58 089, w godzinach 8.00 -16.00 (pon., śr., czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 – 14.00 (pt.).

Starachowice, dnia 10.08.2026 r.

STAROSTA STARACHOWICKI
GNOŚ.6821.17.2026

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 5 i 6, art. 114 ust 3 i 4 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

Starosta Starachowicki

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości położonej w Starachowicach, obręb 0006, oznaczonej jako działka nr 716 o pow. 0,0500 ha, której stan prawny jest nieuregulowany, poprzez zezwolenie Polskiej Spółce Gazownictwa Sp. z o. o. na założenie i przeprowadzenie przewodów i urządzeń służących do przesyłania gazu ziemnego tj. sieci gazowej niskiego ciśnienia dn 160 mm o maksymalnym ciśnieniu roboczym 0,5 MPa oraz ustanowienie pasa strefy kontrolowanej gazociągu o szerokości 1,0 m (po 0,5 m po obu stronach od osi przewodu gazowego).

W związku z powyższym, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanych nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości.

eprasa.pl 1d1632eb3e

Zadłużanie szpitali będzie się pogłębiać ze szkodą dla wszystkich

ZDROWIE Szpitale sygnalizują, że mają w tym roku mniej pieniędzy do dyspozycji. Dlatego **na tegoroczne podwyżki dla personelu może im nie wystarczyć.** Szczególnie że wniosków w tej sprawie oczekują też od pracowników kontraktowych i ciągle nie wiedzą, jakiego wsparcia udzieli NFZ

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Minimalne wynagrodzenia dla lekarzy i pielęgniarek
(minimalne od lipca każdego roku; brutto w zł)

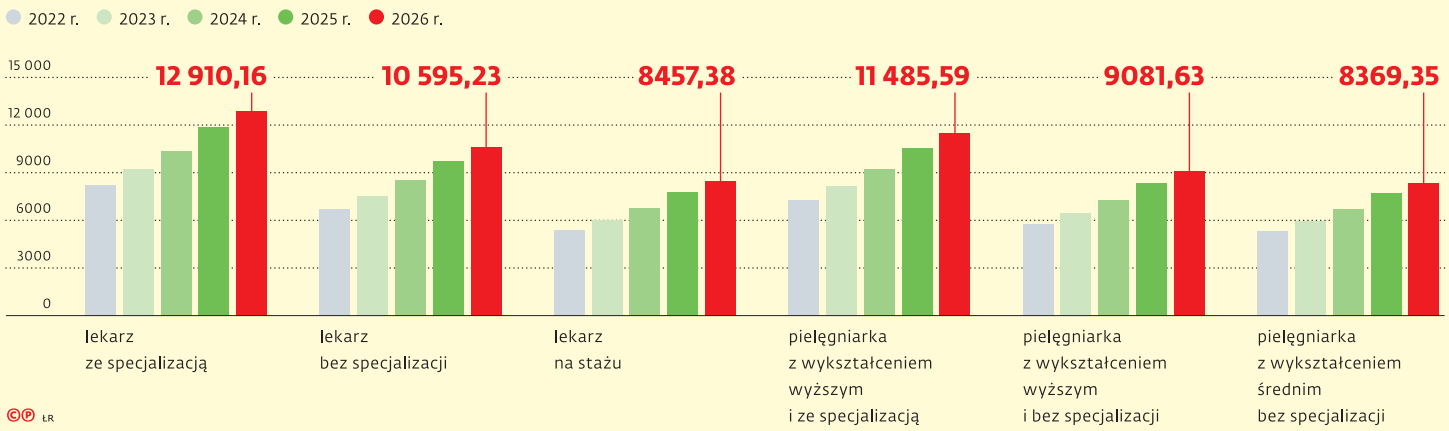

Od 1 lipca wzrosły pensje minimalne w ochronie zdrowia. Wynoszą od 5,7 tys. zł brutto w przypadku sanitariusza czy salowej do ponad 12 tys. zł dla lekarzy ze specjalizacją. Pracownicy wielu placówek muszą jednak uzbroić się w cierpliwość. Pieniądze wpłyną na ich konta z opóźnieniem.

– Umówiliśmy się ze związkami zawodowymi, że wypłacimy podwyżki w październiku z wyrównaniem od lipca. Potrzebujemy 400 tys. zł na podwyżki dla pracowników zatrudnionych na umowę o pracę – wyjaśnia mgr Beata Kostrzewa, dyrektor szpitala w Szczytnie, dodając, że wciąż nie wie, czy starczy na ten cel pieniędzy.

– Jak będą spływać zapłaty za faktury w sierpniu, dowiemy się, czy środków wystarczy – zaznacza.

Opóźnienie w wypłatach sygnalizuje też Samodzielny Szpital Wojewódzki im. Mikołaja Kopernika w Piotrkowie Trybunalskim. Jak tłumaczy, powodem jest brak możliwości ustalenia kompletnych i zweryfikowanych danych finansowych.

– Wynagrodzenia za lipiec 2026 r. nie zostały też jeszcze zaksięgowane i rozliczone, w związku z tym placówka nie dysponuje obecnie pełnymi informacjami pozwalającymi na rzetelne udzielenie informacji na temat kosztów tegorocznych podwyżek i tego, czy środków wystarczy – mówi dr n. med. Wiesław Chodzik, dyrektor Samodzielnego Szpitala Wojewódzkiego im. Mikołaja Kopernika w Piotrkowie Trybunalskim.

Doktor n. med. i n. o zdr. Marcin Sygut, dyrektor naczelny Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego Nr 2 PUM w Szczecinie, szacuje natomiast koszty wzrostu minimalnego wynagrodzenia na 1 069 590,13 zł miesięcznie, co oznacza wydatki na poziomie 6 417 540,78 zł brutto do końca 2026 r. z kosztami pracodawcy.

Zaznacza przy tym, że wciąż czeka na środki z NFZ. Dopiero po otrzymaniu aneksów zostanie podjęta decyzja o terminie wypłaty podwyżek, z zachowaniem wyrównania od 2 lipca 2026 r.

– Wtedy też będziemy wiedzieli, czy pokryją pełne koszty obowiązujących podwyżek – mówi dr Marcin Sygut i dodaje, że 11 czerwca zostało wydane zarządzenie ustalające obowiązkowy sposób podwyższania wynagrodzenia zasadniczego pracowników wykonujących zawód medyczny. Obejmuje on też możliwość wzrostu wynagrodzenia osób zatrudnionych w ramach stosunku pracy, niewykonujących zawodu medycznego, ale dla tej grupy nie określono jeszcze poziomu wynagrodzenia. Nie normuje ono natomiast wzrostu wynagrodzenia dla pracowników zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych.

– Środki z NFZ na podstawie aneksów nie tylko są dedykowane na podwyżki, lecz także są wliczone w wycenę świadczeń. Trudno więc oszacować, czy kwoty te wystarczą na całkowite pokrycie wynagrodzeń. W latach ubiegłych wartość była zaniżona – mówi Zbigniew Torbus, dyrektor Szpitala im. Ojca Rafała z Proszowic, szacując miesięczny wydatek na podwyżki na poziomie około 500 tys. zł.

– Będzie większy, jeśli doliczy się umowy cywilnoprawne – uzupełnia.

Podwyżki nie tylko dla pracowników

O braku środków w budżecie na tegoroczne podwyżki mówi też Jarosław Karbowski, dyrektor szpitala w Bolesławcu, który wylicza, że w związku z ustawą podwyżkową potrzebuje na wypłaty dodatkowo 3 330 000 zł za pół roku.

– Pieniądze powinien zapewnić Narodowy Fundusz Zdrowia poprzez podniesienie wycen poszczególnych procedur i osobodni – dodaje Jarosław Karbowski, wskazując, że szpital co roku ma coraz większe trudności ze sprostaniem skali podwyżek.

– Jedyną możliwością zwiększenia środków są nadwykonania, które jednak aktualnie nie są płacone – zauważa. Dlatego szpitale nie kryją, że będą musiały zwiększyć skalę swojego dotychczasowego zadłużenia.

Szczególnie że o podwyżki zaczynają się upominać też pracownicy kontraktowi.

– Mamy już pojedyncze podania o zwiększenie kontraktu – wskazuje Jarosław Karbowski, zaznaczając, że na ten cel placówka nie posiada żadnych środków.

Dyrektorzy wskazują jednak, że największej fali wniosków w tym zakresie spodziewają się po wakacjach. Dodają też, że w przypadku tych pracowników oczekują podwyżek nie o 8 proc., jak wynika z ustawy o minimalnym wynagrodzeniu, ale dwu- czy nawet trzykrotnie wyższych. Niespełnienie oczekiwań może natomiast oznaczać odchodzenie specjalistów do placówek, które zdecydują się spełnić ich warunki. Dlatego dyrektorzy nie tylko obawiają się pogłębienia strat, ale też odchodzenia kadry do konkurencji.

Podwyżki z kłopotami

Szczególnie że w lipcowy wzrost ustawowych wynagrodzeń placówki weszły z już narastającym problemem płynności. Zobowiązania samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej przekroczyły po I kwartale 2026 r. 30,2 mld zł. To o 1,73 mld zł więcej niż kwartał wcześniej i o 4,74 mld zł więcej niż rok wcześniej – wynika z danych Ministerstwa Zdrowia. Jeszcze szybciej rosną zobowiązania wymagalne, czyli długi po terminie płatności: w rok zwiększyły się z 3,53 mld zł do 5,07 mld zł, czyli o 43,7 proc. Dlatego, jak przyznają eksperci, bez adekwatnej waloryzacji wycen świadczeń część placówek będzie finansować wzrost kosztów pracy poprzez opóźnianie płatności wobec dostawców.

Ale też względem ZUS czy organów podatkowych. Zresztą najnowsze dane ZUS już to potwierdzają. Zadłużenie podmiotów leczniczych z tytułu nieopłaconych składek na wszystkie fundusze obsługiwane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych na 30 czerwca 2026 r. wynosiło 1,177 mld zł i dotyczyło 501 podmiotów leczniczych. Dla porównania, 30 czerwca 2025 r. wynosiło 1,006 mld zł i dotyczyło 503 podmiotów leczniczych.

Tymczasem, jak poinformował NFZ, z funduszu zapasowego trafi do szpitali ok. 1,28 mld zł. Zdaniem dyrektorów to za mało. Jak mówi Krzysztof Żochowski, dyrektor szpitala w Garwolinie, to droga do pogłębienia kryzysu w szpitalach powiatowych. Szczególnie że środki na podwyżki są przekazane w ramach podniesienia wycen kontraktów, ale też ich wartości. Sprostanie nowym warunkom może być jednak trudne. I nie chodzi o brak sprzętu, lecz o dostęp do specjalistów. Dlatego wielu dyrektorów wciąż nie wie, ile ostatecznie otrzyma pieniędzy.

Do tego dyrektorzy zaznaczają, że NFZ nie płaci za nadwykonania tak jak w latach poprzednich. Dlatego nawet gdyby chcieli we własnym zakresie zwiększyć przychód placówki, to nie mają takiej możliwości.

Są jednak placówki, które szukają rozwiązań, by nie pogłębiać skali swojego zadłużenia. Niektóre dokonały obniżki godzinowych i procentowych stawek wynagrodzeń pracowników zatrudnionych na kontraktach. A to dlatego, że doszły do wniosku, że na skutek cięć dokonanych przez NFZ w świadczeniach zrealizują mniej procedur niż w roku ubiegłym. Dlatego potrzeby placówki zabezpieczają przede wszystkim pracownikami zatrudnionymi w oparciu o umowę o pracę. Tak zrobił m.in. Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny im. prof. W. Orłowskiego CMKP w Warszawie, który ograniczył liczbę wysokospecjalistycznych oddziałów z 10 do czterech.

KOMUNIKAT

Zarząd Mienia m.st. Warszawy

Zarząd Mienia m.st. Warszawy, działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, iż na tablicy ogłoszeń Zarządu Mienia m.st. Warszawy przy ul. Jana Kazimierza 62, na stronie internetowej www.zmw.waw.pl oraz w systemie Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy wywieszone zostały do publicznej wiadomości Wykazy **Nr 30/2026** oraz **Nr 31/2026** dot. nieruchomości położonych w Warszawie przy ul. Kieleckiej oraz al. 4 Czerwca 1989 r.

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 1d1632eb3e

OGŁOSZENIA PRZETARGOWE
URZĘDÓW MIAST I GMIN

GAZETA + INTERNET

Ewa Gromek-Tyburska
ewa.gromek@infor.pl
tel. 510 024 764

Kinga Cikacz
kinga.cikacz@infor.pl
tel. kom. + 48 668 450 116

Sędzia-Komisarz w postępowaniu upadłościowym Marka Greli prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą GM Records Marek Grela w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Warszawie, sygn. akt **XVIII GUp 3/19** ogłasza, że syndyk sporządził i w dniu 10 marca 2026 r. przekazał Sędziemu-Komisarzowi ostateczny plan podziału funduszów masy upadłości Marka Greli prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą GM Records Marek Grela w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Warszawie, który każdy zainteresowany może przeglądać w Czytelni Akt Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie, XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, w godzinach urzędowania Sądu.

W terminie dwóch tygodni od dnia obwieszczenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym można wnosić do Sędziego-komisarza zarzuty przeciwko planowi podziału

OBWIESZCZENIE
z dnia 12 sierpnia 2026 r.

Stosownie do art. 12 ust. 4 pkt 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222), w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI
ZAWIADAMIA

o wniesieniu odwołania od wydanej w dniu 27 lutego 2026 r. decyzji Wojewody Podkarpackiego Nr 1/23/25, znak: I-VII.747.1.23.2025, o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu pn.: **„Budowa obiektów i urządzeń budowlanych na terenie stref przyodwiertowych, OZG Mirocin, OT M36 oraz budowa gazociągów wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania: „Zagospodarowanie odwiertów Mirocin 70K, 71K, 72K, 73K, 74K, 75K, 76K, 77K - KGZ Jodłówka"**, na rzecz ORLEN SPÓŁKA AKCYJNA, ul. Chemików 7, 09-411 Płock.

Odwołanie, zgodnie z art. 133 Kodeksu postępowania administracyjnego, przekazane zostało do Ministra Finansów i Gospodarki.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O II PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Wójt Gminy Zatory
informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Zatory – ul. Jana Pawła II 106, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.zatory.pl w dniu 10 sierpnia 2026 r. zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o II przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, oznaczonej jako działka o nr 87/7 położonej w obrębie ewidencyjnym Ciski o pow. 0,4369 ha, stanowiącej własność Gminy Zatory.

1. **Forma zbycia nieruchomości:** sprzedaż w drodze II przetargu nieograniczonego.
2. **Księga wieczysta:** KW OS1U/00035294/7.
3. **Położenie nieruchomości:** Ciski, gm. Zatory.
4. **Warunki zagospodarowania:** Zgodnie z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego gminy Zatory, zatwierdzonym uchwałą nr 90/XVII/2025 Rady Gminy Zatory z dnia 12 listopada 2025r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego z dnia 25.11.2025 r. poz. 9952, przedmiotowa działka znajduje się na terenie przeznaczonym pod usługi symbolem planu 1U.
5. **Cena wywoławcza:** 1.278.800,00 zł, słownie: jeden milion dwieście siedemdziesiąt osiem tysięcy osiemset złotych.
   Sprzedaż jest zwolniona z podatku VAT.
6. **Wadium:** 63.940,00 zł, słownie: sześćdziesiąt trzy tysiące dziewięćset czterdzieści złotych - najpóźniej w dniu 6 października 2026 r. kwota stanowiąca wadium musi znajdować się na koncie Urzędu Gminy Zatory.
7. **Termin i miejsce przetargu:** 12 października 2026 r., godz. 10:00, siedziba Urzędu Gminy Zatory przy ul. Jana Pawła II 106 w Zatorach – sala konferencyjna.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Zatory, ul. Jana Pawła II 106, pokój nr 2, tel. 29 741 03 94, wew. 24.

WI-V.747.5.19.2026.DK.g

Gdańsk, 7 sierpnia 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 10 ust. 1 i 2b ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 1199), zwanej dalej „u.i.s.p.", oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), oraz na podstawie art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r. poz. 670),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 5 ust. 1 u.i.s.p., po rozpatrzeniu wniosku ENEA Operator Sp. z o. o, reprezentowanej przez Pana Dawida Goryńskiego, nr 526/DG/06/2026/IE z dnia 12 czerwca 2026 r., w dniu 7 sierpnia 2026 r. Wojewoda Pomorski wydał decyzję nr WI-V.747.5.19.2026.DK o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn.:

„Przebudowa linii 110 kV Żur - Tuchola- Chojnice Kościerska - Chojnice Przemysłowa - Sępólno - Koronowo Miasto",

powiat chojnicki, gmina Miasto Chojnice, obręb Chojnice: 2738, 2735/2, 612/5.

Z wyżej wymienioną decyzją oraz aktami sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku przy ul. Okopowa 21/27, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-549.

Treść decyzji została również zamieszczona, na okres 14 dni licząc od dnia 10 sierpnia 2026 r., w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego:
https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego-z-zakresu-wydzialu-infrastruktury5

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 25 ust. 1 u.i.s.p. przedmiotowa decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 25 ust. 2 u.i.s.p. od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym za dokonane uznane zostanie zawiadomienie o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia. Zgodnie z art. 10 ust. 2a u.i.s.p., zawiadomienie, o którym mowa powyżej, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 25 ust. 3 u.i.s.p.).

WI-V.747.5.11.2026.DK.p

Gdańsk, 10 sierpnia 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 10 ust. 1 w związku z art. 10 ust. 5 pkt 1, ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199), oraz art. 49 i 131 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zostało wniesione odwołanie od decyzji Wojewody Pomorskiego nr WI-V.747.5.11.2026.DK z dnia 18 czerwca 2026 r. o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn.:

„Przebudowa linii 110 kV Żur – Tuchola – Chojnice Kościerska – Chojnice Przemysłowa – Sępólno – Koronowo Miasto", na terenie działek ewidencyjnych nr:

w gminie Miasto Chojnice:

- **obręb Chojnice: 551/18, 551/19, 551/13, 506/89, 506/116, 506/244, 506/215, 506/66,**

w gminie Chojnice:

- **obręb Krojanty: 277/1, 298/4, 298/3, 270/3, 280, 271/1, 270/2, 275/2, 275/1, 276, 269, 266/8, 214, 261**

Odwołanie wraz z aktami sprawy zostało przekazane w celu rozpatrzenia do Ministra Finansów i Gospodarki.

Racibórz 1217

PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza czwarty przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej w Raciborzu przy ul. Mikołowskiej

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Nieruchomość inwestycyjna położona jest w Raciborzu przy ul. Mikołowskiej. Bezpośrednie otoczenie nieruchomości stanowią tereny rolnicze oraz tereny produkcyjno-usługowe. Działki nr 229/99, 226/100 i 233/98 k.m. 25 obręb Ostróg stanowią jeden przedmiot sprzedaży tj. nieruchomość o łącznej powierzchni 1,4824 ha
2.	Oznaczenie geodezyjne	1) nr 229/99 k.m. 25 obręb Ostróg o powierzchni 0,2465 ha, 2) nr 226/100 k.m. 25 obręb Ostróg o powierzchni 1,1114 ha, 3) nr 233/98 k.m. 25 obręb Ostróg o powierzchni 0,1245 ha.
3.	Numer księgi wieczystej	GL1R/00031754/3, GL1R/00012980/7, Nr GL1R/00021430/3
4.	Forma zbycia nieruchomości	Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
5.	Cena wywoławcza netto	**1 260 000 zł.** Cena uzyskana w wyniku przetargu powiększona zostanie o podatek od towarów i usług według stawki 23%, stosownie do przepisów ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.
6.	Termin i miejsce przetargu	Przetarg na sprzedaż nieruchomości odbędzie się w dniu **15 października 2026 r. o godzinie 12.00,** w sali nr 125, na I piętrze Urzędu Miasta Racibórz przy ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	Wadium w kwocie **120 000 zł** winno być uznane na rachunku gminy najpóźniej w dniu **8 października 2026 r.**
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	– **JZ4/1PU** – Tereny produkcyjno-usługowe. Na działkach wrysowano: 1) Strefę obserwacji archeologicznej. 2) Nieprzekraczalną linię zabudowy.
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bipraciborz.pl, zakładka Rejestry/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl, podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 215, tel. 32 755 07 41, e-mail: gn6@um.raciborz.pl

Racibórz 1217

PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Raciborzu przy ul. Bojanowskiej

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Nieruchomość położona jest w Raciborzu, w obrębie Studzienna przy ul. Bojanowskiej. Bezpośrednie otoczenie stanowi zabudowa jednorodzinna oraz tereny rolnicze. Nieruchomość stanowi teren zagospodarowany jako utwardzony plac oraz teren zielony, częściowo zadrzewiony, od strony południowej ograniczony skarpą.
2.	Oznaczenie geodezyjne	W skład nieruchomości wchodzą działki oznaczone ewidencyjnie: 1) nr 506/8 k.m. 5 obręb Studzienna o powierzchni 0,0373 ha, 2) nr 509/13 k.m. 5 obręb Studzienna o powierzchni 0,6945 ha. Łączna powierzchnia nieruchomości wynosi **0,7318 ha.**
3.	Numer księgi wieczystej	GL1R/00029720/9, GL1R/00052391/3
4.	Forma zbycia nieruchomości	Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
5.	Cena wywoławcza netto	**700 000 zł** Cena uzyskana w wyniku przetargu powiększona zostanie o podatek od towarów i usług według stawki 23%, stosownie do przepisów ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.
6.	Termin i miejsce przetargu	Przetarg odbędzie się **w dniu 15 października 2026 r. o godzinie 11.00,** w sali nr 125 na I piętrze Urzędu Miasta Racibórz przy ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	**70 000 zł,** winno być uznane na rachunku gminy najpóźniej **w dniu 8 października 2026 r.**
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	**10.1MN-U** - Tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej lub usług. Na działkach wrysowano: 1. Nieprzekraczalną linię zabudowy. 2. Obszar Głównego Zbiornika Wód Podziemnych nr 332 oraz jego strefy ochronnej. 3. Strefę obserwacji archeologicznej.
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bipraciborz.pl, zakładka Rejestry/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl, podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 215, tel. 32 755 07 41, e-mail: gn6@um.raciborz.pl

eprasa.pl 1d1632eb3e

US

20 SIERPNIA Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 SIERPNIA Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 SIERPNIA Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 SIERPNIA Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 SIERPNIA Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 5 sierpnia 2026 r.

Wspólny wniosek

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 24 lipca 2026 r. w sprawie wniosku wspólnego o wydanie interpretacji indywidualnej **Poz. 1054**

Wejdzie w życie po upływie 30 dni od ogłoszenia, tj. 5 września 2026 r.

Omówienie: Wzór wniosku wspólnego o wydanie w indywidualnej sprawie interpretacji przepisów prawa podatkowego stanowi załącznik do rozporządzenia. Opłatę za wniosek uiszcza się na rachunek Krajowej Informacji Skarbowej.

Postępowania w sprawach świadczeń

Obwieszczenie ministra rodziny, pracy i polityki społecznej z 27 lipca 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej w sprawie postępowania o świadczenia emerytalno-rentowe **Poz. 1055**

System teleinformatyczny e-Umowy

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 31 lipca 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o systemie teleinformatycznym eUmowy do obsługi niektórych umów **Poz. 1056**

Wypłata równoważnika pieniężnego

Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 3 sierpnia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wysokości i warunków przyznawania funkcjonariuszowi Agencji Wywiadu równoważnika pieniężnego oraz kwoty przeznaczonej na zakup ubrania typu cywilnego w zamian za umundurowanie **Poz. 1057**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 20 sierpnia 2026 r.

Omówienie: Funkcjonariuszowi, któremu wydano w naturze umundurowanie reprezentacyjne oraz polowe, wypłaca się równoważnik pieniężny w zamian za umundurowanie w pełnej wysokości.

Zwolnienie z obowiązku wpłaty z zysku

Rozporządzenie Rady Ministrów z 4 sierpnia 2026 r. w sprawie zwolnienia spółki Poczta Polska Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie z obowiązku wpłaty z zysku należnej za 2025 r. **Poz. 1058**

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 6 sierpnia 2026 r.

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie odpowiednich regulacji ustawy o wpłatach z zysku przez jednoosobowe spółki Skarbu Państwa. Przepisy omawianego rozporządzenia przewidują zwolnienie spółki Poczta Polska Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie z obowiązku dokonania wpłaty z zysku należnej za 2025 r.

Dziennik Ustaw z 6 sierpnia 2026 r.

Elektroniczna dokumentacja medyczna

Obwieszczenie ministra zdrowia z 30 lipca 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra zdrowia w sprawie rodzajów elektronicznej dokumentacji medycznej **Poz. 1059**

Świadectwa oceny weryfikacyjnej

Rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 31 lipca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wzorów świadectw i informacji dotyczących oceny materiału siewnego **Poz. 1060**

Wejdzie w życie 1 lutego 2027 r.

Omówienie: Zmieniły się załączniki do rozporządzenia, w których określono wzory:
- świadectwa oceny weryfikacyjnej sadzeniaków ziemniaka;
- informacji o dyskwalifikacji sadzeniaków ziemniaka po ocenie weryfikacyjnej.

System Informacyjny Schengen

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 31 lipca 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w Systemie Informacyjnym Schengen oraz Wizowym Systemie Informacyjnym **Poz. 1061**

Infrastruktura telekomunikacyjna

Rozporządzenie ministra cyfryzacji z 29 lipca 2026 r. w sprawie szczegółowego zakresu danych o infrastrukturze telekomunikacyjnej niezbędnej do przygotowania systemów łączności na potrzeby obronności, bezpieczeństwa państwa oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego **Poz. 1062**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 21 sierpnia 2026 r.

Omówienie: Rozporządzenie określa:
- szczegółowy zakres przekazywanych prezesowi Urzędu Komunikacji Elektronicznej danych o infrastrukturze telekomunikacyjnej posiadanej przez przedsiębiorcę telekomunikacyjnego, niezbędnej do przygotowania systemów łączności na potrzeby obronności, bezpieczeństwa państwa oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego;
- rodzaje przedsiębiorców telekomunikacyjnych niepodlegających obowiązkowi przekazywania danych o infrastrukturze telekomunikacyjnej.

Zgodnie z rozporządzeniem obowiązkowi przekazywania danych nie podlega przedsiębiorca telekomunikacyjny, którego wartość infrastruktury telekomunikacyjnej w poprzednim roku kalendarzowym nie przekroczyła kwoty 60 000 000 zł lub który wykonuje działalność telekomunikacyjną:
- polegającą wyłącznie na dostarczaniu publicznej sieci telekomunikacyjnej dzierżawionej od innego przedsiębiorcy telekomunikacyjnego;
- polegającą wyłącznie na sprzedaży we własnym imieniu i na własny rachunek usługi telekomunikacyjnej świadczonej przez innego dostawcę usług telekomunikacyjnych;
- wyłącznie za pośrednictwem sieci telekomunikacyjnej innego przedsiębiorcy telekomunikacyjnego;
- polegającą wyłącznie na świadczeniu powiązanych usług;
- wyłącznie na obszarze jednego powiatu albo mniejszym, z wyłączeniem miast na prawach powiatu;
- służącą wyłącznie do rozpowszechniania lub rozprowadzania programów radiofonicznych lub telewizyjnych;
- polegającą wyłącznie na świadczeniu usług dostępu do internetu za pośrednictwem sieci telekomunikacyjnej obsługującej do 1000 zakończeń sieci posiadających własny adres IP.

Budowa portów zewnętrznych

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 31 lipca 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o inwestycjach w zakresie budowy portów zewnętrznych **Poz. 1063**

Nagrody i zapomogi

Obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 30 lipca 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w sprawie nagród i zapomóg dla policjantów oraz tworzenia funduszu nagród i zapomóg dla policjantów **Poz. 1064**

Warunki wjazdu obywateli państw UE

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 31 lipca 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o wjeździe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, pobycie oraz wyjeździe z tego terytorium obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej i członków ich rodzin **Poz. 1065**

Księgi wieczyste

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 31 lipca 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o księgach wieczystych i hipotece **Poz. 1066**

Usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania

Rozporządzenie ministra rodziny, pracy i polityki społecznej z 4 sierpnia 2026 r. w sprawie usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania **Poz. 1067**

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 7 sierpnia 2026 r.

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o pomocy społecznej.
Regulacje rozporządzenia przewidują m.in., że usługi opiekuńcze należy świadczyć w sposób zapewniający:
- kierowanie się zasadą dobra osoby, na rzecz której są świadczone te usługi;
- poszanowanie intymności i godności osobistej osoby, na rzecz której są świadczone usługi, i respektowanie jej prawa do autonomii w podejmowaniu decyzji i samostanowienia;
- dbałość o bezpieczeństwo świadczonych usług opiekuńczych przez przestrzeganie zasad higieny;
- potwierdzanie wykonanych czynności przez osobę, na rzecz której są świadczone usługi, w sposób ustalony przez ośrodek pomocy społecznej lub centrum usług społecznych.

W zakresie monitorowania świadczenia usług opiekuńczych powinny być podejmowane działania polegające na zbieraniu i analizowaniu informacji na temat świadczonych usług opiekuńczych, w szczególności przez:
- wizyty w miejscu zamieszkania osoby, na rzecz której są świadczone usługi opiekuńcze, potwierdzające faktyczne realizowanie tych usług, przeprowadzane zgodnie z potrzebami, nierzadziej jednak niż raz na pół roku;
- pozyskiwanie, nierzadziej jednak niż raz na pół roku, opinii dotyczących prawidłowości realizacji usług opiekuńczych od osoby, na rzecz której świadczone są te usługi, o ile stan zdrowia tej osoby pozwala na wyrażenie opinii;
- pozyskiwanie opinii dotyczących prawidłowości realizacji usług opiekuńczych również od członków rodziny osoby, na rzecz której są świadczone te usługi, posiadających wiedzę na temat ich realizacji;
- bieżącą analizę informacji, w tym w postaci elektronicznej, potwierdzających sposób i zakres realizowanych usług opiekuńczych, w tym liczbę niezrealizowanych godzin usług opiekuńczych, zmiany osób wykonujących takie usługi, liczbę skarg, zgłoszeń, w tym anonimowych, o nieprawidłowym świadczeniu usług.

Wchodzą w życie 12 sierpnia 2026 r.

Ceny jednostkowe netto – rozporządzenie Rady Ministrów z 29 lipca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowego zakresu i sposobów realizacji niektórych zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (Dz.U. z 4 sierpnia 2026 r. poz. 1042)

Omówienie: Rozporządzenie przewiduje m.in., że w przypadku umów zawartych na 2026 r. wysokość cen jednostkowych netto za wykonanie od 1 stycznia 2026 r. usług w zakresie zbioru, transportu lub unieszkodliwiania padłych zwierząt gospodarskich z gatunku bydło, owce, kozy, świnie lub konie, podwyższa się o 20 proc. Dotyczy to sytuacji, gdy podmiot prowadzący działalność gospodarczą w zakresie przetwarzania lub spalania padłych zwierząt gospodarskich, zgodnie z przepisami rozporządzenia (WE) nr 1069/2009 Parlamentu Europejskiego i Rady, złoży do prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wniosek o podwyższenie tych cen. Wniosek powinien zostać złożony w formie pisemnej lub elektronicznej w terminie do 30 września 2026 r.

Podział czynności – rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 17 lipca 2026 r. zmieniające rozporządzenie – Regulamin urzędowania sądów powszechnych (Dz.U. z 28 lipca 2026 r. poz. 1010)

Omówienie: Nowe regulacje dotyczą podziału czynności dla sędziów wymienionych w omawianym rozporządzeniu. Prezesi sądów w terminie miesiąca od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia dostosują podziały czynności do nowych przepisów. ©℗

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl 1d1632eb3e

DGP | Księgowość Budżetowa

Podatki · Rachunkowość · Kadry 12 sierpnia 2026 nr 155 (6824) DGP.pl

POLECA RACHUNKOWOŚĆ BUDŻETOWA

Pracownik popełnił błąd. Czy kierownik również poniesie odpowiedzialność?

PRAKTYKA W okresie urlopowym łatwiej o pomyłkę, zwłaszcza gdy dokumenty sprawdzają osoby zastępujące nieobecnych współpracowników, a podział zadań nie został dostatecznie jasno określony. Nie każda nieprawidłowa płatność oznacza jednak wadę kontroli zarządczej. Aby zastosować art. 18c ustawy o odpowiedzialności, trzeba wykazać, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie przez kierownika jednostki sektora finansów publicznych obowiązków z zakresu kontroli zarządczej miało wpływ na wystąpienie skutku wskazanego w tym przepisie oraz że można mu przypisać winę.

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

► Czy podpis przesądza, kto odpowiada

Po ujawnieniu nieprawidłowości najłatwiej wskazać osobę, która podpisała dokument. Trzeba jednak ustalić, na jakim etapie obiegu złożyła podpis i jaką czynność nim potwierdziła. Inny jest zakres kontroli merytorycznej, inny formalno-rachunkowej, a jeszcze inny wstępnej kontroli głównego księgowego i zatwierdzenia operacji przez kierownika.

Sam podpis nie rozstrzyga zatem, czy dana osoba powinna była wykryć konkretny błąd. Najpierw trzeba ustalić, jaki obowiązek jej powierzono, czy został jednoznacznie określony oraz czy otrzymała informacje, dokumenty, czas, uprawnienia i narzędzia potrzebne do jego wykonania. Następnie należy zbadać, czy kolejne punkty kontroli działały zgodnie z przyjętą procedurą.

Ocena nie może przebiegać według prostego schematu: skoro dokument podpisał pracownik, tylko on ponosi konsekwencje albo – przeciwnie – skoro uchybienie wystąpiło w jednostce, automatycznie odpowiada jej kierownik. Zachowanie każdej osoby trzeba ocenić odrębnie, z uwzględnieniem rzeczywiście powierzonych obowiązków.

Zgodnie z art. 68 ustawy o finansach publicznych kontrolę zarządczą stanowi ogół działań podejmowanych dla zapewnienia realizacji celów i zadań jednostki zgodnie z prawem, efektywnie, oszczędnie oraz terminowo. Nie można jej więc utożsamiać wyłącznie ze sprawdzeniem faktury albo złożeniem podpisu przed dokonaniem wydatku. Obejmuje ona również podział kompetencji, przepływ informacji, zarządzanie ryzykiem, mechanizmy nadzoru i sposób reagowania na wykryte problemy.

Na podstawie art. 69 ustawy o finansach publicznych zapewnienie adekwatnej, skutecznej i efektywnej kontroli zarządczej należy do obowiązków kierownika jednostki. Nie oznacza to, że powinien on osobiście sprawdzać każdą fakturę. Musi jednak stworzyć system odpowiadający rodzajowi działalności, skali operacji oraz rozpoznanym zagrożeniom, a następnie monitorować jego funkcjonowanie.

Pracownik może odpowiadać za prawidłowe wykonanie konkretnego zadania, np. sprawdzenie dokumentu, potwierdzenie wykonania dostawy lub usługi albo terminowe przekazanie informacji. Kierownik odpowiada natomiast za własne działania i zaniechania dotyczące organizacji procesu, w szczególności za określenie zadań, granic uprawnień, zasad przepływu informacji oraz nadzoru.

► Kiedy mamy do czynienia z jednostkową pomyłką

Nawet prawidłowo zaprojektowane rozwiązania nie wyeliminują całkowicie możliwości popełnienia błędu. Za jednostkowym charakterem zdarzenia może przemawiać to, że:

- zadanie i zakres odpowiedzialności zostały jasno określone;
- czynność powierzono osobie posiadającej odpowiednią wiedzę;
- pracownik otrzymał potrzebne informacje i dokumenty;
- mógł zgłosić zastrzeżenia albo zatrzymać operację;
- procedura była aktualna i rzeczywiście stosowana;
- wcześniej nie występowały podobne przypadki.

W takich okolicznościach uchybienie może wynikać z indywidualnego niedochowania staranności, którego nie dało się rozsądnie przewidzieć. Nadal trzeba ustalić jego przyczynę, skorygować skutki i ocenić zachowanie osoby wykonującej kontrolę. Sam fakt wystąpienia pomyłki nie dowodzi jednak nieprawidłowej organizacji kontroli zarządczej.

Przykładowo pracownik może nie zauważyć błędnej kwoty na fakturze mimo jednoznacznego zakresu kontroli, kompletnej dokumentacji oraz możliwości zatrzymania operacji. Jeżeli podobne przypadki wcześniej nie występowały, a po ujawnieniu pomyłki jednostka niezwłocznie podejmie działania naprawcze, nie ma podstaw do automatycznego uznania, że kierownik wadliwie zorganizował pracę.

► Czy jedno zdarzenie może ujawnić wadę systemu

O problemie systemowym najczęściej świadczy powtarzanie się podobnych błędów. Nie jest to jednak warunek konieczny. Także jedno zdarzenie może ujawnić wadę organizacyjną, jeżeli jego przyczyną był brak przypisania kluczowego obowiązku, sprzeczne procedury albo całkowite pominięcie kontroli w obszarze wysokiego ryzyka.

Na wadę systemu mogą wskazywać w szczególności:

- niejasny albo sprzeczny podział obowiązków;
- powierzenie zadania bez przekazania potrzebnych danych i uprawnień;
- automatyczne akceptowanie dokumentów bez sprawdzenia ich treści;
- tolerowanie obchodzenia przyjętych zasad;
- brak reakcji na wyniki audytu lub zalecenia pokontrolne;
- niewprowadzenie działań naprawczych mimo wcześniejszych problemów.

Nie wystarczy sprawdzić, czy jednostka ma instrukcję obiegu dokumentów, regulamin kontroli i zakresy czynności. Trzeba ustalić, czy pracownicy znają te regulacje, mogą je stosować i rzeczywiście to robią. Procedura istniejąca wyłącznie na papierze nie zapewnia skutecznej kontroli.

W okresie urlopowym szczególnego znaczenia nabiera system zastępstw. Z dokumentów wewnętrznych powinno wynikać, kto przejmuje określony punkt obiegu, jakie czynności może wykonywać i jak długo trwa zastępstwo. Jeżeli zastępstwo obejmuje obowiązki w zakresie gospodarki finansowej, ich powierzenie i przyjęcie należy udokumentować zgodnie z art. 53 ust. 2 ustawy o finansach publicznych – w formie odrębnego imiennego upoważnienia albo wskazania w regulaminie organizacyjnym jednostki. Zastępca powinien posługiwać się własnym podpisem oraz własnym identyfikatorem w systemie.

Nieprawidłowe jest doraźne przekazywanie dokumentów osobie, która akurat jest obecna, bez sprawdzenia jej upoważnienia i zakresu zadań. Takie rozwiązanie zwiększa ryzyko, że dokument zostanie podpisany bez przeprowadzenia rzeczywistej kontroli.

► Jak daleko powinien sięgać nadzór

Kierownik dużej jednostki nie jest w stanie szczegółowo kontrolować wszystkich czynności podwładnych. Kontrola zarządcza nie wymaga mikrozarządzania. Intensywność nadzoru powinna jednak uwzględniać wartość operacji, prawdopodobieństwo błędu, możliwe skutki i doświadczenia z wcześniejszych okresów.

Innego podejścia wymaga rutynowa operacja o niewielkiej wartości, od lat wykonywana według sprawdzonej procedury, a innego nowy proces, znaczna umowa, obszar wskazany w zaleceniach pokontrolnych albo zadanie realizowane przez osobę, której działania wcześniej budziły zastrzeżenia.

Samo rozdzielenie obowiązków i udzielenie upoważnień nie wystarcza, jeżeli nikt nie monitoruje sposobu realizacji zadań. Nadzór nie musi polegać na ponownym sprawdzaniu każdego dokumentu. Może obejmować analizę zestawień, kontrolę wybranej próby, obowiązek zgłaszania określonych zagrożeń oraz dodatkową weryfikację operacji o wysokiej wartości.

Szczególne znaczenie ma reakcja kierownika na informacje o problemach. Sygnałem ostrzegawczym mogą być uwagi głównego księgowego, wyniki audytu, zalecenia pokontrolne, korekty sprawozdań, opóźnienia w płatnościach, reklamacje albo przypadki przekraczania uprawnień.

Dokończenie na s. C8

Co sprawdzić po wykryciu nieprawidłowości

1. Jaka czynność została wykonana niewłaściwie i z czego wynikał obowiązek jej prawidłowej realizacji?
2. Komu powierzono zadanie oraz czy osoba ta miała potrzebną wiedzę, informacje i uprawnienia?
3. Czy mogła zgłosić zastrzeżenia albo zatrzymać operację?
4. Czy podział obowiązków i mechanizmy kontroli odpowiadały poziomowi ryzyka?
5. Czy wcześniej pojawiały się podobne sygnały i jak na nie zareagowano?
6. Jaki skutek wymieniony w art. 18c ustawy o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych wystąpił i jak uchybienie kierownika wpłynęło na jego powstanie?
7. Czy naruszenia można było uniknąć przy zachowaniu wymaganej staranności?

Ustalenia powinny się opierać na rzeczywistym przebiegu zdarzenia oraz dokumentach, w tym zakresach czynności, upoważnieniach, procedurach, historii operacji, korespondencji i dokumentacji działań naprawczych. ©℗

eprasa.pl 1d1632eb3e

Pracodawca nie może zdegradować urzędnika pod pozorem reorganizacji jednostki

PYTANIE: Pracownica urzędu miasta od ponad 20 lat zajmowała stanowiska kierownicze, a przez kilkanaście lat była dyrektorem biura odpowiedzialnego m.in. za organizację obsługi mieszkańców, nadzór nad pracownikami, prowadzenie spraw dotyczących skarg i wniosków oraz realizację zadań budżetowych. Miała wyższe wykształcenie, ukończyła studia podyplomowe i regularnie otrzymywała bardzo dobre oceny okresowe. W wyniku reorganizacji włodarz zlikwidował biuro oraz zajmowane przez pracownicę stanowisko dyrektora. Na podstawie art. 23 ustawy o pracownikach samorządowych przeniósł ją na stanowisko inspektora, położone znacznie niżej w hierarchii urzędniczej. Po upływie sześciomiesięcznego okresu ochrony wynagrodzenie pracownicy zostało obniżone z 9868,80 zł do 6840 zł. W chwili przeniesienia pracownica była objęta ochroną przedemerytalną. Czy reorganizacja urzędu i likwidacja stanowiska pozwalają przenieść wieloletniego dyrektora na znacznie niższe stanowisko inspektora?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Nie w każdych okolicznościach. Reorganizacja i rzeczywista likwidacja stanowiska umożliwiają jednostronne przeniesienie pracownika samorządowego. Nowe stanowisko musi jednak odpowiadać jego kwalifikacjom. Procedura ta nie może oznaczać arbitralnej degradacji. Powierzenie wieloletniemu dyrektorowi jednego z niższych stanowisk urzędniczych, bez obiektywnego uzasadnienia i bez rozważenia stanowisk bardziej odpowiadających jego doświadczeniu, wykracza poza granice art. 23 ustawy o pracownikach samorządowych. Stanowisko to potwierdził Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim w wyroku z 15 maja 2026 r. (sygn. akt V Pa 173/25).

Wyjątkowe uprawnienie

Artykuł 23 ustawy o pracownikach samorządowych stanowi samodzielną podstawę jednostronnej zmiany stanowiska urzędnika. Jeżeli reorganizacja jednostki powoduje likwidację etatu zajmowanego przez pracownika stanowiska, to pracodawca może przenieść go na inne stanowisko odpowiadające jego kwalifikacjom.

Nie musi wówczas wręczać wypowiedzenia zmieniającego na podstawie art. 42 kodeksu pracy ani uzyskiwać zgody pracownika. Jest to jednak wyjątkowe uprawnienie, które powinno być wykładane ściśle.

Do jego zastosowania konieczna jest rzeczywista reorganizacja, prowadząca do faktycznej likwidacji konkretnego stanowiska. Nie wystarczy zmienić nazwy komórki albo utworzyć w jej miejsce nowego stanowiska o zasadniczo takim samym zakresie zadań.

Odpowiednie kwalifikacje

Nowa praca powinna odpowiadać kwalifikacjom pracownika, przez które należy rozumieć nie tylko formalne wykształcenie, lecz także przygotowanie zawodowe, doświadczenie, dotychczasowy przebieg zatrudnienia i umiejętności zdobyte podczas wykonywania obowiązków.

Stanowisko może być niżej zaszeregowane od dotychczasowego. Nie powinno być jednak usytuowane w hierarchii urzędniczej na poziomie rażąco niedostosowanym do dorobku pracownika.

W rozpatrywanej sprawie pracownica przez ponad 20 lat pełniła funkcje kierownicze. Przeniesiono ją natomiast na stanowisko inspektora, od którego zaczynała karierę zawodową 25 lat wcześniej. Pracodawca nie wyjaśnił, dlaczego nie powierzono jej stanowiska specjalisty, głównego specjalisty albo kierownika.

Niedopuszczalna degradacja

Sama likwidacja dotychczasowego stanowiska nie usprawiedliwia każdej decyzji kadrowej. Pracodawca powinien wykazać, dlaczego wybrane stanowisko odpowiada kwalifikacjom pracownika i z jakiego powodu nie było możliwe zaproponowanie mu pracy na bardziej odpowiednim poziomie.

W urzędzie utworzono nową komórkę, której zadania w znacznej części pokrywały się z obowiązkami zlikwidowanego biura. Kierowanie nią powierzono osobie mającej mniejsze doświadczenie zawodowe. Jednocześnie wieloletniej dyrektor nie zaproponowano ani tego stanowiska, ani innej pracy odpowiadającej jej dotychczasowej pozycji.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim w podobnym stanie faktycznym uznał, że przeniesienie było arbitralną i nieuzasadnioną degradacją. Nie może ono prowadzić do poniżenia pracownika, zakwestionowania jego dorobku ani pominięcia posiadanych kompetencji.

Granice reorganizacji

Należy podkreślić, że sąd pracy nie bada celowości reorganizacji ani tego, czy pracodawca wybrał najlepszy model funkcjonowania urzędu. Może jednak sprawdzić, czy zmiany były rzeczywiste oraz czy prawidłowo zastosowano art. 23 ustawy o pracownikach samorządowych.

Kontrola obejmuje w szczególności ustalenie, czy:

- doszło do faktycznej likwidacji stanowiska,
- nowe stanowisko odpowiada kwalifikacjom pracownika,
- zachowano ustawowe gwarancje płacowe,
- przeniesienie nie było pozorne albo sprzeczne z przeznaczeniem przepisu.

W analizowanej sprawie samo przeniesienie do innej komórki organizacyjnej mogło być dopuszczalne. Niezgodne z prawem było jednak powierzenie pracownicy stanowiska znacznie poniżej jej doświadczenia i pozycji zawodowej.

Ochrona przedemerytalna

Prawidłowe przeniesienie dokonane na podstawie art. 23 ustawy o pracownikach samorządowych nie jest wypowiedzeniem zmieniającym. Z tego powodu samo objęcie pracownika ochroną przedemerytalną nie wyklucza zastosowania tej szczególnej instytucji.

Inaczej jest jednak wtedy, gdy warunki ustawowego przeniesienia nie zostały spełnione. Bezpodstawna degradacja nie może wywoływać skutków prawnych przewidzianych w art. 23. Zmiana warunków zatrudnienia podlega wówczas ocenie według przepisów kodeksu pracy dotyczących wypowiedzenia zmieniającego. ©℗

Podstawa prawna

- art. 23 i art. 43 ust. 1 ustawy z 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1135)
- art. 39, art. 42 i art. 45 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 473)

Dokończenie ze s. C7

Nie zawsze wystarczy poprawienie jednego dokumentu. Trzeba ustalić przyczynę zdarzenia i ocenić, czy podobne ryzyko występuje również przy innych operacjach. Konieczne może być doprecyzowanie procedury, zmiana podziału obowiązków, dodatkowa kontrola albo szkolenie. Późniejsza analiza problemu i odpowiednie działania naprawcze potwierdzają prawidłową reakcję na ujawnione ryzyko i mogą zapobiec kolejnym uchybieniom. Nie zmieniają jednak oceny wcześniejszego zachowania ani nie wyłączają odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie obowiązków.

PRZYKŁAD

Nie podjęto działań mimo znanego zagrożenia

Z miesięcznych zestawień wynikało, że wydatki w określonej podziałce szybko zbliżają się do limitu. Podobny problem wystąpił również w poprzednim roku. Kierownik otrzymał informacje o ryzyku, lecz nie polecił częstszego monitorowania planu, nie ustalił zasad zgłaszania zagrożenia i nie podjął działań w celu dokonania odpowiedniej zmiany planu. Następnie zrealizowano wydatki powodujące jego przekroczenie.
W takiej sytuacji istnieją podstawy do zbadania odpowiedzialności na podstawie art. 18c ust. 1 pkt 2 ustawy o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Trzeba jednak ustalić, jaki konkretny obowiązek został wykonany nienależycie, kiedy należało podjąć działanie, jak zaniechanie wpłynęło na przekroczenie oraz czy przy zachowaniu wymaganej staranności można było uniknąć naruszenia.

► Co trzeba wykazać, aby zastosować art. 18c ustawy o odpowiedzialności

Odpowiedzialność przewidziana w art. 18c ustawy o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych nie wynika z samego zajmowania stanowiska ani z faktu wystąpienia nieprawidłowości w kierowanej jednostce. Nie jest to również odpowiedzialność za cudzy czyn. Przedmiotem oceny jest własne działanie albo zaniechanie kierownika dotyczące kontroli zarządczej.

Najpierw trzeba wskazać konkretny obowiązek, którego kierownik nie wykonał albo który wykonał nienależycie. Ogólne stwierdzenie, że „nie zapewnił skutecznej kontroli", nie wystarcza. Uchybieniem może być m.in. pozostawienie niejasnego podziału zadań, brak mechanizmu monitorowania planu, dopuszczenie osoby nieupoważnionej do wykonania czynności albo brak reakcji na wcześniej ujawnione zagrożenie.

Następnie należy ustalić, czy wystąpił jeden ze skutków wymienionych w art. 18c. Przepis ten obejmuje m.in. uszczuplenie należnych wpływów, dokonanie wydatku powodującego przekroczenie planu finansowego, zaciągnięcie zobowiązania bez upoważnienia, nieterminowe wykonanie zobowiązania oraz dokonanie – w zakresie gospodarki finansowej, w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego lub jego przygotowaniu albo w postępowaniu o zawarcie umowy koncesji – czynności naruszającej dyscyplinę finansów publicznych przez osobę nieupoważnioną do jej wykonania.

Sama niespójność procedury, brak szkolenia albo niewystarczający nadzór mogą uzasadniać zalecenia naprawcze, ale nie przesądzają jeszcze o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych. Trzeba wykazać, w jaki sposób konkretne zaniedbanie kierownika wpłynęło na powstanie skutku określonego w art. 18c.

► Kiedy można przypisać winę

Zgodnie z art. 19 ust. 2 ustawy o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych odpowiedzialność ponosi osoba, której można przypisać winę w czasie popełnienia naruszenia. Nie można jej przypisać, jeżeli naruszenia nie dało się uniknąć mimo zachowania staranności wymaganej od osoby odpowiedzialnej za wykonanie danego obowiązku.

Znaczenie mają informacje posiadane przez kierownika, wcześniejsze doświadczenia jednostki, poziom rozpoznanego ryzyka, dostępne zasoby, możliwość przewidzenia skutku oraz realna możliwość działania. Ważne jest również to, czy kierownik otrzymywał informacje o niestosowaniu procedur i jak na nie reagował.

Nie wystarczy więc ustalenie, że dana osoba kierowała jednostką w czasie wystąpienia nieprawidłowości. Trzeba wskazać prawidłowy sposób postępowania i wykazać, że przy zachowaniu wymaganej staranności mogła oraz powinna zachować się inaczej. ©℗

Podstawa prawna

- art. 68–69 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- art. 18c oraz art. 19 ust. 1–2 ustawy z 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1484)
- standardy nr 1–22 stanowiące załącznik do komunikatu nr 23 ministra finansów z 16 grudnia 2009 r. w sprawie standardów kontroli zarządczej dla sektora finansów publicznych (Dz.Urz. Min. Fin. nr 15, poz. 84)

Zapraszamy do zadawania pytań

ksiegowoscbudzetowa@gazetaprawna.pl

Redaktorzy prowadzący:
Magdalena Sobczak – magdalena.sobczak@infor.pl
Marcin Mroziuk – marcin.mroziuk@infor.pl

eprasa.pl 1d1632eb3e

DGP | Samorząd i Administracja

Dodatek dla prenumeratorów 12 sierpnia 2026 nr 155 (6824) DGP.pl

POLECA GAZETA samorządu i administracji

Rozstrzygnięcie milczące, ale opłata skarbowa się należy

NOWE PRAWO. Wchodzące od 1 stycznia 2027 r. regulacje rozwiewają wątpliwości i jednoznacznie wskazują, kiedy się uznaje, że dokonano czynności urzędowej lub wydano zezwolenie w sytuacji braku działania organu. Ma to znaczenie dla ustalenia momentu powstania obowiązku zapłaty opłaty skarbowej, jeżeli jest ona wymagana.

Aneta Fornalik
adwokat, MPA
Sowisło Topolewski Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych S.K.A.

W związku z wprowadzeniem od 1 stycznia 2027 r. na mocy ustawy deregulacyjnej z 11 czerwca br. nowych rozwiązań polegających na milczącym załatwieniu sprawy w procedurze wydawania zezwoleń na sprzedaż alkoholu i postępowaniach podatkowych, ustawodawca zdecydował się także rozwiać wątpliwości m.in. co do obowiązku uiszczenia opłaty skarbowej.

Moment dokonania czynności prawnej

W ustawie z 16 listopada 2006 r. o opłacie skarbowej w art. 1 dodano ust. 3 w brzmieniu: „W sprawach załatwionych milcząco przyjmuje się, że dokonanie czynności urzędowej lub wydanie zezwolenia (pozwolenia, koncesji), (...) nastąpiło w dniu milczącego załatwienia sprawy". Przepis został dodany przez art. 9 ustawy deregulacyjnej.

Uwaga! Wprowadzenie tej regulacji ma istotne znaczenie praktyczne. Milczące załatwienie sprawy prowadzi bowiem do powstania określonych skutków prawnych mimo braku aktywności organu administracji. Powstawała zatem wątpliwość, jaki moment należy uznać za dzień dokonania czynności urzędowej lub wydania aktu administracyjnego. Szczególnie dotyczy to sytuacji, gdy dochodzi do milczącego wydania zezwolenia, pomimo że organ nie wydaje decyzji w tradycyjnej formie. Nowy przepis jednoznacznie wskazuje, że decydujące znaczenie ma dzień, w którym nastąpił skutek milczącego załatwienia sprawy.

Od kiedy naliczanie

Regulacja ta ma również istotne znaczenie dla określenia momentu wymagalności opłaty skarbowej. Skoro ustawodawca przyjmuje, że dokonanie czynności urzędowej lub wydanie zezwolenia nastąpiło w dniu milczącego załatwienia sprawy, to właśnie ta data powinna być traktowana jako moment powstania skutku odpowiadającego dokonaniu czynności podlegającej opłacie. Nie ma przy tym znaczenia, że organ administracji nie wydał dokumentu potwierdzającego dokonanie czynności, ponieważ w przypadku milczącego załatwienia sprawy skutek prawny wynika bezpośrednio z przepisu prawa.

W uzasadnieniu do projektu ustawy Rządowe Centrum Legislacyjne argumentowało, że w przypadku milczącego załatwienia sprawy bezsprzecznie dochodzi do jej załatwienia (zgodnie z wnioskiem zainteresowanego), w tym wydania zezwolenia, przyjęcia zgłoszenia czy nadania uprawnień. Organ rozstrzygający sprawę w sposób milczący jest przy tym zobowiązany do przeprowadzenia takiego samego postępowania jak w przypadkach, w których formalnie wydał w danej sprawie decyzję, i do rozstrzygnięcia tej sprawy.

Jak dodało, regulacja przenosi na grunt regulacji ustawy o opłacie skarbowej rozwiązanie wynikające z obowiązującego art. 122c kodeksu postępowania administracyjnego. Zgodnie z tym przepisem milczące załatwienie sprawy następuje w dniu następującym po dniu, w którym upływa termin przewidziany do wydania decyzji lub postanowienia kończącego postępowanie w sprawie albo wniesienia sprzeciwu. Jeżeli natomiast przed upływem tego terminu organ zawiadomi stronę o braku sprzeciwu, sprawa zostaje załatwiona milcząco – w dniu doręczenia tego zawiadomienia.

Zwrot opłaty

Wcześniej, bo już od 1 października 2026 r. wejdą natomiast przepisy regulujące zasady zwrotu opłaty skarbowej za dokonanie czynności urzędowej lub wydanie zezwolenia (pozwolenia, koncesji). Nadal będzie obowiązywała zasada, że zwrot następuje na wniosek osoby lub jednostki, która uiściła opłatę.

Natomiast z dodanych do art. 9 ustawy o opłacie skarbowej nowych ust. 2a–2c wynika, że:

- organ podatkowy będzie miał dwa miesiące na dokonanie zwrotu, licząc od dnia złożenia wniosku;
- zwrot będzie następował bez wydawania decyzji przez organ podatkowy, jeżeli wniosek o zwrot zostanie uznany za zasadny;
- organ zwraca opłatę skarbową tej osobie lub jednostce, która złożyła wniosek o jej zwrot;
- jeżeli organ nie zwróci opłaty w tym terminie, zwrot będzie oprocentowany – odsetki będą naliczane od dnia złożenia wniosku według stawki odsetek za zwłokę od zaległości podatkowych.

Uwaga! Nie zmieni się sama przesłanka zwrotu z art. 9 ust. 1 – opłata nadal podlega zwrotowi, jeżeli mimo jej zapłacenia nie dokonano czynności urzędowej albo nie wydano zaświadczenia czy zezwolenia. Zmiany wchodzące od 1 października wynikają z ustawy z 29 maja 2026 r. o zmianie ustawy – Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw.

Znaczenie zmian

Dodany nowy ust. 3 w art. 1 u.o.s. pełni funkcję dostosowującą system opłaty skarbowej do nowych form działania administracji publicznej: zapewnia spójność pomiędzy regulacją proceduralną dotyczącą milczącego załatwienia sprawy a regulacją fiskalną dotyczącą opłat publicznoprawnych. Jednocześnie wzmacnia zasadę pewności prawa, wskazując jednoznacznie moment, z którym należy wiązać skutki prawne w zakresie obowiązku uiszczenia opłaty skarbowej.

Uwaga! Warto zauważyć, że wprowadzenie nowej regulacji potwierdza odmienność instytucji milczącego załatwienia sprawy od mechanizmów polegających jedynie na uznaniu braku stanowiska organu współdziałającego za brak zastrzeżeń lub opinię pozytywną. W tych ostatnich przypadkach nie dochodzi do powstania zezwolenia ani dokonania czynności urzędowej, lecz jedynie do usprawnienia określonego etapu postępowania. Tym samym przepis znajdzie zastosowanie wyłącznie tam, gdzie rzeczywiście doszło do milczącego załatwienia sprawy w rozumieniu przepisów procesowych.

©℗

Podstawa prawna

- art. 1 ust. 3, art. 9 ustawy z 16 listopada 2006 r. o opłacie skarbowej (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1154; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 846)
- ustawa z 29 maja 2026 r o zmianie ustawy – Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2026 r. poz. 846)
- ustawa z 11 czerwca 2026 r. o zmianie niektórych ustaw w celu uproszczenia procedur administracyjnych w sprawach rozstrzyganych w drodze decyzji administracyjnych albo załatwianych milcząco (Dz.U. z 2026 r., poz. 875)

Kontynuujemy cykl, w którym przedstawiamy najważniejsze zmiany wynikające z ustawy deregulacyjnej (z 11 czerwca 2026 r. o zmianie niektórych ustaw w celu uproszczenia procedur administracyjnych w sprawach rozstrzyganych w drodze decyzji administracyjnych albo załatwianych milcząco).

- **„Urząd nie odpowie w terminie? Więcej spraw zostanie załatwionych milcząco, po myśli wnioskodawców" – Samorząd i Administracja z 15 lipca 2026 r., DGP nr 135 (6804)**
- **„Milczenie urzędu będzie oznaczać zgodę na imprezę masową" – SiA z 22 lipca 2026 r., DGP nr 140 (6809)**
- **„Milcząca zgoda na sprzedaż alkoholu. Nowe przepisy budzą wątpliwości" – SiA z 29 lipca 2026 r., DGP nr 145 (6814)**
- **„Milczące przedłużanie zezwoleń odpadowych. Co warto wiedzieć?" – SiA z 5 sierpnia 2026 r., DGP nr 150 (6819)**

Odpowiedzi na pytania

⇨ Jaki dzień należy uznać za dzień wydania zezwolenia dla celów opłaty skarbowej?

Zgodnie z dodanym art. 1 ust. 3 ustawy o opłacie skarbowej (dalej: u.o.s.) w sprawach załatwionych milcząco przyjmuje się, że dokonanie czynności urzędowej albo wydanie zezwolenia, pozwolenia lub koncesji nastąpiło w dniu milczącego załatwienia sprawy. Oznacza to, że dla celów opłaty skarbowej nie ma znaczenia późniejsza data sporządzenia przez organ dokumentu potwierdzającego wystąpienie skutku milczącego załatwienia sprawy. Decydujący jest dzień, w którym zgodnie z przepisami szczególnymi nastąpiło milczące załatwienie sprawy.

⇨ Czy można uzależniać skutki prawne od późniejszego wydania zaświadczenia lub innego dokumentu potwierdzającego wystąpienie skutku milczącego załatwienia sprawy?

Nie, organ nie może uzależniać powstania skutków prawnych wynikających z milczącego załatwienia sprawy od dodatkowej czynności, która nie została przewidziana w przepisach. Wydanie zaświadczenia lub innego dokumentu potwierdzającego wystąpienie skutku milczącego załatwienia sprawy ma charakter potwierdzający, a nie konstytutywny. Dokument taki nie tworzy prawa ani obowiązku, lecz jedynie potwierdza skutek, który powstał już wcześniej z mocy prawa. Dodany art. 1 ust. 3 u.o.s. pełni więc funkcję doprecyzowującą: wskazuje, że w przypadku milczącego załatwienia sprawy momentem dokonania czynności lub wydania zezwolenia jest dzień powstania skutku milczącego, a nie dzień późniejszego działania organu.

©℗

eprasa.pl 1d1632eb3e

Rada nie może udostępniać placówkom oświatowym wniosków wyłącznie w formie elektronicznej

PYTANIE: Planujemy zmianę uchwały w sprawie dotowania placówek oświatowych. Czy organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego może zobowiązać podmioty dotowane do składania wniosków o udzielenie dotacji, rozliczeń dotacji oraz sprawozdań wyłącznie za pośrednictwem systemu teleinformatycznego?

Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Rada gminy nie może wprowadzić wymogu, aby dokumenty składane przez placówki oświatowe były sporządzane wyłącznie w formie elektronicznej. Taka forma może stanowić alternatywę, ale nie może być obligatoryjna.

Granice upoważnienia ustawowego

Upoważnienie ustawowe dla rady gminy (miasta) do podejmowania uchwał dotacyjnych zawiera art. 38 ust. 1 ustawy o finansowaniu zadań oświatowych (dalej: u.f.z.o.), w myśl którego organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego w drodze uchwały ustala:

- tryb udzielania i rozliczania dotacji oraz
- tryb przeprowadzania kontroli prawidłowości ich pobrania i wykorzystania, w tym zakres danych, które powinny być zawarte we wniosku o udzielenie dotacji i w rozliczeniu jej wykorzystania,
- termin przekazania informacji o liczbie odpowiednio dzieci objętych wczesnym wspomaganiem rozwoju, uczniów, wychowanków, uczestników zajęć rewalidacyjno-wychowawczych, uczniów objętych branżowym szkoleniem zawodowym lub słuchaczy kwalifikacyjnych kursów zawodowych (...) oraz
- termin i sposób rozliczenia wykorzystania dotacji.

Wprawdzie zakres upoważnienia do podjęcia uchwały jest stosunkowo szeroki, jednak nie oznacza to zupełnej swobody organu stanowiącego w regulowaniu materii związanej z dotowaniem placówek oświatowych. W dotychczasowym orzecznictwie nadzorczym regionalnych izb obrachunkowych akcentowano, że przepis ustawy ustanawiający upoważnienie do wydania aktu prawa miejscowego podlega ścisłej wykładni językowej, a jego zakresu nie można rozszerzać na materie w nim niewymienione w drodze wykładni celowościowej (por. np. uchwała Kolegium RIO w Olsztynie z 23 kwietnia 2025 r., nr 0102–127/25).

Nie można zatem wprowadzić obowiązku sporządzania dokumentów wyłącznie w formie elektronicznej ani zastrzec, że formularze będą dostępne tylko w takiej postaci, gdyż wykracza to poza upoważnienie ustawowe rady.

RIO: forma elektroniczna nie może być wyłączna

Aktualność tego stanowiska potwierdziło również Kolegium RIO w Warszawie w uchwale z 30 czerwca 2026 r. (nr 13.183.2026). Izba weryfikowała legalność uchwały rady miejskiej „w sprawie ustalenia trybu udzielania i rozliczania dotacji dla publicznych i niepublicznych placówek oświatowych, prowadzonych na terenie gminy przez inne niż gmina osoby prawne i fizyczne oraz trybu i zakresu kontroli prawidłowości pobrania i wykorzystania pobranej dotacji". Rada gminy wprowadziła w uchwale m.in. następujące zapisy:

- „Wzór wniosku dostępny jest w systemie teleinformatycznym, udostępnionym przez gminę (....)",
- „Wzór informacji dostępny jest w systemie teleinformatycznym (...)",
- „Wzór rozliczenia dotacji dostępny jest w systemie teleinformatycznym".

RIO stwierdziła, że brak jest podstaw prawnych do ustanowienia przez radę miejską w drodze uchwały wymogu sporządzania dokumentów takich jak: wniosek o dotację, informacja o liczbie uczniów, rozliczenie dotacji wyłącznie w formie elektronicznej. Izba podkreśliła, że realizując swoje kompetencje, organ publiczny musi uwzględniać treść normy ustawowej. Odstąpienie od tej zasady z reguły stanowi istotne naruszenie prawa. „Zarówno w doktrynie, jak również w orzecznictwie, ugruntował się pogląd dotyczący dyrektyw wykładni norm o charakterze kompetencyjnym. Naczelną zasadą prawa jest zakaz domniemania kompetencji. (...) Normy kompetencyjne (upoważniające) powinny być interpretowane w sposób ścisły, literalny. Jednocześnie niedopuszczalnym jest dokonywanie wykładni rozszerzającej przepisów kompetencyjnych oraz wyprowadzanie kompetencji w drodze analogii. Każda uchwała organu władzy publicznej musi odpowiadać wymogom legalizmu, o czym stanowi art. 7 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, a zatem musi być ona zgodna z obowiązującymi przepisami prawa materialnego" – wskazała RIO.

©℗

Podstawa prawna
- art. 38 ust. 1 ustawy z 27 października 2017 r. o finansowaniu zadań oświatowych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 650)

Rezerwę kryzysową wolno przeznaczyć na zadania z ochrony ludności i obrony cywilnej

PYTANIE: Gmina ma otrzymać z budżetu państwa dotację na dofinansowanie zadania własnego z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej. Czy jeśli wyczerpie te środki, będzie mogła brakującą kwotę uzupełnić z rezerwy kryzysowej? Czy może wykorzystać tę rezerwę również wtedy, gdy nie dostanie dotacji z budżetu państwa?

ODPOWIEDŹ: Jeśli środki otrzymane z budżetu państwa nie pokrywają kosztów całego zadania własnego związanego z ochroną ludności i obroną cywilną, jednostka samorządu terytorialnego musi pokryć brakującą kwotę ze środków własnych. Nie ma przeszkód, by źródłem tego finansowania była rezerwa celowa na zarządzanie kryzysowe. Środki z tej rezerwy mogą zostać przeznaczone na realizację wskazanych zadań zarówno w części, jak i w całości.

Źródła finansowania

Z art. 154 ust. 1 ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej wynika, że finansowanie zadań ochrony ludności i obrony cywilnej planuje się w ramach budżetów odpowiednio gmin, powiatów i samorządów województw. Na finansowanie albo dofinansowanie zadań własnych z tego zakresu jednostki samorządu terytorialnego otrzymują środki w formie dotacji celowej z budżetu państwa. Natomiast na finansowanie zadań zleconych z zakresu administracji rządowej z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej jednostki samorządu terytorialnego otrzymują z budżetu państwa dotacje celowe w wysokości zapewniającej realizację tych zadań. Wspomniane dotacje celowe są przekazywane przez wojewodów.

Na co można przeznaczyć

Podstawy prawne tworzenia rezerwy celowej na zarządzanie kryzysowe zawiera ustawa o zarządzaniu kryzysowym (dalej: u.z.k.). W myśl art. 26 u.z.k. w budżecie jednostki samorządu terytorialnego tworzy się rezerwę celową na realizację zadań własnych z zakresu zarządzania kryzysowego w wysokości nie mniejszej niż 0,5 proc. wydatków budżetu jednostki samorządu terytorialnego, pomniejszonych o wydatki inwestycyjne, wydatki na wynagrodzenia i pochodne oraz wydatki na obsługę długu.

Z powyższymi przepisami powiązane są przepisy ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.), w tym jej art. 222 ust. 2, zgodnie z którym w budżecie jednostki samorządu terytorialnego mogą być tworzone rezerwy celowe:

- na wydatki, których szczegółowy podział na pozycje klasyfikacji budżetowej nie może być dokonany w okresie opracowywania budżetu jednostki samorządu terytorialnego;
- na wydatki związane z realizacją programów finansowanych z udziałem środków, o których mowa w art. 5 ust. 1 pkt 2 (chodzi o środki pochodzące z budżetu Unii Europejskiej oraz niepodlegające zwrotowi środki z pomocy udzielanej przez państwa członkowskie Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu);
- gdy odrębne ustawy tak stanowią.

W dotychczasowym orzecznictwie sądowym podkreśla się, że rezerwa celowa związana z zarządzaniem kryzysowym ma charakter obligatoryjny i nie jest możliwe przekazanie środków pieniężnych z niej na inne cele (por. np. wyrok WSA w Poznaniu z 2 lipca 2019 r., sygn. akt III SA/Po 292/19).

Uwaga! Dodatkowo 4 lipca br. wszedł w życie art. 26 ust. 4a u.z.k., z którego wynika, że środki finansowe z rezerwy celowej, o której mowa w ust. 4 (czyli z rezerwy na cele kryzysowe), mogą być przeznaczone na realizację przedsięwzięć związanych z: zarządzaniem ryzykiem, reagowaniem w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowej oraz usuwaniem jej skutków i odtwarzaniem zasobów, z uwzględnieniem planowanych działań z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej.

Stanowisko RIO

W odpowiedzi na pytanie szczególnie pomocne są wyjaśnienia Regionalnej Izby Obrachunkowej w Katowicach zawarte w piśmie z 22 czerwca 2026 r. (znak WA.5210.71.2026). Izba stwierdziła, że jeżeli środki otrzymane z budżetu nie pokrywają kosztów całego zadania własnego, to wówczas jednostka samorządu terytorialnego jest zobowiązana do pokrycia pozostałej kwoty ze środków własnych. RIO wskazała, że, mając na uwadze treść art. 154 ust. 2 u.o.l.o.c., należy stwierdzić, iż gmina może przeznaczyć środki z rezerwy celowej na zarządzanie kryzysowe zarówno do sfinansowania zadania własnego z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej w części, jak i w całości. Izba zaznaczyła również, że ani przepisy u.o.l.o.c., ani inne przepisy szczególne nie zmieniają charakteru rezerw, ich przeznaczenia, zasad ich tworzenia i podziału określonych w art. 222 u.f.p. Nie ma zatem przeszkód prawnych, aby gmina wydatkowała środki z rezerwy kryzysowej na zadania z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej. ©℗

Marcin Nagórek, radca prawny

Podstawa prawna
- art. 154 ustawy z 5 grudnia 2024 r. o ochronie ludności i obronie cywilnej (Dz.U. z 2024 r. poz. 1907; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 815)
- art. 26 ustawy z 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 574; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 815)
- art. 222 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)

Zapraszamy do zadawania pytań

sia@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:
Joanna Pieńczykowska – joanna.pienczykowska@infor.pl

eprasa.pl 1d1632eb3e

Finansując konkretną imprezę w domu kultury, miasto powinno udzielić dotacji celowej

PYTANIE: Miejski ośrodek kultury złożył wniosek do burmistrza o przyznanie dotacji podmiotowej na organizację dni miasta. Chcemy jej udzielić, ale mamy wątpliwości, czy powinna to być dotacja podmiotowa, czy celowa?

Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Gmina może przekazać dotację instytucji kultury, jednakże powinna to być dotacja celowa (udzielona na podstawie umowy dotacyjnej), a nie podmiotowa. Ta druga nie daje bowiem gminie możliwości kontroli nad sposobem wydatkowania środków.

Źródła finansowania

W myśl art. 126 ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.) dotacje są to podlegające szczególnym zasadom rozliczania środki z budżetu państwa, budżetu jednostek samorządu terytorialnego oraz z państwowych funduszy celowych przeznaczone na finansowanie lub dofinansowanie realizacji zadań publicznych na podstawie u.f.p., odrębnych ustaw lub umów międzynarodowych.

Natomiast z art. 28 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (u.o.p.d.k.) wynika m.in., że instytucja kultury pokrywa koszty bieżącej działalności i zobowiązania z uzyskiwanych przychodów. Jej przychodami są:

- przychody z prowadzonej działalności, w tym ze sprzedaży składników majątku ruchomego, przychody z najmu i dzierżawy składników majątkowych,
- dotacje podmiotowe i celowe z budżetu państwa lub jednostki samorządu terytorialnego,
- środki otrzymane od osób fizycznych i prawnych oraz z innych źródeł.

Ponadto zgodnie z art. 28 ust. 3 u.o.p.d.k. organizator przekazuje instytucji kultury środki finansowe w formie dotacji:

1) podmiotowej na dofinansowanie działalności bieżącej w zakresie realizowanych zadań statutowych, w tym na utrzymanie i remonty obiektów;

2) celowej na finansowanie lub dofinansowanie kosztów realizacji inwestycji;

3) celowej na realizację wskazanych zadań i programów.

W doktrynie wskazuje się m.in.: „Zawarte w art. 28 ust. 3 pkt 1 u.o.p.d.k. sformułowanie określa sposób wykorzystania przyznanej dotacji podmiotowej, natomiast nie uprawnia organizatora do wskazywania poszczególnych zadań lub grup zadań mieszczących się w zakresie działalności statutowej instytucji kultury, na których dofinansowanie dotacja ta powinna być przeznaczona. W takiej sytuacji bowiem dotacja ta miałaby w istocie charakter dotacji celowej, a nie podmiotowej" (S. Gajewski, A. Jakubowski, „Ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Komentarz", wyd. 2, 2016).

Zapisy w umowie

Dotacja celowa udzielana z budżetu JST jest udzielana na podstawie umowy. W myśl art. 250 u.f.p. „zarząd jednostki samorządu terytorialnego, udzielając dotacji celowej, w tym jednostce sektora finansów publicznych, w przypadku gdy odrębne przepisy lub umowa międzynarodowa nie określają trybu i zasad udzielania lub rozliczania tej dotacji, zawiera umowę, która określa w szczególności:

1) wysokość dotacji, cel lub opis zakresu rzeczowego zadania, na którego realizację są przekazywane środki dotacji;

2) termin wykorzystania dotacji, nie dłuższy niż do dnia 31 grudnia danego roku budżetowego;

3) termin i sposób rozliczenia udzielonej dotacji oraz termin zwrotu niewykorzystanej części dotacji celowej, z tym że termin ten nie może być dłuższy niż terminy zwrotu określone w niniejszym dziale".

Konsekwencje niewłaściwej formy

W odpowiedzi na pytanie czytelnika pomocne będą ustalenia Regionalnej Izby Obrachunkowej w Zielonej Górze, zawarte w wystąpieniu pokontrolnym z 22 czerwca 2026 r. (znak RIO.I.0820.6.2026). RIO stwierdziła nieprawidłowość dotyczącą sposobu przekazania dotacji instytucji kultury – gmina przekazała ośrodkowi kultury 190 tys. zł na organizację konkretnego wydarzenia kulturalnego i zrobiła to w formie dotacji podmiotowej. Tymczasem zdaniem Izby pieniądze na konkretny cel powinny zostać przekazane w formie dotacji celowej. Przekazanie ich jako dotacji podmiotowej pozbawiło gminę możliwości kontrolowania, czy zostały wydane zgodnie z przeznaczeniem określonym w umowie dotacyjnej. RIO powołała się przy tym na art. 126 u.f.p. W zaleceniu pokontrolnym wskazała, aby gmina zmieniła sposób udzielania takich dotacji i przekazywała instytucji kultury środki na konkretne zadania w formie dotacji celowej.

©℗

Podstawa prawna
- art. 126, art. 250 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- art. 28 ustawy z 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 457; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)

Radni nie ustalają w uchwale wzoru pełnomocnictwa

PYTANIE: Wójt gminy zamierza wnieść na sesji projekt uchwały w sprawie dotacji na wymianę pozaklasowych źródeł ogrzewania. Jednym z załączników będzie wniosek o udzielenie dotacji. Czy oprócz tego wzoru można w uchwale wprowadzić również wzór pełnomocnictwa dla osoby, która występuje o wsparcie w imieniu właściciela?

Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Rada gminy nie może w uchwale dotyczącej dotacji na wymianę pozaklasowych źródeł ogrzewania określać wzoru pełnomocnictwa, który miałby być stosowany przy ubieganiu się o dotację. Wprowadzenie takiego wzoru w uchwale wykraczałoby poza zakres upoważnienia ustawowego wynikającego z art. 403 ustawy – Prawo ochrony środowiska.

Kompetencje rady gminy

O dotacje na wymianę pozaklasowych źródeł ogrzewania często występują w imieniu właścicieli nieruchomości inne osoby. Tak jest np. w sytuacji, gdy właściciele powierzają załatwienie formalności związanych z uzyskaniem dotacji firmie zajmującej się wymianą źródła ogrzewania. Pełnomocnik może wówczas w imieniu właściciela złożyć wniosek o dotację i dopełnić związanych z tym formalności. Dlatego w niektórych uchwałach pojawiają się próby wprowadzania wzoru pełnomocnictwa, który miałby ułatwić mieszkańcom korzystanie z pośredników.

Z art. 403 ust. 3 ustawy – Prawo ochrony środowiska (dalej: p.o.ś.) wynika, że finansowanie przez gminy wskazanych w tym przepisie zadań z zakresu ochrony środowiska i gospodarki wodnej odbywa się w trybie określonym w przepisach odrębnych, z zastrzeżeniem ust. 4–6. Zgodnie zaś z art. 403 ust. 4 p.o.ś. – finansowanie to może polegać na udzieleniu dotacji celowej w rozumieniu przepisów ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.) z budżetu gminy na finansowanie lub dofinansowanie kosztów inwestycji podmiotów niezaliczonych do sektora finansów publicznych lub jednostek sektora finansów publicznych będących gminnymi lub powiatowymi osobami prawnymi. Z kolei w myśl art. 403 ust. 5 rada gminy określa zasady udzielania dotacji celowej, obejmujące w szczególności:

- kryteria wyboru inwestycji do finansowania lub dofinansowania,
- tryb weryfikacji spełnienia kryteriów oraz
- tryb postępowania w sprawie udzielania dotacji celowej i sposób jej rozliczania.

Natomiast z art. 403 ust. 6 p.o.ś. wynika, że udzielenie omawianej dotacji celowej następuje na podstawie umowy zawartej przez gminę z podmiotami określonymi w ust. 4. W przypadku gdy dotacja stanowi pomoc publiczną lub pomoc de minimis, jej udzielenie następuje z uwzględnieniem warunków dopuszczalności tej pomocy określonych w przepisach prawa Unii Europejskiej. Przytoczone przepisy dają upoważnienie ustawowe dla organu stanowiącego do podjęcia stosownej uchwały w zakresie dotowania zadań z szeroko pojętej ochrony środowiska, do czego zalicza się m.in. podane zadanie dotyczące dotowania wymiany pozaklasowych źródeł ogrzewania.

RIO o pełnomocnictwie

Przy podejmowaniu wspomnianych uchwał niejednokrotnie pojawiają się wątpliwości co do zakresu ustawowego upoważnienia. Dotyczą one m.in. możliwości dołączenia do uchwały wzoru upoważnienia dla osoby reprezentującej właściciela dotowanej nieruchomości. Na ten temat wypowiedziało się Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu w uchwale z 22 lipca 2026 r. (nr 15.745.2026). Organ nadzoru weryfikował legalność uchwały rady gminy w sprawie wprowadzenia regulaminu udzielania dotacji celowej na wymianę pozaklasowych źródeł ogrzewania na źródła ekologiczne na terenie gminy. Wymóg złożenia pełnomocnictwa na obowiązującym wzorze stanowił załącznik do regulaminu.

Izba zakwestionowała wprowadzone w uchwale zapisy:

- „do wniosku o udzielenie dotacji wnioskodawca dołącza wymagane dokumenty: (...)",
- „w przypadku składania wniosku w imieniu wnioskodawcy przez pełnomocnika– pełnomocnictwo na obowiązującym wzorze stanowiącym załącznik nr 3 do regulaminu".

RIO wyjaśniła, że określenie wzoru pełnomocnictwa jako załącznika do uchwały dotacyjnej wykracza poza zakres upoważnienia wynikającego z art. 403 ust. 5 p.o.ś. Powołała się przy tym na stanowisko wyrażone w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu (sygn. akt I SA/Po 1305/15). Sąd wskazał, że zgodnie z orzecznictwem sądów administracyjnych, w tym z wyrokiem Naczelnego Sądu Administracyjnego z 8 maja 2013 r. (sygn. akt II GSK 299/12), przepis ustawy zawierający upoważnienie do wydania aktu prawa miejscowego należy interpretować ściśle. Oznacza to, że organ samorządu terytorialnego może regulować tylko te kwestie, do których został wyraźnie upoważniony przez ustawę.

W konkluzji izba stwierdziła, że organ stanowiący nie może więc w uchwale regulować spraw, które nie zostały objęte upoważnieniem ustawowym, ani powtarzać regulacji zawartych w ustawie. Nie może zatem wprowadzić w uchwale wzoru pełnomocnictwa, ponieważ art. 403 ust. 5 p.o.ś. nie daje mu takiego uprawnienia.

©℗

Podstawa prawna
- art. 403 ustawy z 27 kwietnia 2001 r. – Prawo ochrony środowiska (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 647; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 982)
- ustawa z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 1d1632eb3e

Dialog konkurencyjny: kiedy można go stosować i jak prz

Jest jednym z najbardziej elastycznych trybów udzielania zamówień publicznych, ale ustawodawca pozwala z niego korzystać tylko w ściśle określonych przypadkach i wyłącznie dla zamówień o wartości przekraczającej progi unijne. Warto po niego sięgnąć, gdy zamawiający nie jest w stanie precyzyjnie określić sposobu realizacji przedsięwzięcia lub gdy chciałby wypracować optymalne rozwiązania wspólnie z wykonawcami

Michał Walczewski
prawnik i administratywista
z wieloletnim doświadczeniem
w prawie zamówień publicznych

Dialog konkurencyjny jest jednym z negocjacyjnych trybów udzielenia zamówienia. Wyróżnia się elastycznością, która pozwala na szerokie negocjowanie warunków zamówienia w trakcie procedury. W preambule dyrektywy 2014/24/UE wskazano, że: „Dialog ten okazuje się użyteczny w przypadkach, w których instytucje zamawiające nie są w stanie zdefiniować sposobu zaspokojenia swoich potrzeb ani ocenić, co może zaoferować im rynek pod względem rozwiązań technicznych, finansowych lub prawnych. Do takiej sytuacji może dojść w szczególności w przypadku projektów innowacyjnych, realizacji dużych projektów zintegrowanej infrastruktury transportowej, dużych sieci komputerowych lub projektów wymagających złożonego i ustrukturyzowanego finansowania".

Dialog konkurencyjny może być zatem bardzo użytecznym narzędziem. W konsekwencji dużej swobody, jaką ustawodawca przyznał zamawiającemu, wiele kwestii dotyczących dialogu nie jest ściśle uregulowanych, co może sprawiać trudności uczestnikom postępowania. Opisujemy zatem procedurę krok po kroku i odpowiadamy na wybrane pytania.

KIEDY MOŻNA ZASTOSOWAĆ

Dialog konkurencyjny został przewidziany wyłącznie dla zamówień, których szacunkowa wartość przekracza próg unijny [ramka]. Może być on stosowany w określonych sytuacjach, które ustawodawca wskazał w katalogu zawartym w art. 153 ustawy – Prawo zamówień publicznych (dalej: p.z.p.):

► **Przypadek 1:** jeśli rozwiązania dostępne na rynku nie mogą zaspokoić, bez ich dostosowania, potrzeb zamawiającego.

► **Przypadek 2:** jeśli roboty budowlane, dostawy lub usługi obejmują rozwiązania projektowe lub innowacyjne.

► **Przypadek 3:** gdy zamówienie nie może zostać udzielone bez wcześniejszych negocjacji:

- z uwagi na szczególne okoliczności dotyczące jego charakteru, stopnia złożoności albo uwarunkowań prawnych lub finansowych, lub
- z uwagi na ryzyko związane z robotami budowlanymi, dostawami lub usługami.

► **Przypadek 4:** zamawiający nie może opisać przedmiotu zamówienia w wystarczająco precyzyjny sposób przez odniesienie do:

- określonej normy,
- europejskiej oceny technicznej (o której mowa w art. 101 ust. 1 pkt 2 lit. c p.z.p.),
- wspólnej specyfikacji technicznej (o której mowa w art. 101 ust. 1 pkt 2 lit. d p.z.p.),
- lub referencji technicznej.

► **Przypadek 5:** w postępowaniu prowadzonym uprzednio w trybie przetargu nieograniczonego lub przetargu ograniczonego:

- wszystkie wnioski o dopuszczenie do udziału w postępowaniu zostały odrzucone na podstawie art. 146 ust. 1 p.z.p. (np. kilku wykonawców złożyło takie dokumenty, ale każdy z nich podlegał odrzuceniu, np. z powodu niespełnienia warunków udziału lub innych przesłanek ustawowych) lub
- wszystkie oferty zostały odrzucone na podstawie art. 226 ust. 1 p.z.p. (np. z tego powodu, że były niezgodne z dokumentami zamówienia, zawierały błędy, złożono je po terminie) [Przykład 1], lub
- zamawiający unieważnił postępowanie na podstawie art. 255 pkt 3 p.z.p. (np. cena lub koszt najkorzystniejszej oferty albo oferta z najniższą ceną przewyższa kwotę, którą zamawiający zamierza przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia, a zamawiający nie może zwiększyć tej kwoty) [przykład 2].

Procedura dzieli się na trzy podstawowe etapy: kwalifikacji wykonawców, przeprowadzenia dialogu oraz złożenia oferty.

PRZYKŁAD 1

Gdy przetarg zakończył się fiaskiem

Gmina prowadziła przetarg nieograniczony na wdrożenie zintegrowanego systemu zarządzania gospodarką odpadami komunalnymi, obejmującego m.in. platformę dla mieszkańców, moduł ewidencji odbioru odpadów oraz integrację z systemem rozliczeniowym gminy. W terminie składania ofert wpłynęła jedna oferta, która została odrzucona na podstawie art. 226 ust. 1 pkt 5 p.z.p., ponieważ jej treść była niezgodna z warunkami zamówienia. W rezultacie postępowanie nie doprowadziło do wyboru wykonawcy. Zamawiający uznał, że realizacja zamówienia wymaga doprecyzowania potrzeb gminy, ustalenia wariantów technicznych oraz omówienia z rynkiem sposobu podziału odpowiedzialności za wdrożenie, utrzymanie i integrację systemu. Dlatego gmina zdecydowała się wszcząć postępowanie w trybie dialogu konkurencyjnego, korzystając z przesłanki z art. 153 pkt 5 p.z.p., zamiast powtarzać kolejny przetarg nieograniczony.

PRZYKŁAD 2

Jeśli liczy się czas

Szpital miejski prowadził postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego na ubezpieczenie mienia oraz odpowiedzialności cywilnej. W terminie składania ofert wpłynęła jedna oferta z ceną 2,8 mln zł, podczas gdy zamawiający zamierzał przeznaczyć na ten cel 1,8 mln zł. Z uwagi na brak możliwości zwiększenia tej kwoty szpital unieważnił postępowanie na podstawie art. 255 pkt 3 p.z.p. W tej sytuacji zamawiający, zamiast ponownie prowadzić postępowanie w trybie przetargu nieograniczonego, postanowił skorzystać z trybu dialogu konkurencyjnego. Uznał, że w trakcie rozmów będzie mógł przekazać wykonawcom bardziej szczegółowe informacje dotyczące charakteru działalności szpitala, stosowanych procedur oraz działań ograniczających ryzyko. To zaś mogłoby zwiększyć zainteresowanie postępowaniem i umożliwić uzyskanie korzystniejszych warunków ubezpieczenia. Nie bez znaczenia było też to, że szpital był zobowiązany do zapewnienia ustawowo wymaganej ochrony z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Brak ciągłości ochrony oznaczałby naruszenie obowiązujących przepisów oraz narażałby podmiot leczniczy na ryzyko finansowe w razie wystąpienia szkody wynikającej z udzielania świadczeń zdrowotnych.
W związku z unieważnieniem wcześniejszego postępowania na podstawie art. 255 pkt 3 p.z.p. zamawiający mógł skorzystać z przesłanki określonej w art. 153 pkt 5 p.z.p. (w związku z art. 170 p.z.p.) i udzielić zamówienia w trybie dialogu konkurencyjnego.

Progi unijne

Na lata 2026–2027 obowiązują następujące podstawowe progi unijne:
- dostawy i usługi dla administracji centralnej – 140 000 euro (603 400 zł);
- dostawy i usługi dla JST (w tym gmin, powiatów, województw) i pozostałych zamawiających – 216 000 euro (930 960 zł);
- roboty budowlane – 5 404 000 euro (23 291 240 zł).

©℗

ETAP I: PRZYGOTOWANIE I WSZCZĘCIE DIALOGU

Wprawdzie dialog konkurencyjny pozwala na prowadzenie rozmów z wykonawcami w celu skonstruowania opisu przedmiotu zamówienia (a zatem często prowadzony jest w sytuacji, w której zamawiający nie jest w stanie określić opisu bez pomocy rynku), to jednak ustawodawca wymaga, aby zakreślić ramy przedmiotu zamówienia.

KROK 1: Sporządzenie opisu potrzeb i wymagań

Zamawiający musi sporządzić opis potrzeb i wymagań dotyczący charakteru i zakresu zamówienia oraz wymagań formalnych i proceduralnych prowadzonego postępowania. Opis nie musi być szczegółowy – taki powstanie bowiem po przeprowadzonym dialogu. Jednak powinien on:

- być na tyle precyzyjny, aby wykonawcy mogli podjąć decyzję o uczestnictwie bądź rezygnacji z procedury;
- zawierać informacje określone w art. 174 p.z.p. (znajduje się w nim katalog obowiązkowych informacji).

W opisie potrzeb i wymagań należy także określić kryteria oceny ofert. Przy czym zamawiający nie może się oprzeć wyłącznie na kryterium cenowym, lecz musi uwzględnić także kryteria jakościowe. Na etapie sporządzania opisu potrzeb i wymagań zamawiający nie musi także nadawać wag kryteriom oceny ofert – szereguje je tylko w kolejności od najważniejszego do najmniej ważnego.

KROK 2: Publikacja ogłoszenia

Opis potrzeb i wymagań publikuje się na stronie postępowania od dnia publikacji ogłoszenia o zamówieniu w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej do dnia udzielenia zamówienia. Na tym etapie wykonawcy mogą zapoznać się z opisem potrzeb i wymagań, a następnie złożyć wniosek o dopuszczenie do udziału w postępowaniu.

KROK 3: Składanie wniosków

Termin składania wniosków nie może być krótszy niż 30 dni od dnia przekazania ogłoszenia o zamówieniu. Wnioski powinny zostać złożone drogą elektroniczną i być zaszyfrowane (analogicznie jak oferty składane w postępowaniu).

► **Wyjaśnienia.** Jeżeli opublikowany opis budzi wątpliwości wykonawców, mogą oni się zwrócić o jego wyjaśnienie. Zamawiający ma obowiązek odpowiedzieć nie później niż na 6 dni przed upływem terminu składania wniosku, o ile wniosek o wyjaśnienie treści opisu wpłynął do zamawiającego nie później niż na 14 dni przed upływem terminu składania wniosku o dopuszczenie do udziału w postępowaniu.

Treść wyjaśnień zamawiający udostępnia na stronie internetowej prowadzonego postępowania bez ujawniania źródła zapytania. Zamawiający może zwołać zebranie wykonawców w celu wyjaśnienia treści opisu – w dialogu konkurencyjnym jest to jednak sytuacja nad wyraz rzadka. Ponadto może dokonać modyfikacji opisu (zgodnie z art. 137 ust. 1–6 p.z.p.).

KROK 4: Weryfikacja wniosków

Po upływie terminu na składanie wniosków zamawiający weryfikuje je (zgodnie z art. 146 ust. 1 p.z.p.). Bada m.in., czy wykonawca spełnia warunki udziału w postępowaniu i nie podlega wykluczeniu. Na tym etapie zamawiający może się oprzeć na złożonych formularzach JEDZ, a także skorzystać z art. 126 ust. 2 p.z.p., zgodnie z którym, jeżeli jest to niezbędne do zapewnienia odpowiedniego przebiegu postępowania, zamawiający może na każdym etapie postępowania, w tym na etapie składania wniosków o dopuszczenie do udziału w postępowaniu lub niezwłocznie po ich złożeniu, wezwać wykonawców do złożenia wszystkich lub niektórych podmiotowych środków dowodowych aktualnych na dzień ich złożenia.

Ważne! Informacje o złożonych wnioskach o dopuszczenie do udziału w postępowaniu zamawiający musi przesłać do prezesa Urzędu Zamówień Publicznych.

KROK 5: Zaproszenie do dialogu

Po weryfikacji wniosku zamawiający niezwłocznie przekazuje wyniki oceny, podając uzasadnienie faktyczne i prawne. Na tym etapie zamawiający może dokonać prekwalifikacji wykonawców, o ile w ogłoszeniu o zamówieniu oraz opisie potrzeb i wymagań opisze kryteria selekcji, które zamierza zastosować w celu ograniczenia liczby wykonawców zaproszonych do dialogu. Liczba wykonawców zakwalifikowanych do kolejnego etapu nie może być jednak mniejsza niż trzech.

Uwaga! Zamawiający zaprasza do dialogu wszystkich zakwalifikowanych wykonawców jednocześnie. Obligatoryjna zawartość zaproszenia do dialogu została wskazana w art. 179 p.z.p.

ETAP II: PRZEPROWADZENIE DIALOGU

Na tym etapie zamawiający rozpoczyna rozmowy z zakwalifikowanymi w pierwszym etapie wykonawcami. Ustawa p.z.p. nie wskazuje formy prowadzonych rozmów w ramach dialogu konkurencyjnego. Można z tego wnioskować, że ustawodawca pozostawia w tym zakresie zamawiającemu swobodę, nie ograniczając formy rozmów do spotkania stacjonarnego. Rozmowy mogą zatem przebiegać stacjonarnie, z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej, telefonu, wideorozmowy lub nawet poprzez wymianę korespondencji. Wybrana forma rozmów nie może jednak naruszać zasady równego traktowania wykonawców.

KROK 6: Prowadzenie rozmów

Warto podkreślić, że rozmowy powinny być prowadzone, co do zasady, indywidualnie z każdym z wykonawców. Wynika to z poufności dialogu i składanych w jego ramach propozycji wykonaw-

eprasa.pl 1d1632eb3e

eprowadzić – procedura krok po kroku

ców. Żadna ze stron nie może ujawnić informacji technicznych i handlowych związanych z dialogiem bez zgody drugiej strony.

► **Zakres rozmów.** W trakcie rozmów, zgodnie z art. 180 p.z.p., mogą być omawiane wszystkie warunki zamówienia. Te zaś, zgodnie z definicją zawartą w słowniczku ustawowym, tj. w art. 7 pkt 29 p.z.p., należy rozumieć jako warunki wynikające z opisu przedmiotu zamówienia, wymagań związanych z realizacją zamówienia, kryteriów oceny ofert, wymagań proceduralnych lub projektowanych postanowień umowy w sprawie zamówienia.

► **Zasady udzielania informacji.** Podczas dialogu zamawiający zapewnia równe traktowanie wykonawców, co objawia się przede wszystkim koniecznością udostępnienia wszystkim tego samego zakresu informacji służącego do prowadzenia rozmów i złożenia oferty na dalszym etapie postępowania. W szczególności zamawiający nie może udzielać informacji w sposób, który może zapewnić niektórym wykonawcom przewagę nad innymi.

► **Podział na etapy.** Dialog konkurencyjny może być prowadzony w etapach, przy czym na każdym kolejnym etapie zamawiający może eliminować wykonawców. W takiej sytuacji stosuje kryteria oceny ofert określone w ogłoszeniu o zamówieniu oraz opisie potrzeb i wymagań w celu eliminacji liczby rozwiązań proponowanych przez wykonawców. Ostateczna liczba zakwalifikowanych wykonawców musi jednak zapewniać konkurencję.

KROK 7: Formalne zakończenie rozmów

Zamawiający prowadzi dialog do momentu, gdy jest w stanie określić rozwiązanie lub rozwiązania spełniające jego potrzeby, które umożliwią sporządzenie opisu przedmiotu zamówienia. Etap ten musi być formalnie zakończony: zamawiający informuje jednocześnie wszystkich uczestniczących w dialogu wykonawców o zakończeniu dialogu.

ETAP III: SKŁADANIE OFERT I ROZSTRZYGNIĘCIE

W ostatnim etapie zamawiający zaprasza wykonawców do złożenia ofert. Wraz z zaproszeniem udostępnia im specyfikację warunków zamówienia (SWZ).

KROK 8: Sporządzenie SWZ

SWZ sporządzona po dialogu ma stanowić doprecyzowanie oraz uzupełnienie informacji zawartych w opisie potrzeb i wymagań, na podstawie rozmów przeprowadzonych w ramach dialogu. Musi zawierać co najmniej informacje wskazane w art. 134 ust. 1 i ust. 2 pkt 1–10 i 12–18 p.z.p.

► **Wyjaśnienia.** Także na tym etapie wykonawcy mogą składać wnioski o wyjaśnienie – tym razem treści SWZ. Zamawiający ma obowiązek odpowiedzieć na 6 dni przed terminem składania ofert (o ile wniosek wpłynie na co najmniej 14 dni przed terminem składania ofert).

Uwaga! Zamawiający może zorganizować zebranie wykonawców w celu wyjaśnienia treści SWZ lub zmodyfikować SWZ. Niedopuszczalne jest jednak dokonywanie zmian treści SWZ po upływie terminu składania wniosków o dopuszczenie do udziału w postępowaniu, które prowadzą do zmiany treści ogłoszenia o zamówieniu.

KROK 9: Zaproszenie do składania ofert ostatecznych

Zamawiający sporządza zaproszenie do składania ofert dla wykonawców, z którymi prowadził dialog i którzy nie zostali wyeliminowani z postępowania na poszczególnych etapach. Zaproszenie to zawiera:

- dane zamawiającego,
- adres strony internetowej, na której opublikowano SWZ z ewentualnymi zmianami i wyjaśnieniami,
- informację o podmiotowych środkach dowodowych,
- wagę poszczególnych kryteriów oceny ofert, o ile zamawiający nie podał jej na wcześniejszym etapie postępowania oraz
- sposób i termin składania i otwarcia ofert oraz język, w jakim muszą być one sporządzone.

KROK 10: Ocena ofert

Po otwarciu ofert zamawiający dokonuje ich weryfikacji i oceny. Musi ponadto przesłać do prezesa UZP informację o ofertach, które zostały złożone w postępowaniu.

► **Dodatkowe wyjaśnienia.** Zamawiający w toku badania i oceny ofert może, na podstawie art. 187 p.z.p., żądać od wykonawców uszczegółowienia, wyjaśnienia i ulepszenia treści ofert oraz przedstawienia informacji dodatkowych, o ile nie zostaną dokonane istotne zmiany w treści ofert oraz zmiany wymagań zawartych w opisie potrzeb i wymagań lub specyfikacji warunków zamówienia.

KROK 11: Wybór zwycięzcy

Po pozytywnej weryfikacji ofert zamawiający, jeszcze przed wyborem oferty najkorzystniejszej, może w celu potwierdzenia zobowiązań finansowych lub innych warunków zawartych w ofercie negocjować ostateczne warunki umowy z wykonawcą, którego oferta została najwyżej oceniona, o ile nie doprowadzi to do zmian istotnych elementów oferty lub zmian potrzeb i wymagań określonych w ogłoszeniu o zamówieniu lub opisie potrzeb i wymagań.

Uwaga! Ostateczne negocjacje nie mogą także doprowadzić do zakłócenia konkurencji lub nierównego traktowania wykonawców. Mają one zatem raczej charakter uszczegóławiający zawartą umowę i nie mogą prowadzić do rewolucyjnych zmian w postaci zmiany cen czy parametrów wpływających na kryteria oceny ofert.

KROK 12: Podpisanie kontraktu z wybranym wykonawcą

Może to nastąpić – podobnie jak w innych postępowaniach – po upływie okresu standstill (czasu na ewentualne odwołania).

ODPOWIEDZI NA PYTANIA

Zdublowany wniosek

PYTANIE 1: Jak powinien postąpić zamawiający, jeżeli otrzymał od tego samego wykonawcy dwa wnioski o dopuszczenie do udziału w postępowaniu?

ODPOWIEDŹ: Ustawa p.z.p. nie wprowadza ograniczenia co do złożenia w postępowaniu wyłącznie jednego wniosku. Brak jest zatem podstaw do uznania, że wnioski zostały złożone nieprawidłowo. Ponadto art. 176 ust. 2 p.z.p., odsyłający do art. 146 ust. 1 p.z.p., zawiera zamknięty katalog przesłanek odrzucenia wniosków o dopuszczenie do udziału w postępowaniu, pośród których nie ma przesłanki złożenia dwóch wniosków w postępowaniu.

Potwierdziła to Krajowa Izba Odwoławcza w wyroku z 16 września 2013 r. (KIO 2117/13): „Artykuł 24 ust. 1 i 2 p.z.p. oraz art. 24b ust. 3 p.z.p. (obecnie: art. 146 p.z.p.) zawierają zamknięty katalog (numerus clausus) ustawowych przesłanek, służących wykluczeniu wykonawcy z postępowania. Tylko w oparciu o te ustawowe przesłanki wykonawca może zostać pozbawiony możliwości ubiegania się o zamówienie publiczne poprzez wykluczenie go z postępowania. Właśnie z racji charakteru tych przesłanek i skutku jaki wiąże się z ich zastosowaniem niemożliwe jest rozszerzające interpretowanie ich zakresu czy też stosowanie tych przesłanek w określonych innych sytuacjach niż wskazane w przywołanych przepisach w drodze wykładni per analogiam".

W przeciwieństwie do oferty, wniosek o dopuszczenie do udziału w postępowaniu nie zawiera wyceny przedmiotu zamówienia. W rzeczywistości w wielu postępowaniach – szczególnie tych, w których zamawiający odstąpi od prekwalifikacji wykonawców – treść wniosku będzie ograniczać się do danych identyfikujących wykonawcę i jego oświadczenia woli o chęci wzięcia udziału w postępowaniu. Z tego względu w powyższej sytuacji zamawiający nie powinien odrzucać wniosku złożonego przez wykonawcę.

Minimalny termin składania ofert

PYTANIE 2: Jak wyznaczyć termin składania ofert?

ODPOWIEDŹ: Ustawa p.z.p. nie wskazuje minimalnego terminu składania ofert w dialogu konkurencyjnym. Na uwadze należy mieć jednak art. 185 ust. 3 p.z.p., który wskazuje, że do wyjaśnień i zmian treści SWZ stosuje się odpowiednio art. 135, 136, 137 ust. 1–3 i ust. 6 zdanie pierwsze oraz art. 143 ust. 4 p.z.p. Zgodnie zaś z art. 135 ust. 2 p.z.p. zamawiający musi udzielić wyjaśnień niezwłocznie, jednak nie później niż na 6 dni przed upływem terminu składania ofert, pod warunkiem że wniosek o wyjaśnienie treści SWZ wpłynął do zamawiającego nie później niż 14 dni przed upływem terminu składania ofert. Z powyższego wynika, że ustanowienie przez zamawiającego terminu składania ofert krótszego niż 14 dni może doprowadzić do sytuacji, w której wykonawcy nie będą mieli minimalnego okresu na przeanalizowanie treści SWZ i złożenie pytań. Z tego powodu optymalnym rozwiązaniem wydaje się być wyznaczenie co najmniej 21-dniowego terminu na składanie ofert (15 + 6) i w stosownych przypadkach – przedłużenie go.

Rezygnacja wykonawcy

PYTANIE 3: Czy wykonawca może zrezygnować z dialogu?

ODPOWIEDŹ: Tak, może on zrezygnować z udziału na każdym etapie postępowania. Ze względu na zasadę pisemności, a także konieczność odnotowania rezygnacji wykonawcy w protokole postępowania, wskazane jest, aby oświadczenie woli wykonawcy o rezygnacji z udziału w procedurze zostało przez niego złożone pisemnie.

Pominięcie dialogu

PYTANIE 4: Czy wykonawca, który nie wziął udziału w rozmowach w ramach dialogu, może złożyć ofertę?

ODPOWIEDŹ: Zgodnie z art. 186 p.z.p. zamawiający zaprasza do składania ofert wykonawców, z którymi prowadził dialog i którzy nie zostali wyeliminowani z postępowania na poszczególnych etapach. Ustawa nakłada zatem na wykonawcę dwa warunki: po pierwsze – musi brać udział w dialogu, po drugie – nie może zostać wyeliminowany na żadnym etapie rozmów. Z powyższego płynie wniosek, że wykonawca ma obowiązek wziąć udział w dialogu, żeby zostać zaproszonym do złożenia oferty. Oferta wykonawcy niezaproszonego do jej złożenia podlega odrzuceniu na podstawie art. 226 ust. 1 pkt 9 p.z.p.

Negocjacje ze zwycięzcą

PYTANIE 5: Czy można negocjować termin wykonania zamówienia?

ODPOWIEDŹ: Zgodnie z art. 180 p.z.p. zamawiający podczas dialogu może omawiać z zaproszonymi wykonawcami wszystkie warunki zamówienia. Z pewnością termin wykonania zamówienia mieści się w pojęciu „warunków zamówienia". Jednakże w myśl art. 143 ust. 4 p.z.p. niedopuszczalne jest dokonywanie zmian treści SWZ po upływie terminu składania wniosków o dopuszczenie do udziału w postępowaniu, które prowadzą do zmiany treści ogłoszenia o zamówieniu. Termin wykonania zamówienia jest natomiast wskazywany w ogłoszeniu o zamówieniu w postaci okresu lub daty.

Ten pozorny paradoks należy rozwiązać, mając na uwadze cel dialogu konkurencyjnego, jakim jest uelastycznienie postępowania. Zamawiający powinien zatem w ogłoszeniu nie tylko wpisać planowany termin wykonania zamówienia, lecz także zawrzeć przy tym wyraźną adnotację, że termin ten będzie przedmiotem rozmów w trakcie prowadzonego dialogu. Jeżeli posiada wiedzę, jakie alternatywne terminy mogą zostać zastosowane, powinien je umieścić razem z adnotacją. W ten sposób nie uchybi on zasadzie zachowania uczciwej konkurencji i przepisom ustawy, a jednocześnie zachowa możliwość negocjowania również w zakresie terminu wykonania zamówienia.

Protokół

PYTANIE 6: Czy z rozmów w ramach dialogu trzeba sporządzić protokół?

ODPOWIEDŹ: Ustawa p.z.p. nie nakazuje wprost sporządzenia protokołu z przeprowadzanych rozmów w ramach dialogu. Warto jednak pamiętać, że zgodnie z art. 20 ust. 1 p.z.p., postępowanie o udzielenie zamówienia, z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych w ustawie, prowadzi się pisemnie (zasada pisemności). Po części rozmowy w ramach dialogu konkurencyjnego są dokumentowane w ramach protokołu postępowania, który należy sporządzać w toku postępowania (art. 71 ust. 1 p.z.p.). Dobra praktyka nakazuje jednak, aby z rozmów z wykonawcami sporządzać osobne protokoły. Ma to bowiem istotne, praktyczne znaczenie w chwili sporządzania specyfikacji warunków zamówienia i porównywania przez zamawiającego różnych rozwiązań zaproponowanych przez wykonawców. Wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie, żeby za zgodą stron rejestrować spotkania przebiegające w ramach dialogu poprzez prowadzenie nagrań, jednak musi się to odbywać z poszanowaniem przepisów, w szczególności regulacji dotyczących RODO.

Informacja o kwocie

PYTANIE 7: Kiedy należy opublikować informację o kwocie przeznaczonej na sfinansowanie zamówienia?

ODPOWIEDŹ: Artykuł 222 ust. 4 p.z.p. jasno wskazuje, że zamawiający udostępnia na stronie internetowej prowadzonego postępowania informację o kwocie, jaką zamierza przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia, najpóźniej przed otwarciem ofert. Teoretycznie w procedurze dialogu konkurencyjnego zamawiający mógłby udostępnić tę informację już na etapie składania wniosków o dopuszczenie do udziału w postępowaniu. W praktyce jednak sytuacja nie różni się od pozostałych trybów zamówień publicznych i informację o kwocie przeznaczonej na sfinansowanie zamówienia zamawiający udostępnia najczęściej po upływie terminu przeznaczonego na składanie ofert, ale przed upływem terminu otwarcia ofert. ©℗

Podstawa prawna

- art. 153, art. 169–176 ustawy z 11 września 2019 r. – Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 793)

eprasa.pl 1d1632eb3e

Nie wolno finansować inwestycji na nieruchomościach, które nie należą do jednostki samorządu

PYTANIE: Planujemy podjąć uchwałę w sprawie pomocy rzeczowej dla innej gminy z przeznaczeniem na budowę wiat rowerowych. Z informacji, jakie otrzymaliśmy, wynika jednak, że grunty, na których powstaną wiaty, są własnością Skarbu Państwa. Czy w tej sytuacji przekazanie pomocy jest dopuszczalne?

Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Nie, nie ma podstaw, aby udzielać pomocy rzeczowej innej gminie, jeśli ta nie dysponuje tytułem prawnym do nieruchomości, na których mają być sytuowane wiaty rowerowe.

Dotacja dla innej gminy

W myśl art. 10 ust. 2 ustawy o samorządzie gminnym (dalej: u.s.g.) gminy, związki międzygminne oraz stowarzyszenia jednostek samorządu terytorialnego mogą sobie wzajemnie bądź innym jednostkom samorządu terytorialnego udzielać pomocy, w tym pomocy finansowej.

Zgodnie z art. 220 ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.) z budżetu jednostki samorządu terytorialnego może zostać udzielona innym jednostkom samorządu terytorialnego pomoc:

- finansowa w formie dotacji celowej lub
- rzeczowa.

Podstawą jej udzielenia jest umowa. Natomiast w myśl art. 216 ust. 2 pkt 5 u.f.p. wydatki budżetu jednostki samorządu terytorialnego są przeznaczone na realizację zadań określonych w odrębnych przepisach, a w szczególności na pomoc rzeczową lub finansową dla innych jednostek samorządu terytorialnego określoną odrębną uchwałą przez organ stanowiący JST.

W świetle przytoczonych przepisów są podstawy do udzielania pomocy finansowej lub rzeczowej przez gminę. Jednak o legalności wsparcia decydują również inne czynniki, w tym ten związany ze sposobem wydatkowania pomocy. Co do zasady jednostki samorządu terytorialnego mogą realizować i finansować zadania na własnym majątku, względnie na majątku, do którego posiadają tytuł prawny. W przeciwnym razie dochodziłoby do nielegalnego przysparzania majątku podmiotom trzecim.

Na zadania własne

Na ten temat wypowiedziało się Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Warszawie w uchwale z 14 lipca 2026 r. (nr 14.192.2026). Organ nadzoru weryfikował legalność uchwały rady miejskiej w sprawie udzielenia pomocy rzeczowej dla innej gminy. Polegała ona na sfinansowaniu i wykonaniu przez gminę robót budowlanych związanych z budową dwóch wiat rowerowych na nieruchomościach stanowiących własność Skarbu Państwa – Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad. RIO stwierdziła, że nie został przedłożony dokument, z którego wynikałoby prawo dotowanej gminy do dysponowania wskazanymi w uchwale działkami. Izba przypomniała, że zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym oraz ustawą o finansach publicznych pomoc zarówno finansowa, jak i rzeczowa może być udzielana tylko na realizację zadań własnych jednostki samorządu terytorialnego, do której jest kierowana.

Uwaga! Potwierdza to również art. 216 ust. 2 u.f.p., który określa, na jakie cele mogą być przeznaczane wydatki JST. Z art. 216 ust. 2 pkt 1 wynika, że wydatki JST przeznacza się na realizację ich zadań własnych. Z kolei art. 216 ust. 2 pkt 5 u.f.p. pozwala przeznaczyć wydatki na pomoc rzeczową lub finansową dla innych jednostek samorządu terytorialnego, jeżeli pomoc ta została określona w odrębnej uchwale organu stanowiącego JST.

Prawo do nieruchomości

Zdaniem RIO jednostki samorządu terytorialnego mogą realizować wydatki inwestycyjne tylko w stosunku do tych nieruchomości, do których posiadają tytuł prawny, co potwierdza art. 4 ustawy – Prawo budowlane (dalej: p.b.). Zgodnie z nim każdy ma prawo zabudowy nieruchomości gruntowej, jeżeli wykaże prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane, pod warunkiem zgodności zamierzenia budowlanego z przepisami. Artykuł 3 pkt 11 p.b. wskazuje, że przez prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane należy rozumieć tytuł prawny wynikający z prawa własności, użytkowania wieczystego, zarządu, ograniczonego prawa rzeczowego albo stosunku zobowiązaniowego przewidującego uprawnienia do wykonywania robót budowlanych.

W opinii RIO rada miejska nie była uprawniona do udzielenia pomocy rzeczowej gminie z przeznaczeniem na realizację zadania polegającego na budowie dwóch wiat rowerowych, skoro nie wykazano, że gmina ta dysponuje tytułem prawnym do nieruchomości wskazanych w badanej uchwale. Zadanie to nie stanowi bowiem zadania własnego gminy, lecz zadanie Skarbu Państwa jako właściciela wskazanych nieruchomości. Udzielenie pomocy rzeczowej na realizację zadania, które nie jest zadaniem własnym beneficjenta, pozostaje natomiast w sprzeczności z przywołanymi wyżej przepisami art. 10 ust. 2 u.s.g. oraz art. 216 ust. 2 pkt 5 w związku z art. 220 ust. 1 u.f.p.

©℗

Podstawa prawna

- art. 10 ust. 2 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 662; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- art. 216 ust. 2 pkt 5, art. 220 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- art. 4 ustawy z 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 524; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 646)

Od zaległych opłat za pobyt w domu pomocy społecznej gmina musi naliczyć odsetki

PYTANIE: Gmina dochodzi należności z tytułu opłat za pobyt członków rodziny w domu pomocy społecznej (DPS). Czy od zaległych kwot może naliczać odsetki, skoro ustawa o pomocy społecznej nie wskazuje wprost takiej możliwości? Jeśli tak, to w jakiej wysokości?

Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Od należności z tytułu opłat za pobyt członka rodziny w domu pomocy społecznej stosuje się odsetki w wysokości jak od zaległości podatkowych. Powinny być one naliczane od terminu płatności wskazanego w decyzji ustalającej wysokość odpłatności za pobyt członka rodziny w DPS.

Kto pokrywa koszty pobytu

W myśl art. 61 ustawy o pomocy społecznej (dalej: u.p.s.) „zobowiązani do wnoszenia opłaty za pobyt w domu pomocy społecznej są w kolejności:

1) mieszkaniec domu, a w przypadku osób małoletnich przedstawiciel ustawowy z dochodów dziecka,

2) małżonek, zstępni przed wstępnymi,

3) gmina, z której osoba została skierowana do domu pomocy społecznej (...)".

Przy czym osoby i gmina określone w pkt 2 i 3 nie mają obowiązku wnoszenia opłat, jeżeli mieszkaniec domu ponosi pełną odpłatność.

Orzecznictwo sądowe nie pozostawia wątpliwości, że gmina powinna wydać decyzję określającą kwotę, którą zapłaciła w zastępstwie osób zobowiązanych. Jednak warunkiem wydania decyzji ustalającej wysokość należności poniesionych zastępczo przez gminę i zobowiązującej do ich zwrotu jest istnienie w obrocie prawnym decyzji ustalającej wysokość odpłatności za pobyt podopiecznego w domu pomocy społecznej oraz ustalenie okoliczności braku wywiązywania się osoby zobowiązanej z obowiązku ponoszenia opłat ustalonych taką decyzją (por. wyrok NSA z 21 listopada 2025 r., sygn. akt I OSK 2198/24).

Nieopodatkowane należności budżetowe

W praktyce problemem może być jednak odzyskanie tych pieniędzy. Powstaje wówczas pytanie: czy gmina ma podstawy do naliczenia odsetek od nieopłaconych na czas kwot?

Uwaga! Wprawdzie rzeczywiście nie wskazuje na to wprost u.p.s., ale wynika to z przepisów innych ustaw. Opłaty za pobyt w domu pomocy społecznej wykazują cechy niepodatkowych należności budżetowych, o których mowa w art. 60 pkt 7 ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.). Zgodnie z tym przepisem środkami publicznymi stanowiącymi niepodatkowe należności budżetowe o charakterze publicznoprawnym są w szczególności dochody budżetu państwa, dochody budżetu jednostki samorządu terytorialnego oraz przychody państwowych funduszy celowych, pobierane przez państwowe i samorządowe jednostki budżetowe na podstawie odrębnych ustaw, m.in. ustawy o pomocy społecznej. Dodatkowo w myśl art. 67 u.f.p. do spraw dotyczących należności, o których mowa w art. 60 u.f.p., nieuregulowanych tym aktem prawnym stosuje się przepisy kodeksu postępowania administracyjnego i odpowiednio przepisy działu III ustawy – ordynacja podatkowa (dalej: o.p.).

Uwaga! Ponieważ chodzi o niepodatkowe należności budżetowe, w konsekwencji istnieją podstawy do stosowania odsetek z o.p. Zgodnie z jej art. 53 od zaległości podatkowych, z zastrzeżeniem art. 52 par. 1 pkt 2 i art. 54, naliczane są odsetki za zwłokę.

Termin w ocenie RIO

Stanowisko to potwierdziła Regionalna Izba Obrachunkowa w Szczecinie w piśmie z 16 lipca 2026 r. (znak K.430.27.2026). Jak wskazała, „opłaty za pobyt w domu pomocy społecznej należy klasyfikować jako należności, o których mowa w art. 60 pkt 7 ustawy o finansach publicznych, a w konsekwencji w świetle art. 67 tej ustawy odpowiednio stosować przepisy ustawy Ordynacja podatkowa w zakresie dotyczącym naliczania odsetek, jak od zaległości podatkowych". RIO powołała się na wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie z 18 października 2023 r. (sygn. akt II SA/Rz 805/23). W ocenie izby odsetki powinny być naliczane od terminu wskazanego stronie w decyzji administracyjnej ustalającej wysokość odpłatności za pobyt członka rodziny w domu pomocy społecznej.

©℗

Podstawa prawna

- art. 60 pkt 7, art. 67 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- art. 53 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 622; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 875)
- art. 61 ustawy 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 639; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 986)

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

eprasa.pl 1d1632eb3e